

# Müller, Wiesław

---

## Diecezja płocka od drugiej połowy XVI wieku do rozbiorów

---

Studia Płockie 3, 153-226

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Müller

## DIECEZJA PŁOCKA OD DRUGIEJ POŁOWY XVI WIEKU DO ROZBIORÓW

Dzieje diecezji płockiej w czasach nowożytnych były w znacznym stopniu uwarunkowane dziedzictwem historycznym wyniesionym z poprzedniego okresu, a równocześnie miały ścisły związek z procesami przemian zachodzących w całym Kościele katolickim — zwłaszcza w Kościele polskim — oraz w Rzeczypospolitej i jej społeczeństwie. Dzielila ona przy tym w sposób bezpośredni losy regionu, który obejmowała swymi granicami i który w dużej mierze wpływał także na swoiste cechy tej diecezji. Tych kilka, nie wyczerpujących pełnej listy i tak oczywistych stwierdzeń nabiera zupełnie innego znaczenia, gdy przychodzi do wyciągnięcia z nich konsekwencji badawczych; kiedy stają się postulatami wcale niełatwymi do zrealizowania w pracy historyka, który powinien się starać te różnorodne związki i zależności ukazywać, jeśli historia diecezji nie ma być tylko formalnym opisem instytucji lub kroniką wydarzeń. Tymi ujemnymi cechami odznacza się niestety zbyt często historiografia regionalna oraz wiele prac poświęconych historii Kościoła, a prace dotyczące diecezji płockiej nie stanowią na ogół wyjątku pod tym względem.

Nie tylko zresztą z tego powodu przedstawienie ponad dwustu lat dziejów diecezji płockiej w ramach jednego artykułu nie jest zadaniem łatwym. Jej historiografia posiada bowiem na wielu odcinkach także znacznie bardziej podstawowe luki niełatwe do wypełnienia bez podjęcia szczegółowych badań<sup>1</sup>. Ich przeprowadzenie przekraczało najczęściej aktualne możliwości autora. Nie oznacza to jednak, że na podstawie dotychczasowego dorobku, uciekając się w pewnym zakresie bezpośrednio do źródeł, nie można podjąć próby charakterystyki przemian, jakim ulegała diecezja płocka od połowy XVI w. do upadku dawnej Rzeczypospolitej. Taka właśnie próba — nie tyle drobiazgowego zebrania wszelkich możliwych faktów, co przede wszystkim zarysowania najważniejszych problemów w dziejach diecezji płockiej interesującego nas okresu — jest celem tego artykułu.

Stosunkowo łatwo było wyznaczyć granicę końcową dla naszych rozważań, którą stanowi data trzeciego rozbioru Polski, utraty niepodległości i zasadniczej zmiany warunków funkcjonowania diecezji. Większych trudności nastroczała granica początkowa. Orientacyjnie będzie nią połowa XVI w. lub nawet nieco wcześniejsza data objęcia rządów w diecezji przez

---

<sup>1</sup> Na luki te, a przynajmniej na najistotniejsze z nich, będziemy zwracać uwagę w trakcie całej pracy. Tutaj wystarczy powiedzieć, że np. żaden z ordynariuszy diecezji płockiej interesującego nas okresu nie doczekał się poważnego opracowania. Nie ma też monografii kapituła płocka.



biskupa Andrzeja Noskowskiego (1546)<sup>2</sup>, choć — jak się wydaje — główne problemy i najważniejsze dla czasów nowożytnych przemiany w diecezji płockiej zarysowały się wyraźniej dopiero w następnych dziesięcioleciach, którym też zamierzamy poświęcić znacznie więcej uwagi.

Konstrukcję artykułu opieramy na przyjętej już wcześniej periodyzacji dziejów diecezji polskich<sup>3</sup>, stosując podział na trzy okresy, z których pierwszy obejmuje drugą połowę XVI i pierwszą połowę XVII w., drugi drugą połowę XVII w. i pierwsze dziesięciolecie w. XVIII, trzeci zaś resztę XVIII w. po trzeci rozbiór Polski. Wydaje się, że podział ten pasuje szczególnie dobrze do dziejów diecezji płockiej. Jedyne w pierwszym, niejako wstępnym rozdziale poświęcimy nieco więcej miejsca strukturze organizacyjnej diecezji, aby w następnych zajmować się już tylko zmianami, które w tym zakresie zachodziły w czasach późniejszych. Dlatego też zestawienia tabelaryczne i wykazy odnoszące się do całego naszego okresu zamieszczamy na końcu w formie dodatku.

## I

Zgodnie z zapowiedzią rozpoczniemy od zaprezentowania diecezji płockiej, od przedstawienia jej stanu organizacyjnego i problemów, które się wyłoniły na początku interesującego nas okresu — w drugiej połowie XVI stulecia.

Obszar, struktura organizacji terytorialnej oraz inne zewnętrzne formy organizacyjne diecezji nie uległy w drugiej połowie XVI w., a także i w późniejszych czasach, poważniejszym zmianom w porównaniu z okresem wcześniejszym. Ich zasadnicze elementy ustalone w średniowieczu i częściowo uzupełnione w pierwszych dziesięcioleciach XVI w. przetrwały w większości bez zmian do upadku dawnej Rzeczypospolitej, a niektóre z nich — zwłaszcza struktura sieci parafialnej — nawet znacznie dłużej<sup>4</sup>.

Diecezja obejmowała stale obszar o powierzchni ponad 23 000 km<sup>2</sup>.<sup>5</sup> Zrzeczenie się przez biskupa S. Łubieńskiego w 1633 r. czterech parafii przygranicznych, które zostały włączone do diecezji wrocławskiej<sup>6</sup>, było jedyną i oczywiście nie mającą większego znaczenia zmianą granic diecezji płockiej w całym okresie przedrozbiorowym<sup>7</sup>. Z punktu widzenia wielkości zajmowanego obszaru przypadało jej dziesiąte miejsce wśród 16, a po utworzeniu w 1581 r. diecezji wendeńskiej (później nazywana inflancką) jedenaste miejsce wśród 17 diecezji polskich, lecz równocześnie była ona stale pod tym względem czwarta na ziemiach etnicznie polskich wchodzących w skład Rzeczypospolitej<sup>8</sup>. Przy bardzo dużych różnicach terytorialnych między diecezjami, tak charakterystycznych dla sieci diecezji w Pol-

<sup>2</sup> Dokładne daty rządów wszystkich biskupów zawiera Tab. I.

<sup>3</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*. W: „Kościół w Polsce”, t. 2, Kraków 1970, s. 201.

<sup>4</sup> S. Litak, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, tamże, s. 276.

<sup>5</sup> Na podstawie pomiarów planimetrycznych dokonanych w Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL.

<sup>6</sup> Były to parafie: Ciechocin, Dobrzejowice, Nowogród, Złotoryja z dekanatu lipnowskiego w ziemi dobrzyńskiej. Por. A. Tomczak, *Kancelaria biskupów wrocławskich w okresie księgi wpisów (XV—XVIII w.)*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 69 (1964), z. 3, s. 19.

<sup>7</sup> Poważniejsze zmiany granic nastąpiły dopiero w XIX w. Por. A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1930<sup>2</sup>, s. 83; J. Skarbek, *Diecezja płocka w latach 1795—1831*, w niniejszej publikacji s. 256—257.

<sup>8</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 73—74.

sce przedrozbiorowej, można ją uznać za diecezję średniej wielkości, której rozległość nie ułatwiała wprawdzie działalności, ale też nie potęgowała nadmiernie trudności organizacyjnych i duszpasterskich.

Główne człony składowe obszaru, na jaki rozciągała się diecezja stanowiły: całe województwo płockie, prawie cała ziemia dobrzyńska oraz część województwa mazowieckiego. Z tego ostatniego w granicach diecezji płockiej leżały w całości ziemie: ciechanowska, łomżyńska, nurska, rożańska, wiska, wyszogrodzka i zakroczymska, części ziem warszawskiej i liwskiej oraz parę wsi z ziemi czerskiej. Ponadto należała do niej również część ziemi gostynińskiej (wraz z samym Gostyninem) z województwa rawskiego i część ziemi michałowskiej z województwa chełmińskiego<sup>9</sup>.

Pomimo pewnych odchyień była więc diecezja płocka przede wszystkim diecezją mazowiecką, a jej charakter i losy w czasach nowożytnych były związane nierozdzielnie z charakterem i losami tej właśnie dzielnicy. Graniczyła ona od zachodu z diecezją włocławską, od północy z diecezją chełmińską i Prusami Książęcymi (dawniej diecezje pomezkańska i warmińska), od wschodu z diecezjami wileńską i łucką, a od południa z poznańską (archidiakonatem warszawski). Na odcinku północno-wschodnim jej granica pokrywała się w zasadzie z granicą ziem wchodzących bezpośrednio w skład Rzeczypospolitej, a od 1657 r. z granicą państwową. Przez cały interesujący nas okres była to równocześnie granica wyznaniowa<sup>10</sup>.

Rozdrobienie osadnictwa na Mazowszu wpływało w znacznym stopniu na to, iż w drugiej połowie XVI w. w granicach diecezji płockiej znajdowało się ponad cztery, a być może nawet około pięciu tysięcy, miejscowości, w tym około 60 miast i miasteczek<sup>11</sup>. Najważniejszymi z nich były Płock — stolica województwa i diecezji, oraz 10 stolic ziem: Dobrzyń n. Wisłą, Mława, Gostynin, Zakroczym, Wyszogród, Ciechanów, Rożan, Nur, Łomża i Wizna. Rangą dorównywał im z pewnością Pułtusk, będący własnością i najczęstszym miejscem rezydencji biskupów płockich. Większość jednak stanowiły małe miasteczka, których upadek ekonomiczny zaznaczył się już pod koniec XVI w., by później stale się pogłębiać<sup>12</sup>.

Trudności, na jakie napotyka demografia historyczna na skutek braku odpowiedniej podstawy źródłowej do dokładnych obliczeń ludnościowych sprawiają, że liczbę ludności w diecezji płockiej możemy określić jedynie w przybliżeniu dla końca lat siedemdziesiątych XVI w. na około 560 tys. osób<sup>13</sup>. Wiek XVI i pierwsza połowa następnego stulecia stanowiły okres wzrostu demograficznego w Polsce, będącego zresztą także zjawiskiem ogólnoeuropejskim. Wzrost ten obejmował oczywiście również i Mazowsze oraz inne tereny wchodzące w skład diecezji płockiej, ulegając zapewne zahamowaniu jedynie w ziemi dobrzyńskiej dotkniętej bezpośrednio działaniami wojennymi już w czasie pierwszej wojny północnej<sup>14</sup>. Jego efekty około połowy XVII w. są jednak bardzo trudne do określenia. Można mimo to przypuszczać, że ludność diecezji wzrosła w tym okresie, globalnie rzecz biorąc, o około 100 tys. osób. Był to szczyt demograficzny, którego

<sup>9</sup> Tenże, *Organizacja terytorialna diecezji płockiej w XVI—XVIII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 15 (1967), z. 2, s. 145.

<sup>10</sup> Por. L. Bieńkowski, W. Müller, *Diecezje katolickie łacińskie i unickie w Polsce około 1772 r.*, mapa nr 2 w: „Kościół w Polsce”, t. 2.

<sup>11</sup> W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 147.

<sup>12</sup> S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 410—411.

<sup>13</sup> W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 150.

<sup>14</sup> Por. niżej, s. 176.

po katastrofach z połowy XVII i początku XVIII w. nie udało się już nigdy w okresie przedrozbiorowym osiągnąć<sup>15</sup>.

Stosunki własnościowe i społeczne na Mazowszu zamieszkałym przez masy drobnej szlachty wpływały na znaczną odmienność diecezji plockiej, odbijając się na wielu dziedzinach jej organizacji i funkcjonowania. W nich też, jak się wydaje, należy upatrywać jednej z najistotniejszych przyczyn nieprzyjęcia się reformacji na tych terenach<sup>16</sup>. Diecezja plocka pozostała jedyną diecezją polską o ludności prawie jednolicie katolickiej, w której reformacja nie znalazła wielu zwolenników; nie znalazła ich zaś przede wszystkim wśród szlachty. Wszechstronna analiza przyczyn tego zjawiska musiałaby dotknąć szerokiego kręgu zagadnień społeczno-religijnych panujących na Mazowszu, nad którymi badania nie są obecnie dostatecznie zaawansowane, aby się można było pokusić o rzeczową i bezstronną próbę wyświeatlenia tego tak bardzo ważnego i skomplikowanego problemu. W każdym razie sprawy nie da się załatwić za pomocą żadnej z dwu przeciwstawnych tez, z których jedna głosi, że szlachta mazowiecka była tak przywiązana do Kościoła i wyrobiona religijnie, że nie dawała przystępu nowinkom, zaś druga utrzymuje, że Mazowsze było na tyle zacofane, ciemne i zabobonne, iż nie dorosło do przyjęcia światła reformacji. Jeśli bowiem zgodnie z prawdą powiemy sobie, że Mazowsze nie było w XVI stuleciu ani tak wyrobione, jak chcą jedni, ani tak ciemne jak utrzymują drudzy<sup>17</sup>, a na pytanie jakie było w rzeczywistości nie znajdujemy choćby dobrze udokumentowanej i uzasadnionej hipotezy, to wracamy do punktu wyjściowego, w którym, jak zwykle, musi się pojawić postulat podjęcia odpowiednich badań, niemożliwych jednak do przeprowadzenia na użytek tego artykułu. Formułując taki postulat na przyszłość musimy się w tym miejscu ograniczyć jedynie do skonstatowania faktu, że w diecezji plockiej nie było reformacji i co za tym idzie reforma wewnętrzna Kościoła katolickiego, a w każdym razie jej fazy początkowe przebiegały tu w innych warunkach niż gdzie indziej. Przyszłe pogłębione badania nad dziejami diecezji w późnym średniowieczu i początkach czasów nowożytnych mogą przynieść poważny wkład do wyjaśnienia tego problemu<sup>18</sup>.

Wracając do organizacji diecezji w interesującym nas tutaj okresie trzeba powiedzieć, że już w początkach XVI w. możemy się w niej doliczyć 314 parafii. Zostały one wówczas przydzielone przez biskupa Erazma Ciolka (1503—1522) do 19 dekanatów utworzonych w ramach reorganizacji sieci dekanalnej dokonanej przez tegoż biskupa w roku 1506<sup>19</sup>. Z okresu średniowiecza wywodzi się też podział diecezji na trzy archidiaconaty: plocki, dobrzyński i pułtuski<sup>20</sup>. Stan ten nie uległ zmianom w ciągu XVI w. poza utworzeniem jednego dekanatu (stanisławowski w archidia-

<sup>15</sup> W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 150 i n. Por. też niżej, s. 197.

<sup>16</sup> Por. S. Gruszecki, *Walka o władzę w Rzeczypospolitej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572—1573)*, Warszawa 1969, s. 234 i n., który porusza jednak tylko niektóre aspekty zagadnienia związane ze stosunkiem szlachty mazowieckiej do Konfederacji Warszawskiej.

<sup>17</sup> W tej chwili tylko wstępnie można zauważyć, iż przeczą temu liczni studenci Akademii Krakowskiej, a także wielu przedstawicielei tej dzielnicy w ogólnopolskim życiu publicznym.

<sup>18</sup> Chodzi tu oczywiście o badania wykraczające poza zagadnienia instytucjonalne, a w zakresie samej instytucji kładące większy nacisk na treści społeczne niż samą strukturę organizacyjną i przepisy prawne.

<sup>19</sup> J. Sawicki, *Concilia Poloniae* (dalej cyt. CP), t. 6, s. 79—80; H. Folwarski, *Erazm Ciołek, biskup i dyplomata*, Varsoviae 1935, s. 110 i n.; W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 161, 163—164.

<sup>20</sup> W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 166, 168.



konacie pułtuskim<sup>21</sup>) i być może nieznacznego wzrostu liczby parafii. Ten ostatni problem należy jednak traktować ostrożnie, gdyż różnice pomiędzy początkiem stulecia a rokiem 1595, kiedy to biskup W. Baranowski informował w relacji do Rzymu, że posiada w diecezji 320 parafii<sup>22</sup>, mogą wynikać z niedokładności podstawy źródłowej. Gdyby nawet tak nie było, to przyrost jest na tyle minimalny, że nie przeczy twierdzeniu o stabilności sieci parafialnej w tym okresie.

Liczba około 320 parafii daje dość wysokie przeciętne ponad 70 km<sup>2</sup> powierzchni i około 15 miejscowości na jedną parafię, co świadczy o względnej rzadkości sieci parafialnej w skali polskiej. Z dawnych diecezji położonych na terenach etnicznie polskich podobnie duże przeciętne parafie posiadała jedynie diecezja włocławska<sup>23</sup>. Znaczne dysproporcje, zarówno regionalne jak i lokalne, sprawiają jednak, że przeciętne dotyczące wielkości parafii nie oddają w pełni rzeczywistego obrazu sytuacji w tym zakresie, a co za tym idzie i skali trudności na jakie z tego powodu napotykało duszpasterstwo. Nie jest to jednak zjawisko występujące wyłącznie w diecezji płockiej czy na Mazowszu, lecz w całej Polsce, podobnie jak dysproporcje w wielkości obszarów samych diecezji, archidiaconatów czy dekanatów. Dla zobrazowania skali różnic wystarczy powiedzieć, że najmniejsze parafie obejmowały rzadko jedną, ale często parę zaledwie miejscowości, podczas gdy największe miały ich nawet ponad 50<sup>24</sup>. Trzeba do tego dodać, że uposażenie parafii, które wywierało decydujący wpływ na liczbę księży, nie było uzależnione od jej wielkości i nie musiało być proporcjonalne do tej wielkości. Wyniki E. Wiśniowskiego uzyskane dla archidiaconatu pułtuskiego w pierwszej połowie XVI w. zdają się jednak wskazywać, że rzadkość sieci parafialnej była w tym okresie w znacznym stopniu kompensowana liczniejszą niż w innych diecezjach polskich — nawet takich jak krakowska czy gnieźnieńska — obsadą duszpasterską, i że kler był też tutaj lepiej uposażony<sup>25</sup>.

Dane dla archidiaconatu pułtuskiego z 1530 r. nasuwają w sposób naturalny dwa bardzo istotne dla nas pytania. Chodzi mianowicie z jednej strony o to, czy przeciętną 3,3 księdza na jedną parafię można z ryzykiem niezbyt poważnego błędu odnieść do wszystkich parafii diecezji płockiej w tym okresie, z drugiej zaś w jakim stopniu stan z tego okresu można uznać za właściwy również dla drugiej połowy XVI i pierwszej dziesięcioleci XVII w. Na pierwsze z tych pytań udzielił pozytywnej odpowiedzi sam autor poprzedniego artykułu uważając, że ma prawo zszacować w przy-

<sup>21</sup> CP, VI, s. 300, 353.

<sup>22</sup> Większość oryginałów relacji biskupów płockich znajduje się obecnie w Archivio Segreto Vaticano, zdeponowane tam jako własność archiwum byłej Kongregacji Soboru (Archivio della S. Congregazione del Concilio, dalej cyt. ACC). Są one zgromadzone w osobnym pudle pod łacińską nazwą diecezji i przechowywane tam bez ustalonego porządku i numeracji kart (por. W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 133). W związku z tym w artykule zrezygnowaliśmy z podawania za każdym razem nazwy archiwum i pudła, ograniczając się jedynie do podania daty w tekście lub przypisach. Inaczej postępujemy w przypadkach tych relacji, które są nam znane tylko z kopii zachowanych w Archiwum Diecezjalnym w Płocku (dalej cyt. ADP), stosując dla nich normalne przypisy. Są to relacje z lat 1640, 1696, 1767 i 1772.

<sup>23</sup> W diecezji włocławskiej średnio na jedną parafię przypadało 76 km<sup>2</sup> (por. W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 73).

<sup>24</sup> Parafia Czyżewo posiadała jeszcze w XVIII w. 58 miejscowości, zaś parafia Nur 56. Por. Rozrządzenia y pisma za rządów J. O. Xięcia Imci Michała Poniatowskiego biskupa płockiego do diecezji płockiej, t. 4, Warszawa 1785, s. 449, 450 (dalej cyt. Poniatowski, Rozrządzenia).

<sup>25</sup> E. Wiśniowski, *Diecezja płocka u progu czasów nowożytnych*, w niniejszej publikacji, s. 133 n.

bliżeniu kler całej diecezji na około 1100—1200 księży. Szacunek ten nie uwzględnia problemu kumulacji beneficjów, której rozmiarów nie da się określić<sup>26</sup>.

Do czasu przeprowadzenia choćby częściowych badań dotyczących obsady duszpasterskiej parafii diecezji płockiej pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII w. odpowiedź na drugie pytanie będzie znacznie bardziej prowizoryczna. Mamy tu jednak do zanotowania fakt, że w przeciwieństwie do późniejszego okresu wśród opinii na temat kleru — dotyczących jego poziomu intelektualnego, dyscypliny czy obyczajów — które dość często wypowiadali biskupi u schyłku XVI i w początkach XVII w., nie spotykamy się zwykle ze skargami na brak księży, a jedynie na brak księży odpowiednio przygotowanych do pełnienia funkcji duszpasterskich<sup>27</sup>.

W świetle tego co już powiedzieliśmy szczególnie kusząca wydaje się zawarta w relacji do Rzymu informacja administratora diecezji po śmierci biskupa S. Łubieńskiego, sufragana płockiego S. Starczewskiego (administratorem był w latach 1640—1643). W relacji sporządzonej w 1640 r. Starczewski informował między innymi, że „clerus in hac dioecesi Plocensi numerosus est et prope mille quingenti presbyteri saeculari censeri possunt.”<sup>28</sup> Informacja o prawie 1500 księżach pozornie nie wydaje się bardziej zaskakująca od wyników dla 1530 r. Zważywszy jednakże małą na ogół precyzję relacji o stanie diecezji z tego okresu zbieżność może być zupełnie przypadkowa, tym bardziej że wycinkowe badania przeprowadzone przez S. Litaka dla dekanatu sierpeckiego w 1609 r. wskazują na liczby znacznie mniejsze<sup>29</sup>. Przy maksymalnej nawet ostrożności mamy mimo to podstawę do twierdzenia, że jeszcze w XVII w. kler diecezji płockiej był bardzo liczny, że nie odczuwano wówczas braku księży, a także do uzasadnionego przypuszczenia, że w ciągu XVI i pierwszej połowy XVII w. sytuacja w tym zakresie nie mogła się zmienić radykalnie na gorsze. Właściwy pogląd na tę sprawę mogłoby wszakże przynieść dopiero pełne porównanie obsady parafii archidiaconatu pułtuskiego w 1530 r. i w końcu XVI lub początkach XVII w. Ono też wraz z porównaniem danych dla archidiaconatu pułtuskiego w drugim z tych przekrojów z analogicznymi danymi dla reszty diecezji pozwoliłyby ocenić zasadność szacunku dokonanego przez E. Wiśniowskiego dla całej diecezji płockiej w 1530 r.

Dla pełności obrazu diecezji w drugiej połowie XVI w. należy dodać, że oprócz katedry, której kapituła składała się z 36 prałatów i kanoników i przy której był dość liczny kler niższy, były jeszcze dwie kolegiaty: w Pułtusku i w Płocku. Zwłaszcza kolegiata pułtuska odgrywała znaczną rolę w diecezji, podnosząc równocześnie rangę tego miasta. Sam Płock, liczący wówczas około 5 tys. mieszkańców, co stawiało go w rzędzie średnich miast w Rzeczypospolitej, posiadał równocześnie opactwo benedyktynów, dwa klasztory męskie dominikanów oraz jeden żeński tegoż zakonu, a także klasztor norbertanek<sup>30</sup>. Diecezja płocka nie posiadała

<sup>26</sup> Tamże, s. 138 n.

<sup>27</sup> Relacje biskupów: Wojciecha Baranowskiego z 1595, 1598, 1602 i 1605 r., Marcina Szyszkowskiego z 1614 r., Stanisława Łubieńskiego z 1630 i 1636 r.

<sup>28</sup> Status ecclesiae et dioecesis Plocensis 1640, ADP, „Acta episcopalia” vol. 36, s. 107.

<sup>29</sup> S. Litak, *Parafie i ludność diecezji płockiej w drugiej połowie XVIII w.*, w niniejszej publikacji s. 240, 241.

<sup>30</sup> Na podstawie kartoteki Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL.



jednak prócz tego więcej klasztorów żeńskich, męskich zaś miała niewiele. Nie mogły też one odgrywać poważniejszej roli w diecezji. Ich liczba i znaczenie miały dopiero zacząć wzrastać od drugiej połowy XVI w., a zwłaszcza w stuleciu następnym. Pod koniec XVI w. oprócz trzech klasztorów męskich w Płocku miała ich diecezja ponadto jeszcze 9, z których dwa: jezuitów w Pułtusku i bernardynów w Przasnyszu powstały w drugiej połowie tego stulecia <sup>31</sup>.

Nasz obraz diecezji nie byłby jednak kompletny, gdybyśmy nie zajęli się krótko samym biskupstwem. Stało ono dość wysoko w hierarchii biskupstw polskich, o czym decydowało przede wszystkim uposażenie, stanowiące podstawę materialnej, społecznej i politycznej pozycji biskupów. Uposażenie biskupstwa płockiego składało się w XVI w., przed wydzieleniem części wsi z klucza pułtuskiego na uposażenie kolegiaty pułtuskiej, z 5,5 miasta oraz 170 wsi <sup>32</sup>. Średni roczny dochód, obliczony dla XVII i XVIII w. na 11 tys. dukatów rzymskich, dawał biskupstwu płockiemu szóste miejsce pod tym względem wśród biskupstw polskich, po krakowskim, wrocławskim, gnieźnieńskim, warmińskim i wrocławskim a przed między innymi poznańskim czy wileńskim <sup>33</sup>. W związku ze swym uposażeniem należało też biskupstwo płockie do tych, których zgodnie z prawem krajowym nie wolno było łączyć z funkcjami kanclerskimi. Z godnością biskupią wiązała się z urzędu funkcja senatora Rzeczypospolitej, która przysługiwała jednak wyłącznie ordynariuszom. Rola w episkopacie i miejsce w senacie zależały przy tym od ważności biskupstwa. Jeśli wierzyć danym dotyczącym dochodowości biskupstw w XVII i XVIII w., to uposażenie nie we wszystkich przypadkach było bezbłędnym wykładnikiem znaczenia biskupów lub też wykładnikiem tym pozostała realna wartość jaką posiadały beneficja w okresie wcześniejszym, dla którego brakuje nam analogicznych danych pozwalających porównywać dochody biskupów. Wydaje się jednak, że przy ostatecznym ustalaniu przez sejm lubelski w 1569 r. tzw. precedencji w senacie określającej miejsce przysługujące poszczególnym biskupom i pierwszeństwo w zabieraniu przez nich głosu <sup>34</sup>, grały pewną rolę także i inne czynniki. Trzeba do nich zaliczyć przede wszystkim formalne miejsce w hierarchii kościelnej arcybiskupów lwowskich, tradycje związane z biskupstwem poznańskim i wreszcie rolę biskupstwa wileńskiego w Wielkim Księstwie Litewskim. Wszystko to sprawiło, że przy wyłączeniu biskupów wrocławskich, którzy nie wchodzili do senatu Rzeczypospolitej, biskupa płockiego wyprzedzało tam godnością dwóch arcybiskupów (gnieźnieński i lwowski) oraz czterech biskupów (krakowski, wrocławski, poznański i wileński) <sup>35</sup>. Historyczne tradycje, położenie i znaczenie Płocka sprawiły zapewne, że biskup płocki znalazł się przed biskupem warmińskim.

Biskupstwo płockie było więc biskupstwem średnim, ale stanowiło atrakcyjny szczebel w karierze zarówno kościelnej, jak i państwowej. Miało to też daleko idące konsekwencje dla jego obsady. Najczęściej nie osiągało się go od razu, ale też w większości przypadków nie stanowiło

<sup>31</sup> Oprócz nich były to placówki augustianów w Ciechanowie, bernardynów w Skępem i w Warszawie na Pradze, franciszkanów w Dobrzyniu n. Wisłą, opactwo kanoników regularnych laterańskich w Czerwińsku, klasztor karmelitów trzewickowych w Płońsku.

<sup>32</sup> „Atlas Historyczny Polski”. *Mazowsze w drugiej połowie XVI w.*, cz. 2, Warszawa 1973, s. 95—96.

<sup>33</sup> Por. W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 132.

<sup>34</sup> „Volumina Legum”, t. 2, s. 93.

<sup>35</sup> Por. W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 139.

ono kresu kariery dla ludzi, którzy zostali biskupami płockimi. Na dwudziestu bowiem biskupów ordynariuszy, którzy rządili diecezją płocką w całym interesującym nas okresie <sup>36</sup> tylko ośmiu zaczynało swoją karierę od biskupstwa płockiego. Pozostałych dwunastu przyszło tu z innych diecezji, przy czym dwóch zaczynało tam karierę jako sufragani, a jeden jako koadiutor z prawem następstwa <sup>37</sup>. Awansowano do Płocka z takich diecezji, jak: łucka, przemyska, chełmińska czy kijowska. W jednym wypadku (S. K. Dąbski posiadacz rekordowej liczby pięciu kolejnych biskupstw) biskupstwo płockie było nie drugim, lecz trzecim biskupstwem dla jego ordynariusza. Z tych samych dwudziestu biskupów kariera na Płocku skończyła się tylko dla dziewięciu, jeśli nawet policzymy tu Karola Ferdynanda Ważę, który kumulował biskupstwo płockie z wrocławskim. Awans prowadził najczęściej do biskupstw bogatszych i stojących wyżej w hierarchii. Były nimi w dwu przypadkach (jeśli nie liczyć koadiutorii krakowskiej M. J. Poniatowskiego) biskupstwo krakowskie, w dwu innych arcybiskupstwo gnieźnieńskie, w pięciu zaś biskupstwo włocławskie. Z pięciu biskupów, którzy przeszli z Płocka do Włocławka jeszcze dwóch skończyło dalszą karierę osiągnięciem biskupstwa krakowskiego i jeden jako arcybiskup gnieźnieński. Mamy też do odnotowania jeden przypadek przejścia na bogatsze wprawdzie, ale stojące niżej w hierarchii biskupstwo warmińskie, i jeden przejścia na gorsze pod każdym względem łuckie. Przechodzenie jakoby w odwrotną stronę po szczeblach kariery biskupiej A. S. Załuskiego — od biskupstwa płockiego przez łuckie do stojącego jeszcze niżej chełmińskiego — wiązało się jednak z chęcią zatrzymania pieczęci i dopiero po odejściu z kanclerstwa został Załuski wyniesiony na stolicę krakowską.

Praktykowane powszechnie w dawnej Rzeczypospolitej stałe przechodzenie biskupów z jednych diecezji do drugich, będące rodzajem awansu i wynagradzania ludzi zasłużonych lub mających odpowiednią pozycję i poparcie, nie pozostawało bez wpływu na zaangażowanie ordynariuszy w sprawy diecezji. Ten system nie odbijał się jednak w sposób jednakowy na wszystkich diecezjach i oczywiście był potęgowany lub niwelowany za pomocą stopnia gorliwości poszczególnych biskupów oraz ich ambicji politycznych i zaabsorbowania działalnością tego rodzaju. Niemalą rolę musiała tu odgrywać również umiejętność dobierania sobie przez biskupa odpowiednich współpracowników. Dodajmy do tego jeszcze, że w interesującym nas okresie mamy do czynienia z reformą w Kościele i zmianą modelu rządy diecezji, oraz że fakt ten odbijał się w różny sposób na działalności kościelnej poszczególnych biskupów, aby uzyskać i tak jeszcze niepełny obraz trudności, na jakie napotyka ewentualna próba oceny wpływu czynników obiektywnych i indywidualnych cech biskupów na to, co działo się w diecezjach polskich w XVI—XVIII w. <sup>38</sup>

Ogólnie rzecz biorąc, diecezja płocka była w stosunkowo dobrej sytuacji. Biskupstwa płockiego nie wolno było, jak już zaznaczyłem, łączyć z funkcjami kanclerskimi, jednymi z najbardziej absorbujących z god-

<sup>36</sup> Por. Tab. I na s. 215.

<sup>37</sup> Sufraganami wcześniej zostali: Ludwik Bartłomiej Załuski w Przemyślu (1692) i Hieronim Antoni Szeptycki w Łucku (1739), zaś koadiutorami z prawem następstwa Marcin Szyszkowski w Łucku (1603) i Krzysztof Hilary Szembek w Chełmnie (1767). Ten ostatni nie objął jednak biskupstwa chełmińskiego. Od koadiutorii w Płocku zaczynali natomiast karierę: Bonawentura Madaliński (1671), Michał Jerzy Poniatowski (1773) i Krzysztof Hilary Szembek (1775).

<sup>38</sup> Obszerniej na ten temat patrz. W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*. Tam też zestawienia ważniejszej literatury.

ności państwowych dostępnych dla duchownego. Nie bez znaczenia było również położenie diecezji i rozmieszczenie dóbr stołowych biskupstwa. Biskup płocki rezydujący zwykle w Pułtuskach lub nawet gdy przebywał gdzie indziej w swoich dobrach położonych w większości w województwie mazowieckim, miał stosunkowo blisko do Warszawy. Zwłaszcza po przeniesieniu tu stolicy państwa nie oddalał się zbyt daleko i nie musiał się oddalać na zbyt długo od swojej diecezji. Choć większość biskupów płockich czekały jeszcze dalsze awanse, to jednak biskupstwo to nie było traktowane jako przejściowe w takim stopniu, jak wiele innych uboższych biskupstw<sup>39</sup>. Dodajmy wreszcie, iż diecezja płocka miała w interesującym nas okresie szczęście do szeregu biskupów wybitnych, gorliwie traktujących swoje obowiązki pasterskie.

## II

Przedstawiony pokrótce formalny stan organizacyjny diecezji i ogólne warunki kościelnej działalności biskupów płockich nie oddają oczywiście całej rzeczywistości, a przede wszystkim sytuacji wewnętrznej. Niewiele tłumaczy tutaj jeszcze brak sukcesów reformacji na tym terenie, gdyż nie wydaje się, aby można go było przypisać w poważniejszym stopniu jakiemś specjalnie lepszemu stanowi diecezji. Ten brak nie jest bowiem równoznaczny z brakiem kryzysu, który był zjawiskiem znacznie bardziej złożonym i powszechnym. Dla historyków nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że nie reformacja spowodowała kryzys, lecz odwrotnie, stan upadku Kościoła doprowadził do reformacji, która kryzys ten jedynie poważnie zaostriżyła. Powstanie innych wyznań nie tylko jednak mobilizowało do walki z nimi — która przybierała różne formy do zbrojnych włącznie — ale też w znacznej mierze pobudzało Kościół katolicki do podjęcia poważnej reformy wewnętrznej. Odpowiedzią na zapotrzebowanie w tym zakresie miały się stać uchwały soboru trydenckiego (1545—1563)<sup>40</sup>. Nie mamy tu zamiaru przedstawiać całych dziejów ani nawet pełnej charakterystyki polskiej reformacji i kontrreformacji, które posiadały wiele cech swoistych, będących rezultatem polskiej rzeczywistości mimo całego ich związku z przemianami i wydarzeniami ogólnoeuropejskimi. Podobnie również kryzys i reforma mające charakter ogólnokościelny rozwijały się w sposób do pewnego stopnia zróżnicowany w zależności od stosunków panujących w poszczególnych państwach, czasem nawet prowincjach kościelnych lub pojedynczych diecezjach<sup>41</sup>. Te uwagi prowadzą nas jednak do bardzo podstawowego pytania, a mianowicie: w jakim stopniu diecezja płocka uczestniczyła w ogólnym kryzysie Kościoła, w jaki sposób kryzys ten odbijał się na Mazowszu? Przy obecnym stanie badań nad diecezją płocką w XVI w. jest niestety niezmiernie trudno odpowiedzieć na to pytanie. Nie ulega

<sup>39</sup> Wydaje się, że ze wszystkich diecezji polskich najbardziej cierpiała na tym diecezja przemyska. Wśród jej ordynariuszy było najwięcej kanclerzy i podkanclerzy. Z późniejszych wybitnych biskupów płockich zarówno Wojciech Baranowski jako biskup przemyski, jak i Andrzej Chryzostom Załuski jako biskup kijowski niczym się nie wyróżnili.

<sup>40</sup> Literatura naukowa na ten temat jest bardzo obszerna. Nie mając możliwości podania tu choćby reprezentatywnego wyboru odsyłamy do informacji zawartych w t. 2 „Kościoła w Polsce”, a także do wskazówek bibliograficznych do zagajęń dyskusji: *Chrześcijaństwo zachodnie w XIV—XVI w. Przemiany-kryzysy-reformy* („Znak” 23 (1971), nr 7—8, s. 849—983).

<sup>41</sup> Również i w tych sprawach odsyłam do literatury zestawionej w pozycjach cytowanych w poprzednim przypisie.



natomiast wątpliwości, że kryzys nie ominął diecezji płockiej i że wprowadzanie w życie uchwał soboru trydenckiego nie mogło tu być tylko ogłoszeniem nowych przepisów czy dostosowaniem się do nieco zmienionych form działalności w zakresie duszpasterstwa, ale musiało oznaczać rzeczywiste reformowanie Kościoła i jego głęboką naprawę, nawet jeśli jej realizacja nie stanowiła pełnego zastosowania się do nakazów soboru.

Około połowy XVI w., kiedy rządy w diecezji objął biskup A. Noskowski (1546), problem zagrożenia Kościoła ze strony reformacji stał już w Polsce z całą ostrością. Reformacja była w rozwoju i trafiała na grunt podatny. Przeciwdziałanie ze strony hierarchii kościelnej, głównie na płaszczyźnie politycznej i prawnej, nie dawało zamierzonych rezultatów pomimo rygorystycznych zarządzeń i surowych, lecz zwykle nie egzekwowanych sankcji, co miało związek z rolą polityczną i społeczną szlachty w państwie oraz szczególną aktywnością i pozycją szlachty i magnaterii innowierczej<sup>42</sup>. Biskupi stali się też rychło przedmiotem ataków i podejrzeń nie tylko ze strony zwolenników reformacji, lecz również ze strony kół katolickich, zwłaszcza zaś ze strony kapituł, które zarzucały im brak gorliwości pasterskiej, nawoływały do poważniejszego osobistego zajmowania się sprawami diecezji, pomawiały o brak dobrej woli. Brała w tym wszystkim aktywny udział również kapituła płocka<sup>43</sup>.

Brak poważniejszych osiągnięć reformacji na Mazowszu nie oznacza, że problem ten dla diecezji płockiej nie istniał. Występowała bowiem przynajmniej groźba rozszerzenia się jej na te tereny, wrażenie robiła sytuacja ogólnopolska, skłaniająca do działań zapobiegawczych. Powoli zaczęto sobie coraz lepiej zdawać sprawę, że środkiem do tego jest naprawa Kościoła. Biskup A. Noskowski nie może być jednak uznany za tego, który tę naprawę w szerszym zakresie rozpoczął. Nie wskazuje na to ani jego działalność synodalna — choć trzykrotnie zwoływał on synod diecezjalny — ani osobista działalność pasterska. Nie zarzucano mu wprowadzienia współcześnie — jak niektórym innym biskupom — sprzyjania reformacji, a jedynie wytykano skąpstwo, gdyż prawdopodobnie więcej niż inni dbał o sprawy materialne<sup>44</sup>, ale niewątpliwie nie stanowił on wyjątku w swojej generacji rządców diecezji, w której model biskupa-pasterza nie znajdował jeszcze zastosowania, a z realizacją reformy większość czekała najpierw na zakończenie soboru a następnie na oficjalne przyjęcie jego uchwał przez synod prowincjonalny<sup>45</sup>. Jeszcze pod sam koniec życia 5 V 1567 r. spotkało go napomnienie ze strony kapituły, domagającej się od swego ordynariusza większej gorliwości, wzywającej go do corocznego zwoływania i osobistego kierowania synodami, interesowania się trudnościami kleru diecezjalnego i wspierania go<sup>46</sup>.

Wszystkie trzy znane synody Noskowskiego zostały zwołane w związku

<sup>42</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 204 i n. Z ogólniejszych prac poświęconych roli szlachty por. A. Wyczański, *Polska rzeczą pospolitą szlachecką*, Warszawa 1965; J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969; *Polska w epoce Odrodzenia. Państwo, społeczeństwo, kultura*, (Praca zbiorowa pod red. A. Wyczańskiego), Warszawa 1970. Tam też pełniejsze wskazówki bibliograficzne.

<sup>43</sup> Ch. Wollek, *Das Domkapitel von Plock 1524—1564*. Köln 1972.

<sup>44</sup> Taką opinię wystawili Noskowskiemu autorzy głośnej instrukcji kapituły krakowskiej na synod prowincjonalny z 1551 r. (*Andrzeja na Więcborku Zebrzydowskiego, biskupa włocławskiego i krakowskiego korespondencja z lat 1546—1553*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1878, „Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia”, t. 1, s. 477 i n.).

<sup>45</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 200 i n.

<sup>46</sup> CP, VI, s. 99.

z zapowiedziami synodów prowincjonalnych (1551, 1557, 1565)<sup>47</sup> i chyba były w większym stopniu okazją do zaakcentowania swego znaczenia i troski o reformę ze strony kapituły niż przejawem ustawodawczo-reformatorskiej działalności biskupa. Stawały się jednak niewątpliwie za każdym razem okazją do analizy sytuacji w diecezji. Świadczy o tym protokół synodu z 1557 r. Stwierdzono wówczas, że główne zło i przyczyna szerzenia się reformacji wynika z upadku obyczajów i dyscypliny wśród kleru. Winy ludzi świeckich, a przede wszystkim zuchwałość szlachty zostały postawione dopiero na drugim miejscu<sup>48</sup>. Największe znaczenie na przyszłość z całej działalności Noskowskiego miała niewątpliwie jego fundacja kolegium jezuitów w Pułtusku. Była to po Braniewie druga placówka tego zakonu w Polsce<sup>49</sup>.

Nie był też takim biskupem jakiego potrzebowała diecezja i oczekiwała kapituła płocka Piotr Myszkowski. Jego działalność w diecezji płockiej nie została przebadana, lecz wydaje się, że i tu — podobnie jak następnie w diecezji krakowskiej, którą rządził już po przyjęciu uchwał soboru trydenckiego przez episkopat polski (1577) — nie poczynił poważniejszych kroków na drodze reformy. Nie wiadomo, czy przede wszystkim swego ordynariusza miała na myśli kapituła płocka, kiedy zalecała swoim delegatom na synod prowincjonalny w 1577 r. dbałość o to, by wykonanie postanowień soboru trydenckiego dotyczące naprawy obyczajów kleru objęło cały stan duchowny, nie tylko duchowieństwo niższe, ale i szczyty hierarchii<sup>50</sup>. Już jako biskupa krakowskiego, wyznaczonego na jednego z trzech wykonawców postanowień synodu piotrkowskiego, oceniał Myszkowskiego nuncjusz papieski Andrea Giovanni Caligari (1578—1581) jako zdecydowanego przeciwnika reformy, gotowego się jej przeciwstawić całym swoim wielkim autorytetem<sup>51</sup>.

Jedyny znany tylko pośrednio synod diecezjalny zwołany w związku z zapowiedzią synodu prowincjonalnego w 1577 r. był jednak w ocenie kapituły owocny. Zrezygnowała ona wskutek tego z ponownego rozważania spraw wiary i obyczajów na kapitule generalnej w tym roku, ograniczając się tylko do dania instrukcji swoim delegatom udającym się do Piotrkowa w oparciu o wyniki synodu<sup>52</sup>. Nie mamy żadnych podstaw do wnioskowania, czy i w jakim stopniu uchwały synodu Myszkowskiego, których tekst nie jest znany, zaważyły na wewnętrznej sytuacji w diecezji płockiej oraz jaka była rola samego biskupa w ich formułowaniu i ewentualnej realizacji.

Powoli torująca sobie drogę reforma trydencka — co było zresztą z małymi tylko wyjątkami zjawiskiem ogólnopolskim i ogólnoeuropejskim<sup>53</sup> — uczyniła pewien krok naprzód za następcy Myszkowskiego, biskupa Piotra Wolskiego. Ten polityk i dyplomata w służbie trzech kolejnych królów, mający za sobą dwunastoletni pobyt w Hiszpanii (1561—1573) był wychowankiem uniwersytetu w Padwie i znanym humanistą. Biskupstwo płockie obejmował, wkrótce po poprzedniej nominacji na przemyskie, na które

<sup>47</sup> Tamże, s. 94—96.

<sup>48</sup> Tamże, s. 96.

<sup>49</sup> J. Korewa, *Z dziejów diecezji warmińskiej w XVI w. Geneza braniewskiego Hosianum*, Poznań 1964, s. 61, 143.

<sup>50</sup> CP, VI, s. 100.

<sup>51</sup> A. Penkalla, *Reforma duchowieństwa świeckiego w raportach nuncjusza apostolskiego Jana Andrzeja Caligariego (1578—1581)*, Lublin 1968 (maszynopis w Zakładzie Historii KUL).

<sup>52</sup> CP, VI, s. 100.

<sup>53</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 200 i n.



nie zdążył się jeszcze wystarać o zatwierdzenie papieskie, jako człowiek dojrzały, doświadczony i obyty w świecie<sup>54</sup>. Nie był on jednak przedstawicielem nowoczesnej generacji biskupów swego okresu, oddanych w pełni sprawom swoich diecezji. Również przynajmniej w pierwszym okresie po otrzymaniu biskupstwa plockiego nie zdążył rozwinąć szerszej działalności na terenie diecezji. W dwa lata później (1579) został bowiem wysłany przez Stefana Batorego do Rzymu jako jego przedstawiciel przy Stolicy Apostolskiej, gdzie przebywał do 1583 r., powierzając na ten czas rządy w diecezji plockiej swemu kanclerzowi kanonikowi pułtuskiemu Stanisławowi Brzozowskiemu<sup>55</sup>.

Z dotychczas znanych przejawów diecezjalnej działalności Wolskiego na szczególną uwagę zasługują jego synody. Dokładniej znane są dwa: z 1586 i 1589 r., pośrednio wiadomo również o wcześniejszym, który się odbył pod nieobecność biskupa i datę jego jest trudno ustalić<sup>56</sup>. Zarówno synody, jak i całe rządy Wolskiego czekają i zasługują na gruntowne opracowanie, tym bardziej że w dotychczasowej historiografii pozostawały one nadmiernie w cieniu reformatorskiej działalności następnego biskupa plockiego Wojciecha Baranowskiego.

Obydwa synody Wolskiego odbyły się jako cząstkowe osobne zjazdy z jednakowym programem dla archidiaconatów plockiego i dobrzyńskiego w Płocku, zaś dla archidiaconatu pułtuskiego w Pułtusk. Zwołanie drugiego z nich było podyktowane zapowiedzią synodu prowincjonalnego<sup>57</sup>.

Pomimo że nie znamy programu i postanowień owego wcześniejszego synodu, który miał miejsce pod nieobecność biskupa, synod z 1586 r. możemy uznać za pierwszy w diecezji plockiej, który zajął się wdrażaniem dekretów soboru trydenckiego. Wskazówką do tego jest to, że dopiero na tym synodzie przyjęto i wykonano dekret soboru trydenckiego w sprawie przysięgi obediencyjnej i wyznania wiary beneficjantów<sup>58</sup>, a także, że na ten synod, jako wprowadzający uchwały trydenckie powołuje się W. Baranowski w 1593 r.<sup>59</sup> Zaznaczmy jednak od razu, że nie było to jeszcze pełne i wszechstronne ustawodawstwo potrydenckie.

Zgromadzonym w Płocku uczestnikom synodu przedstawił biskup swoje propozycje, które stały się przedmiotem obrad i postanowień<sup>60</sup>. Do najważniejszych z nich należało powszechne wprowadzenie w diecezji mszału i brewiarza rzymskiego, które już wcześniej na mocy specjalnego zarządzenia biskupa zostały wprowadzone w katedrze i w kolegiacie pułtuskiej, ogłoszenie jako obowiązującego w diecezji dekretu soboru trydenckiego o obowiązku rezydencji beneficjantów, wyznaczenie egzaminatorów i sędziów synodalnych oraz reaktywowanie dekanatów foralnych zgodnie z zaleceniem synodu prowincjonalnego<sup>61</sup>. Na wniosek biskupa synod rozważał

<sup>54</sup> A. J. Nowowiejski, *op. cit.*, s. 61; J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 4, Gniezno 1883, s. 337; H. Barycz, K. Piekarski, *Hiszpańskie nabytki Wolskiego z 1582 r.*, „Silva Rerum” 1928, s. 158 i n.

<sup>55</sup> CP, VI, s. 103—104.

<sup>56</sup> Tamże, s. 104—105.

<sup>57</sup> Tamże, s. 105 i n.

<sup>58</sup> Tamże, oraz s. 266 i n.

<sup>59</sup> Tamże, s. 308 „Quamvis post publicam receptionem in synodo provinciali Sacri Concilii Tridentini decretorum, in synodo dioeciesana anno MDLXXXVI celebrata, clerum diocesis huius in ea synodo praesentem professionem fidei iuxta tenorem bullae felicis recordationis Pii quarti pontificis maximi praestitisse constat”.

<sup>60</sup> Akta tego synodu publikuje J. Sawicki, *op. cit.*, s. 266—275. Por. też jego omówienie, tamże, s. 105—108.

<sup>61</sup> CP, VI, s. 269 i n.

również możliwość założenia seminarium duchownego przy katedrze płockiej, odkładając jednak decyzję do uprzedniego dokładnego przygotowania jej przez biskupa wraz z kapitułą „quandoquidem res est magni momenti et eiusmodi deliberatione ac impensis indiget, ut nunc de ea in praesenti synodo nihil certi constitui posse videatur”<sup>62</sup>. Również wniosek biskupa dotyczący wprowadzenia w życie dekretu soboru trydenckiego zakazującego kumulacji beneficjów został odłożony na prośbę zebranych do czasu ostatecznej odpowiedzi Rzymu na petycję kleru polskiego<sup>63</sup>. Przy okazji swej propozycji biskup zaznaczył, że wie o wielu księżach posiadających nie tylko dwa, lecz liczne beneficja kościelne, a niektórzy z nich posiadają nawet kilka kościołów parafialnych. Intencją biskupa było przy tym przede wszystkim ograniczenie kumulowania parafii<sup>64</sup>.

Ważnym punktem programu obrad synodu było zastosowanie dekretu trydenckiego dotyczącego naprawy obyczajów kleru. Rozumiano ten punkt jako ukaranie winnych wykroczeń w tej dziedzinie, zanotowanych przez archidiaconów w czasie wizytacji przeprowadzonej przed synodem. Zebrani upomnieli się, by kary zastosowano nie tylko w stosunku do księży, lecz również i do osób świeckich<sup>65</sup>. Po publicznym odczytaniu nazwisk przez archidiaconów synod powołał specjalną komisję do rozpatrzenia spraw i ukarania winnych<sup>66</sup>.

Bez specjalnych badań nie można orzec, jak przebiegało wykonanie powyższych postanowień i w jakim stopniu sam biskup interesował się ich realizacją w swej dalszej działalności. Wydaje się natomiast, że mogła się tu po raz pierwszy zarysować wyraźniej stopniowa zamiana ról i tracenie znaczenia przez kapitułę płocką na rzecz ordynariusza. Wprowadzenie dekretu o obowiązku rezydencji niezależnie od tego jak był on następnie egzekwowany oraz rozważanie projektu znacznego ograniczenia kumulacji beneficjów godziło bowiem w pierwszym rzędzie w prałatów i kanoników. Sobór trydencki zwiększył przy tym uprawnienia biskupów ordynariuszy i z nich uczynił wykonawców swoich postanowień<sup>67</sup>.

Drugi synod P. Wolskiego zwołany w 1589 r. uczynił następny krok naprzód w przyswajaniu reformy trydenckiej w diecezji płockiej, przede wszystkim w zakresie przepisów dotyczących małżeństwa. Oparte w dużej mierze — jak wykazał J. Sawicki — na wzorach średniowiecznych „admonitiones et instructiones” dla kleru diecezji ogłoszone 1 IX 1589 r. jeszcze przed zebraniem się zgromadzeń synodalnych w Płocku i Pułtuskowi miały faktycznie spełniać rolę statutów synodalnych<sup>68</sup>. Stały się one uzupełnieniem uchwał z 1586 r. i praktycznym zbiorem najważniejszych przepisów. Plebani mieli je posiadać w odpisach, często odczytywać i uczyć się na pamięć, a w czasie wizytacji mieli je na żądanie okazywać archidiaconom<sup>69</sup>. Pewien pośpiech przy jego opracowywaniu związany ze zbliżaniem

<sup>62</sup> Tamże, s. 273.

<sup>63</sup> Petycje takie były przez kler polski wysyłane do Rzymu zarówno przed, jak i po przyjęciu uchwał soboru trydenckiego przez synod prowincjonalny. Szereg razy ustosunkowywała się też do nich oraz do zapytań nuncjuszów Kongregacja Soboru. (ACC, „Liber litterarum”, vol. 1, k. 427—428, (1571) vol. 2, k. 116v—117v, (1575) vol. 3, k. 66v—71v (1578 z pełnym tekstem petycji), vol. 4, k. 139—140v (1782), vol. 7, k. 137—137v (1590)). CP, VI, s. 272—273.

<sup>64</sup> CP, VI, s. 270 „ea in re intentionis est nostrae, neque permittere, ut plures parochiales unus parochus habeat”.

<sup>65</sup> Tamże, s. 273—274.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Por. W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 98 i n.

<sup>68</sup> CP, VI, s. 109—110 oraz publikacja tekstu tamże, s. 279—291.

<sup>69</sup> Tamże, s. 110, 279—280.

się synodu prowincjonalnego, dorywczość i prowizoryczność wynikająca z doboru wzorców, a także rychła śmierć biskupa Wolskiego (1590) złożyły się na to, że zbiór ten nie odegrał poważniejszej i bardziej długotrwałej roli w diecezji płockiej. Zastąpiły go wkrótce bardziej wszechstronne i nowoczesne ustawy synodu W. Baranowskiego z 1593 r., które też wywarły przemożny wpływ na całe dalsze ustawodawstwo synodalne w tej diecezji <sup>70</sup>.

Usiłując dowartościować poczynania reformatorskie biskupa Piotra Wolskiego nie zamierzaliśmy przez to samo negować a nawet umniejszać uznanej już roli jego bezpośredniego następcy. Wojciecha Baranowskiego należy jednak zaliczyć do nowej generacji, wyrosłej w innej atmosferze, inaczej uformowanej, rozpoczynającej swoją karierę i działalność kościelną w zmienionych warunkach ofensywy i reformy katolickiej, odmiennie też traktującej swoje obowiązki pasterskie. Była to generacja Stanisława Karnkowskiego, Hieronima Rozrażewskiego, Jerzego Radziwiła, żeby wymienić tylko niektórych z najbardziej znanych reformatorów polskich diecezji w duchu trydenckim, po których przyszli ich następcy, dając w sumie liczną plejadę wybitnych biskupów polskich XVI i pierwszej połowy XVII w. <sup>71</sup>

Pomimo istnienia bardzo dobrej podstawy źródłowej i dużego znaczenia naukowego nie doczekaliśmy się dotychczas poważniejszych badań nad stanem diecezji płockiej, w jakim zastał ją Baranowski, ani wszechstronnego naświetlenia jego działalności. Sam Baranowski krytycznie — jak przystało na reformatora może nawet zbyt krytycznie — oceniał stan swojej diecezji. Znalazło to wyraz nie tylko na synodzie w 1593 r., ale również i w relacjach do Rzymu <sup>72</sup>. Baranowski był pierwszym biskupem płockim, który zastosował się do bulli papieża Sykstusa V (1585—1590) z 1585 r., nakazującej regularne wizytowanie progów apostołskich i przedstawianie w związku z tym relacji o stanie diecezji <sup>73</sup>. Sporządził on cztery takie sprawozdania w latach 1595, 1598, 1602 i 1605 <sup>74</sup>. Z pierwszym z nich udał się przy tym do Rzymu osobiście <sup>75</sup>.

Zobaczmy, jak przedstawiała się diecezja płocka w ostatnim dziesięcioleciu XVI w., widziana oczyma jej ordynariusza i przedstawiona w jego pierwszej relacji.

Zaczynając od Płocka ma biskup do zakomunikowania, że wszyscy jego mieszkańcy są katolikami za wyjątkiem jednego szlachcica z Prus nazwiskiem Finck, który przed kilku laty schronił się tu przed gniewem swego księcia i znalazł opiekę u niedawno zmarłego starosty płockiego. W innych miastach województwa płockiego nie ma w ogóle protestantów, ale tak jak w Płocku jest w nich pewna liczba żydów. Natomiast do miast województwa mazowieckiego nie są dopuszczani ani protestanci, ani żydzi.

Do katedry i odprawianych w niej nabożeństw nie ma biskup zastrzeżeń, a odwrotnie, chwali się nimi. Podkreśla jednak, że spośród członków

<sup>70</sup> Tamże, s. 126.

<sup>71</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 98 i n.

<sup>72</sup> Pod tym względem relacje Baranowskiego należą do najciekawszych w skali polskiej, choć pochodzą z okresu, w którym wielu biskupów oceniało krytycznie stan swoich diecezji w relacjach.

<sup>73</sup> Obszerniej na temat *visitatio liminum* i relacji patrz W. Müller, *Diecezja krakowska w relacjach biskupów z XVII i XVIII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 13 (1965), z. 2. Tam też omówienie wcześniejszej literatury.

<sup>74</sup> O relacjach tych informowałem szczegółowo, Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 130 i n.

<sup>75</sup> Tamże, s. 131.



jej kapituły, składającej się z 9 prałatów i 22 kanoników oraz 2 kanoników nadliczbowych, rezyduje jedynie 13, reszta przebywa na dworze bądź przy innych kanoniach i beneficjach <sup>76</sup>.

Miasta i grody ziem wchodzących w skład diecezji płockiej są obsadzone przez starostów katolików, oprócz starosty ciechanowskiego Piotra Niszczycykiego i jego ojca Krzysztofa, dzierżawcy przasnyskiego, oraz prawie całej ich rodziny <sup>77</sup>. Krzysztof Niszczycyki wybudował w swojej wsi niedaleko Płocka zbró, przy którym utrzymuje ministra. Jego nauki jednak — głoszone nie tylko w dobrach protektora, ale również w Ciechanowie i Przasnyszu — nie odniosły większego skutku. Nikt z mieszczan nie odstąpił od Kościoła katolickiego. Udało mu się zaledwie odciągnąć jednego czy drugiego — jak ich pogardliwie określa autor relacji — „*ex aegenis et famelicis parasitis nobilibus, quorum Deus venter est et gloria in confusione*”. Dwóch innych innowierców, podkomorzy warszawski Mikołaj Grzybowski oraz niejaki Popowski mieszka gdzie indziej i rzadko przebywa na terenie diecezji płockiej. Pozostali mieszkańcy województwa płockiego, mazowieckiego i ziemi gostyńskiej są katolikami. Inaczej nieco przedstawia się sprawa w ziemi dobrzyńskiej, która jest bliżej Prus i Kujaw a przez to bardziej narażona na wpływy protestanckie. Kilku ze szlachty zajęło tam i sprofanowało dwa kościoły parafialne. Prawie wszyscy pozostali pozajmowali dobra należące do parafii i uprawiają je dla siebie. Nie chcą też oni w związku z tym prezentować plebanów, lecz utrzymują przygodnych księży za marne roczne wynagrodzenie. Ci — jak ich określono w relacji — najemnicy i włóczędzy a nie prawdziwi kapłani są niewykształceni i zwykle nie prowadzą przykładnego życia, nie mogą też być przez biskupa aprobowani. Lecz gdy biskup odmawia im komendy, ostrożniejsi z nich zmieniają po prostu miejsce, zaś pozostali zupełnie się tym nie przejmują. Wiedzą bowiem, że jeśliby zostali schwytani i uwięzieni, to biedny lud byłby pozbawiony sakramentów. W następnej relacji z 1598 r., skarżąc się na kłopoty z wędrownymi księżmi doda jeszcze Baranowski, że w obawie przed konsekwencjami przenoszą się oni zwykle do sąsiedniej diecezji wileńskiej, w której nie ma aktualnie ordynariusza, i robią to bez jakiegokolwiek zgody z jego strony.

Zdarza się wprawdzie czasem, że szlachta patroni byłiby skłonni prezentować lepszych księży na parafie, lecz z kolei ci ostatni przyjmują to niechętnie. Obawiają się bowiem bezprawia i grabieży ze strony szlachty, dokonywanych bardzo często po śmierci plebana. Grabież ta jest tak doszczętna, że — jak obrazowo napisano w relacji — „*plerunque nihil relinquatur nec propinquis nec futuro parcho neque ipsi ecclesiae rerum mobiliu praeter cadaver exsanguie et pariter nudi*”. Podkreśla przy tym Baranowski, że jest to praktyka powszechnie stosowana w całej diecezji płockiej.

Wśród ośmiu wymienionych klasztorów męskich w diecezji <sup>78</sup> wzmiankuje autor relacji świeżo rozpoczętą budowę klasztoru bernardynów w Przasnyszu i uskarża się na zły stan panujący w klasztorach karmelitów

<sup>76</sup> Nadliczbowymi kanonikami kapituły płockiej, których nazywano także kanonikami urodzonymi, byli każdorazowy arcybiskup gnieźnieński i każdorazowy opat kanoników regularnych laterańskich z Czerwińska. Podana przez Baranowskiego przyczyna nierezydencji będzie później stale wymieniana zarówno w jego dalszych relacjach, jak i w relacjach jego następców.

<sup>77</sup> Opisywane w następnych relacjach usiłowania nawrócenia tej rodziny podejmowane przez biskupa nie odniosły skutku.

<sup>78</sup> Wykaz Baranowskiego jest tutaj niepełny, gdyż nie uwzględnia wszystkich istniejących wówczas klasztorów w diecezji płockiej.

w Płońsku i augustianów w Ciechanowie, na rozluźnienie tam obyczajów i małą liczbę zakonników. Według Baranowskiego w Płońsku miało być tylko trzech zakonników, zaś w Ciechanowie zaledwie jeden. W następnych relacjach pozytywną ocenę biskupa zyskują dominikanie i bernardyni. Przede wszystkim będzie on jednak podkreślał przydatność i zasługi jezuitów<sup>79</sup>.

Spośród 320 kościołów parafialnych jeszcze 18, oprócz dwóch zajętych przez innowierców w archidiecezji dobrzyńskim, nie posiada instytucji plebanów. Plebani wywodzący się z kanoników regularnych laterańskich z Czerwińska w dalszym ciągu nie chcą być posłuszni biskupowi, twierdząc że są mu winni tylko uszanowanie, podczas gdy swemu opatowi uszanowanie i posłuszeństwo.

Wikarzy są w większości ciemni, niewykształceni, oddają się pijaństwu i rozpuście. Z tego też powodu cały kler diecezji plockiej cieszy się złą opinią u sąsiednich biskupów. Tę swoją ujemną opinię o wikarych rozszerzył Baranowski w relacji z 1598 r. również na plebanów wiejskich informując, że ujemnymi cechami tych zwłaszcza dwóch kategorii kleru diecezji plockiej jest lenistwo, pijaństwo, nadużywanie jedzenia, zwłaszcza mięsa, jak również brak pilności w studiowaniu i douczaniu się tego wszystkiego, co jest potrzebne do spełniania funkcji kapłańskich i duszpasterskich.

Chociaż diecezja plocka posiada mniej protestantów niż inne diecezje polskie, to — zdaniem biskupa — katolicy najczęściej są tu jeszcze gorsi od najgorszych „heretyków”. Bardzo częsty jest przede wszystkim brak poszanowania dla kościołów i miejsc świętych, w których szlachta często strzela z rusznic, pojedynkuje się, rani i zabija. Ma im dalej biskup do zarzucenia jawne i powszechne krzywoprzysięstwa w sprawach o przestępstwa kryminalne, niepłacenie dziesięcin lub płacenie ich przez tych nielicznych, którzy się do tego poczuwają, w niewłaściwym znacznie niższym wymiarze. Lista ta jest długa i obejmuje jeszcze uprawianie lichwy, nadmierne pijaństwo, liczne nieprawie związki małżeńskie, nadmierne męczenie małych dzieci przez kobiety. Winni pozywani przed sądy kościelne bardzo rzadko się tam stawiają i za upór muszą być ekskomunikowani. Księża jednak wzbraniają się ogłaszać nazwiska ekskomunikowanych w kościołach parafialnych ze względu na osobiste bezpieczeństwo, gdyż narażają się nie tylko na obelgi, ale i na razy. Autor relacji doda jeszcze do tego w 1598 r., że nierzadko zainteresowani skierowują na księdza, mającego w czasie kazania odczytać ekskomunikę, przynoszoną do kościoła broń palną, aby go odstraszyć od publicznego jej ogłoszenia, lub nawet biją go. Jak z zalem zauważa na koniec Baranowski, władza świecka skrupowana zawilocią prawą nie miesza się do tych spraw „gladium suum in vagina reconditum habente et tales facinorosos vix aliquandc puniente”.

Ten obraz sytuacji w diecezji, z całą otwartością prezentowany w Rzymie, uzupełniał jeszcze Baranowski w następnych relacjach, w których przedstawiał zwłaszcza swoje trudności ze szlachtą, jeśli chodzi o dziesięciny, obsadę parafii, zagarnianie uposażeń kościołów, niemożność karania winnych, a także powtarzał i rozwijał swoje opinie o klerze i zakonach, in-

<sup>79</sup> W relacji z 1605 r. czytamy: „Dominicanorum et bernardinorum ordo non parvos fructus faciunt in dioecesi et verbo et exemplo, sed tamen minime comparandi cum patribus Societatis Jesu, qui Poltovie collegium et scholas habent. Isti et in praedicando verbo Dei et in ministrandis populo sacramentis et in reformandis abusibus promovendaque religionis verae integritate et in iuventute litteris optimisque moribus et virtutibus instruendis egregiam prae caeteris ordinibus praestant operam.”



formując jednak równocześnie o swoich osiągnięciach i postępach reformy w diecezji płockiej. Szczegółowe przytaczanie i analizowanie wszystkich tych danych przekracza ramy tego artykułu, choć niewątpliwie warto byłoby przeprowadzenia. W tym miejscu przedstawiliśmy jedynie dość obszernie treść relacji z 1595 r. przede wszystkim po to, aby zarysować główne problemy i warunki działalności W. Baranowskiego. Swoich ocen dotyczących stanu diecezji płockiej nie zawałał się on zresztą rozszerzyć w kilkanaście lat później na całą Polskę, wysyłając w 1612 r. relację do Rzymu jako arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski<sup>80</sup>.

Trzeba jednak podkreślić jeszcze raz, zanim przejdziemy do krótkiej charakterystyki poczynań W. Baranowskiego, że pomimo panującego rozprężenia w diecezji i różnorodnych trudności, na jakie napotykał, nie rozpoczynał on swojej pracy reformatorskiej w diecezji całkiem od niczego. Postanowienia soboru trydenckiego były w zasadzie przyjęte od 1586 r., istniały już pewne zarządzenia i próby jego poprzednika zmierzające do wprowadzenia ich w życie, od lat kilkunastu funkcjonowało w Pułtusk kolegium jezuitów. Według informacji samego Baranowskiego, w 1595 r. kształciło się w nim 600 a w 1605 r. około 1,5 tys. uczniów, w większości synów szlachty mazowieckiej. Grunt był już więc nieco przygotowany, a ogólna atmosfera w Kościele polskim sprzyjająca reformie<sup>81</sup>.

Wstępem niejako do szerszej działalności Baranowskiego, przeniesionego w 1591 r. po odejściu z podkanclerstwa z biskupstwa przemyskiego na płockie, był synod zwołany w 1593 r., a poprzedzony wizytacją diecezji<sup>82</sup>. Dodatkowe naświetlenie sytuacji dały biskupowi prośby, skargi i opinie księży zgromadzonych na synodzie, z których niejedną zresztą wykorzystał później w swoich relacjach. Obok pełnego wprowadzenia przepisów trydenckich i szeregu postanowień dyscyplinarnych szczególne znaczenie miało załatwienie na tym synodzie dwu bardzo ważnych spraw organizacyjnych. Pierwszą z nich było zabezpieczenie podstaw materialnych dla projektowanego seminarium duchownego w Pułtusk. Biskup przeznaczył na ten cel dochody z trzech wsi z dóbr stołowych biskupstwa, a ponadto kapituła katedralna, kapituła kolegiackie, a także poszczególni parafianie i kanonicy, opaci oraz bogatsze parafie diecezji zostały odpowiednio opodatkowane na potrzeby seminarium<sup>83</sup>. Wkład biskupa i wpływy z podatku miały stanowić po połowie potrzebnego funduszu, wynoszącego w sumie 1000 zł polskich<sup>84</sup>. Dopiero jednak w dwa lata później erygował biskup tę placówkę, powierzwszy jej prowadzenie jezuitom<sup>85</sup>.

Drugim ważnym posunięciem było, projektowane również już przez poprzednika Baranowskiego, ale być może nie zrealizowane, uaktywnienie dekanatów<sup>86</sup>. Formalnie istniały one od dawna, lecz chyba tak samo w diecezji płockiej, jak i w innych diecezjach bądź nie mianowano dziekanów, bądź istnieli oni tylko nominalnie<sup>87</sup>. Zalecenie synodu prowincjonalnego warszawskiego prymasa Jana Przerębskiego (1559—1562) z 1561 r. reaktywowania dekanatów i tworzenia w miarę potrzeby nowych zmie-

<sup>80</sup> ACC, pudło archidiecezji gnieźnieńskiej.

<sup>81</sup> Por. W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 209 i n.

<sup>82</sup> CP, VI, s. 127 i nn. Zwłokę w zwołaniu synodu tłumaczy Baranowski niemożnością ukończenia wizytacji z powodu zarazy (*op. cit.*, s. 293).

<sup>83</sup> *Op. cit.*, s. 297—300; relacja z 1595 r.; F. Kacprzycki, *Seminarium pułtuskie, jego założenie i organizacja prawna (1594—1732)*, Lublin 1965 (maszynopis).

<sup>84</sup> Relacja z 1595 r.

<sup>85</sup> F. Kacprzycki, *Seminarium pułtuskie*; relacja z 1595 r.

<sup>86</sup> CP, VI, s. 351—353. Por. też s. 170.

<sup>87</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 92 i n.

rzało do usprawnienia funkcjonowania diecezji i lepszej kontroli nad klerem<sup>88</sup>. Było ono następnie często powtarzane i zwykle na przełomie XVI i XVII w., a nawet i później, powoływano się na nie przy reorganizacjach sieci dekanalnych w różnych diecezjach<sup>89</sup>. Baranowski opierając się na sieci dekanatów zreorganizowanej przez Erazma Ciołka nie wprowadził w tym zakresie poważniejszych zmian. Jedynie z części dekanatów wyszkowskiego i nurskiego stworzył jeden nowy dekanat stanisławowski<sup>90</sup>. Mianował jednak dziekanów we wszystkich dekanatach swojej diecezji, ogłaszając ich listę na synodzie i określając zakres ich obowiązków i uprawnień<sup>91</sup>. Mieli oni nie tylko zwoływać kongregacje dekanalne, ale również kontrolować parafie swego dekanatu, napominać księży prowadzących niegodne życie lub źle wykonujących swoje obowiązki, a o opornych donosić sądom biskupim. W swoich dalszych relacjach będzie się też Baranowski powoływał na sprawne funkcjonowanie dekanatów, tym między innymi usiłując umniejszyć znaczenie swoich zaniedbań w corocznym zwoływaniu synodu diecezjalnego, co zarzucano mu z Rzymu w odpowiedziach na relacje<sup>92</sup>.

Podkreślając znaczenie statutów synodalnych z 1593 r., których pełniejsza analiza na tle współczesnego ustawodawstwa synodalnego czeka dopiero na przeprowadzenie, musimy zwrócić uwagę na jeszcze jeden bardzo istotny element. Był to mianowicie pierwszy w diecezji płockiej synod, którego akta zostały ogłoszone drukiem i to dwukrotnie w 1593 i 1597 r.<sup>93</sup> Podobnie postąpił Baranowski z aktami drugiego swojego synodu z 1603 r., publikując je w 1604 r.<sup>94</sup> Te edycje wraz z innymi argumentami służyły biskupowi również do tłumaczenia się w Rzymie, że wobec szeregu trudności obiektywnych, takich jak klęski elementarne, potrzeby duszpasterstwa w parafiach, konieczność podejmowania dalekiej drogi przez księży udających się na synod w związku z rozległością diecezji, niebezpieczeństwa związane z podróżą i pozostawianiem gospodarstwa na dłuższy czas, nie jest w stanie i nie uważa za niezbędne zwoływać synod co roku<sup>95</sup>.

Dla charakterystyki Baranowskiego i jego nowego stylu pracy w diecezji płockiej największe znaczenie mają jednak chyba wizytacje. Sam fakt przeprowadzania wizytacji nie jest tutaj nowy. Podkreślałem już, że w diecezji płockiej zwykle przed synodami archidiaconi byli zobowiązani do wizytowania swoich archidiakonatów i że wizytacje takie miały miejsce<sup>96</sup>. Z akt synodu z 1586 r. wiemy ponadto, że w ich wyniku powstawały przynajmniej jakieś rejestry winnych, zarówno księży jak i świeckich, których następnie miała ukarać wyznaczona przez synod komisja<sup>97</sup>.

<sup>88</sup> „Constitutiones Synodorum Metropolitanae Ecclesiae Gnesnensis provincialium”, wyd. J. Weżyka, Cracoviae 1701, s. 56.

<sup>89</sup> Do postanowienia tego odwołuje się m.in. biskup W. H. Sierakowski, motywując zwiększenie liczby dekanatów w archidiecezji lwowskiej w 1765 r. „Decretales summorum pontificum pro regno Poloniae et constitutiones synodorum provincialium et dioecesanorum regni eiusdem ad summam collectae”, Poznań, t. I, wyd. E. Likowski, 1883, s. 149.

<sup>90</sup> CP, VI, s. 300.

<sup>91</sup> Tamże, s. 351—353; relacje Baranowskiego z 1595 i 1605 r.

<sup>92</sup> ACC, „Liber litterarum visitationum liminum”, vol. 2, k. 126—126v; (odpowiedź na relację z 1595 r.), k. 169v—170v (odpowiedź na relację z 1598 r.); relacja z 1602 r.

<sup>93</sup> CP, VI, s. 135—136.

<sup>94</sup> Tamże, s. 141.

<sup>95</sup> Zwłaszcza relacja z 1602 r.

<sup>96</sup> Por. wyżej, s. 165.

<sup>97</sup> Por. wyżej, s. 165.

Materiały po tych wizytacjach jednak nie zachowały się i trudno jest określić bliżej ich charakter. Znaczenie wizytacji Baranowskiego polegało na tym, że miały one nie tylko czuwać nad dyscypliną kleru i wiernych, ich obyczajami, lecz miały też wprowadzać w życie reformę trydencką w terenie. Przestały one przy tym wyraźnie być już tylko sprawą archidiakonów, czy w pewnym stopniu także kapituły<sup>98</sup>. Stały się zaś zgodnie z postanowieniem soboru trydenckiego jednym z głównych obowiązków ciążących na ordynariuszu, nawet jeśli w ich przeprowadzaniu posługiwał się on także zastępcami<sup>99</sup>.

Baranowski był jednym z tych gorliwych biskupów polskich przełomu XVI i XVII w., którzy w dużej mierze osobiście wizytowali swoje diecezje. Już w relacji z 1595 r. podaje, że wizytował parafie, zaś w 1598 r. wymienia nawet dokładne liczby zwizytowanych przez siebie kościołów parafialnych. Osobiście wizytował wówczas biskup prawie cały archidiakoniat dobrzyński — 53 z 59 istniejących tam parafii, 13 parafii i 3 inne kościoły w archidiakonacie płockim oraz jedną parafię w archidiakonacie pułtuskim. Zaznaczył on równocześnie, że miał zamiar zwizytować więcej, lecz przeszkodziły mu w tym obowiązki wobec Rzeczypospolitej i zwolowane corocznie sejmy, a także fakt, że nie miał prawie żadnej pomocy ze strony swoich archidiakonów. Dwóch z nich, płocki i dobrzyński, było bardzo starych i obaj umarli w tym roku, jedynie więc archidiakon pułtusi wspomagał go nieco w tym dziele<sup>100</sup>.

Obecny stan badań, a także rozmiary i cel artykułu nie pozwalają snuć dalszych rozważań na temat rządów Baranowskiego w diecezji płockiej, nawet w sposób tak mało wyczerpujący jak dotychczas. Wiele zagadnień i przykładów musimy tutaj pominąć, nie rezygnując jedynie z paru podstawowych konkluzji. Przede wszystkim wypadnie powtórzyć jeszcze raz, że pomimo pewnych poczynań wcześniejszych i nieco przygotowanego gruntu Baranowski był pierwszym biskupem w diecezji płockiej, od którego rozpoczyna się intensywny proces przemian potrydenckich. Miał ten proces trwać długo i do końca całego interesującego nas okresu nie miał doprowadzić do pełnego zastosowania wszystkich przepisów soboru trydenckiego. Ta długotrwałość i połowiczność nie jest przy tym właściwa tylko diecezji płockiej, ani nawet nie jest cechą wyłącznie polską, choć być może da się kiedyś udowodnić istnienie jej polskiej odmiany. Baranowski nie był więc Borromeuszem, jak nie byli Borromeuszami inni wybitni polscy biskupi potrydenccy. Ich działalność dawała jednak rezultaty.

Do rezultatów tych należy zaliczyć przede wszystkim wzmocnienie organizacyjne diecezji, polegające — jak zresztą cała reforma trydencka w tym zakresie — nie tyle na tworzeniu nowych instytucji, ile zwłaszcza na reaktywizacji i usprawnieniu urzędów już istniejących. Chodziło przy tym głównie o pociągnięcia i usprawnienia mające na celu wzmocnienie dyscypliny wśród kleru, poprawę jego obyczajów, podniesienie poziomu intelektualnego, zwiększenie autorytetu w społeczeństwie. Miało to w konsekwencji służyć nie tylko dawaniu dobrego przykładu, ale także rozciągnięciu daleko idącej kontroli nad wiernymi, dotyczącej zwłaszcza obyczajów i podstawowych praktyk religijnych, zaś Kościołowi miało zapewnić lepsze spełnianie jego roli nauczycielskiej, wyrażającej się przede

<sup>98</sup> Wyraźnie potwierdzają to akta kapituły generalnej z dnia 7 V 1547, kiedy to kapituła płocka uchwaliła przeprowadzenie wizytacji diecezji przez archidiakonów (CP, VI, s. 94).

<sup>99</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 178.

<sup>100</sup> Tenże, *Organizacja terytorialna*, s. 169.



wszystkim w podjętej po soborze trydenckim akcji powszechnej katechizacji<sup>101</sup>.

Z opisanych dotychczas najważniejszych poczynań Baranowskiego oraz z jego relacji do Rzymu nietrudno się zorientować, jak wielkie znaczenie przywiązywał on do problemów związanych z klerem i że reformę w tej dziedzinie uznawał za podstawowy element reformy w diecezji płockiej. W swej najobszerniejszej — napisanej w ten sposób na życzenie Kongregacji Soboru — relacji z 1605 r., którą w pewnym stopniu możemy traktować jako podsumowanie jego rządów w diecezji płockiej, poświęcił też Baranowski najwięcej miejsca i uwagi swoim usiłowaniom i osiągnięciom w tym zakresie. Zostały one ocenione w relacji w ten sposób: „Nam cum initio episcopatus sui reperisset [episcopus] sacerdotes ut plurimum rudes, illiteratos, crapulae et luxoriae deditos, in divino cultu negligentis ac sordidos, nunc et doctrina et probitate vitae morumque castitate conspicui prae caeteris alienarum dioecesium clericis ab omnibus dioecesium Plocensem transeuntibus commendantur.” Podstawę do tej zmiany sytuacji stworzyła energiczna akcja skierowana przeciwko włóczęgostwu księży, znaczne zaostrzenie wymagań stawianych przed święceniami, uruchomienie systemu kontroli a także seminarium duchowne w Pułtusku, które „multos iam edidit egregios parochos atque utiles in ecclesia Dei ministros, licet aliqui ex eiusdem seminarii alumni spem de se conceptam frustraverint Deumque et operam domini episcopi perdiderint”. Za swoje podstawowe osiągnięcie uważa Baranowski doprowadzenie do prawie powszechnej rezydencji plebanów, czego niestety nie może powiedzieć o kapitule katedralnej i kapitułach kolegiackich. Przy katedrze w dalszym ciągu rezyduje jedynie dwóch prałatów (archidiakon i kantor) i jedenastu kanoników, inni przebywają przy innych swoich beneficjach lub na dworze królewskim. Kanonicy nie odprawiają nabożeństw osobiście, lecz zastępują ich w tym wikarzy. Jest to zwyczaj powszechny w Polsce i biskup nie śmie bez podjęcia takich samych kroków ze strony innych ordynariuszy przeciwko temu zwyczajowi występować, aby nie ściągnąć na siebie nienawiści kanoników z całego królestwa. Nie tylko zresztą przepisy trydenckie dotyczące rezydencji nie były w pełni realizowane. To samo i w jeszcze większym stopniu dotyczy kumulacji beneficjów. Baranowski nie tylko przeciwko niej nie występuje w przypadkach kleru wyższego, który zresztą łatwo uzyskiwał potrzebne dyspensy w Rzymie, ale w pewnym zakresie nawet ją popiera na szczeblu parafii, mając upoważnienie papieskie do udzielania dyspens i wychodząc — jak pisze — z założenia, że lepiej dać jednemu dobremu księdzu dwie parafie, niż mieć więcej plebanów, ale nieużytecznych. Wyrazem specjalnej troski o odpowiednich rządców parafii było też przydzielanie niedoświadczonym lub niezdolnym plebanom koadiutorów, jednakże bez prawa następstwa. Jak liczne były przypadki kumulowania i wyznaczenia koadiutorów nie da się oczywiście określić bez szczegółowych badań. Baranowski nie zdolał jednak wyraźnie pokonać wszystkich trudności związanych z zapewnieniem odpowiedniej obsady parafiom. Musiał się bowiem liczyć w znacznym stopniu ze szlachtą i jej interesami. W relacji napisze, że jest jeszcze pewna liczba parafii patronatu szlacheckiego, które od długiego już czasu wakują, lecz nie odważa się on nawet po upływie przepisanych czterech miesięcy wyznaczać ze swej strony plebanów w obawie przed wystąpieniami swawolnej szlachty, gdyż już poprzednio były wypadki, że z tego powodu robiono mu sławę

<sup>101</sup> Tenże, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 215.

gnębiela wolności szlacheckiej. W podobnej sytuacji jest biskup jeśli chodzi o parafie pod patronatem zakonów i rządzone przez zakonników, także takich, których opactwa czy klasztory znajdują się poza obrębem diecezji płockiej. Twierdzi on mianowicie, że plebani tych parafii są najczęściej ciemni, lecz trzeba ich tolerować ze względu na znaczenie tych, którzy posiadają opactwa. Baranowski posiadający, jak wielu zresztą biskupów polskich przełomu XVI i XVII w., pełnomocnictwo papieskie do wizytowania i reformowania zakonów nie śmiał wizytować żadnego z dwóch opactw, znajdujących się na terenie diecezji płockiej, pomimo że wiedział o stanie rozprzężenia panującym wśród zakonników. Opactwo czerwińskie trzymał bowiem w komendzie biskup chełmski Jerzy Zamoyski, bliski krewny kanclerza Jana Zamoyskiego, zaś opatem płockim był inny Jan Zamoyski, uprzednio sufragan płocki a aktualnie arcybiskup lwowski. Takim potentatem nie odważył się Baranowski narażać, pamiętając kłopoty jakie miał z tego powodu z poprzednim opatem komendataryjnym Czerwińska kardynałem Andrzejem Batorym. Wizytował jednak i reformował inne klasztory, między innymi także klasztor norbertanek w Płocku<sup>102</sup>.

Wiele miejsca w działalności Baranowskiego, jak zresztą i innych biskupów tego okresu, zajmowały sprawy majątkowe. Dotyczy to zarówno dóbr stołowych biskupstwa, stanowiących w ówczesnej sytuacji osobisty majątek biskupa, jak i uposażeń instytucji kościelnych, zwłaszcza zaś parafii. Baranowski, jak wszyscy biskupi dzielił swoje zainteresowania i czas między funkcje państwowe i robienie kariery politycznej, rządu w diecezji oraz czuwanie nad dobrami. Funkcje państwowe, konieczność czuwania nad diecezją i dobrami biskupstwa były też obok nadszarpniętego zdrowia głównymi jego argumentami wobec Rzymu, że z następnymi relacjami nie może się udać osobiście ad limina. W 1598 r. opisał przy tym swoje smutne doświadczenia z 1596 r., kiedy to po pobycie w Rzymie z pierwszą swoją relacją odbył jeszcze podróż po Włoszech i Niemczech i ponad rok nie było go w diecezji. Rozpuszczona wówczas fałszywa wieść, iż został na morzu schwytyany przez piratów stała się powodem rozgrabienia jego majątków. Dla diecezji ważniejsze jednak były starania Baranowskiego o rewindykację rozgrabianych przez szlachtę uposażeń parafii oraz o dziesięciny należne instytucjom kościelnym. W tym celu też na jego polecenie spisano w 1605 r. Liber beneficiorum diecezji płockiej<sup>103</sup>.

Stosunkowo dużo miejsca poświęciliśmy okresowi rządów Baranowskiego, aby pokazać, w jakich warunkach i w jaki sposób rozpoczęła się nowy okres w dziejach diecezji płockiej, jakie kierunki i rozmiary przybrała tutaj reforma trydencka, zależna, jak widzieliśmy, nie tylko od formalnych uchwał soboru i intencji ordynariusza, lecz w dużym stopniu także od realnej rzeczywistości polskiej i mazowieckiej, w której była wprowadzana w życie i z którą biskup w niemałym stopniu musiał się liczyć. Trzeba jednak podkreślić z naciskiem, że ze względu na obecny stan badań oraz charakter źródeł, które stały do naszej dyspozycji, mogliśmy podjąć jedynie próbę uchwycenia zmian organizacyjnych i sposobów działania biskupa. Nietknięty natomiast pozostał niezmiernie ważny problem szeroko rozumianych skutków społecznych tego wstępnego etapu „trydentynizacji” życia religijnego. Mamy powody przypuszczać, że w tym okresie w związku z warunkami, jakie wówczas istniały i w jakich była

<sup>102</sup> Por. relacje z 1595 i 1605 r.

<sup>103</sup> W. Müller, *Projekt sporządzenia „liber beneficiorum” diecezji płockiej z 1605 r.*, „Sprawozd. TN KUL” 14 (1963—1964), s. 188—189.



wprowadzana reforma, rodziły się podstawowe cechy polskiej religijności czasów nowożytnych i polskiej kultury barokowej. Dla dalszych naszych rozważań — w ten sam sposób ograniczonych — najważniejsze jednak będzie to, że zostały tutaj położone podwaliny pod nowy model Kościoła, pod funkcjonowanie diecezji oparte na nie w pełni realizowanych dekretach soboru trydenckiego. Wydaje się również — co warto byłoby sprawdzić za pomocą szczegółowych badań — że nie przykładano w diecezji płockiej tak wielkiej wagi do niektórych form aktywizacji wiernych, jak w tych diecezjach, w których rozwinęła się reformacja. Wszystko wskazuje na to, że np. typowy dla okresu potrydenckiego rozwój bractw religijnych nie objął tej diecezji, a w każdym razie nie w takim stopniu, jak inne diecezje polskie.

Bezpośredni następcy Baranowskiego reprezentują w zasadzie — choć być może w różnym powodzeniem — tę samą linię postępowania. Dla trzech pierwszych z nich jesteśmy niestety pozbawieni głównej w naszym przypadku podstawy źródłowej, którą stanowią relacje o stanie diecezji. Wprawdzie Marcin Szyszkowski wysłał w 1614 r. relację do Rzymu, jednakże stanowi ona prawie w całości literalną kopię relacji Baranowskiego z 1605 r.<sup>104</sup> Dla Henryka Firleja i Hieronima Cieleckiego nie mamy w ogóle relacji<sup>105</sup>. Wydaje się, że z interesującego nas punktu widzenia szczególnie ważne byłoby opracowanie rządów Szyszkowskiego w diecezji płockiej. Jest on znany i stawiany w rzędzie wybitnych ordynariuszy jako późniejszy biskup krakowski głównie dzięki doskonałym statutom synodalnym z 1621 r.<sup>106</sup> Również bliższe zbadanie siedmioletnich rządów Firleja powinno by rzucić więcej światła na postępy zmian zapoczątkowanych w diecezji płockiej przez Baranowskiego, natomiast mniejsze znaczenie miał niewątpliwie krótki okres rządów Cieleckiego.

Jeśli chodzi o Szyszkowskiego, to na uwagę zasługuje jego wizytacja diecezji płockiej, bardzo dokładna choć przeprowadzona przy znacznie już mniejszym osobistym udziale ordynariusza<sup>107</sup>. Do odnotowania mamy tu również zwołany na początku jego rządów w 1608 r. zjazd dziekanów, z którymi biskup pragnął się zapoznać i od których zażądał sprawozdań o sytuacji w dekanatach<sup>108</sup>. Zgodnie z ustaleniem J. Sawickiego zjazdu tego nie traktujemy jako synodu diecezjalnego<sup>109</sup>. Ma on jednak dla nas istotne znaczenie, gdyż świadczy o wzrastającej roli podziału diecezji na dekanaty, które zaczęły się już stawać najważniejszym ogniwem pośrednim pomiędzy parafią a władzami diecezji, oraz o roli dziekanów i ich odpowiedzialności za stan parafii w dekanatach. Sprawozdania i doniesienia dziekanów były teraz ważniejsze nawet od wizytacji. W trzydziestych i czterdziestych latach XVII w. przed synodami biskupi nie polecali przeprowadzenia wizytacji archidiakonom, lecz zarządzali zwołanie kongregacji dekanalnych i przygotowanie na synod sprawozdań dziekańskich<sup>110</sup>. Jedyny synod diecezjalny zwołany przez Szyszkowskiego

<sup>104</sup> Tenże, *Organizacja terytorialna*, s. 136—137.

<sup>105</sup> Tamże, s. 137.

<sup>106</sup> *Reformationes generales ad clerum et populum dioecesis Cracoviensis pertinentes ab... Martino Szyszkowski... episcopo Cracoviensi... in synodo dioeciesana sancitae et promulgatae A. D. MDCXXI.*

<sup>107</sup> Sam Szyszkowski, jak wielu jemu współczesnych i późniejszych biskupów, zwizytował osobiście tylko niektóre ważniejsze kościoły.

<sup>108</sup> CP, VI, s. 144—145.

<sup>109</sup> Tamże, s. 144.

<sup>110</sup> Wyraźnie jest to widoczne i potwierdzone w przypadku synodu S. Łubieńskiego z 1634 r. i synodu K. F. Wazy z 1643 (CP, VI, s. 155, 157).

w 1612 r. odbył się w związku z zaleceniem prymasa Baranowskiego i na życzenie króla zajmował się sprawą kontrybucji na wojnę moskiewską<sup>111</sup>. Akta tego synodu nie zachowały się, lecz mamy pewną podstawę do twierdzenia, że nie ograniczył się on wyłącznie do uchwalenia kontrybucji. Wśród bardzo nielicznych samodzielnych informacji zawartych we wspomnianej już relacji Szyszkowskiego z 1614 r. znajduje się bowiem nie tylko wzmianka potwierdzająca odbycie się tego synodu, lecz również prośba o papieskie zatwierdzenie jego uchwał, które miał przedłożyć w Rzymie prokurator *ad visitanda limina*<sup>112</sup>.

Ze znanych przejawów działalności Szyszkowskiego w diecezji płockiej dodać tu jeszcze trzeba jego fundację kolegium jezuitów w Płocku, rozpoczętą zabiegami podjętymi w 1607 r. i osadzeniem pierwszych jezuitów przy kolegiacie Św. Michała w 1611 r., a ukończoną oficjalnym otwarciem kolegium w 1626 r. oraz poszerzeniem go w 1638 r.<sup>113</sup> Kilkuset dalszych uczniów, głównie pochodzenia szlacheckiego, miało tu — obok kształcących się już w kolegium pułuskim oraz fundowanym w tym samym czasie co płockie kolegium w Łomży<sup>114</sup> — zdobywać wykształcenie i odpowiednią formację religijną<sup>115</sup>.

Nie zatrzymując się dłużej — z podanych wyżej powodów — nad rządami Marcina Szyszkowskiego i dwóch jego następców, nieco więcej uwagi poświęcimy kolejnemu ordynariuszowi płockiemu biskupowi Stanisławowi Łubińskiemu. Podobnie jak jego brat Maciej, późniejszy prymas (1641—1652), zawdzięczał on w dużym stopniu karierę swemu wujowi Maciejowi Pstrokońskiemu, a doświadczenie zdobywał najpierw na dworze prymasa Stanisława Karnkowskiego (1581—1603), następnie zaś w kancelarii królewskiej<sup>116</sup>. Do Płocka przeszedł w 1627 r. przeniesiony tu z biskupstwa łuckiego. Był wykształconym erudytą, autorem licznych prac historycznych i niewątpliwie przedstawicielem już drugiego pokolenia biskupów potrydenckich. Dopiero w 1631 r. uwolniony z obowiązków podkanclerskich, które sprawiały, że poprzednią swoją diecezją praktycznie się nie nad zajmował, zleciwszy jej rządy sufraganowi Franciszkowi Zajerskiemu<sup>117</sup>, w diecezji płockiej, w której pozostał do śmierci (1640), wykazał zwłaszcza w latach następnych znacznie więcej gorliwości i osobistego zaangażowania.

Początki rządów Łubińskiego wiązały się z okresem szczególnie trud-

<sup>111</sup> CP, VI, s. 145.

<sup>112</sup> „Quae constitutio (przeciwko samowolnemu przenoszeniu się księży) cum caeteris synodi dioecesanæ constitutionibus SDNro papæ Paulo quinto offeretur supplicabiturque a mandatario nostro humiliter de confirmatione totius synodi, quam paulo plus supra annum Plociæ celebravit modernus dominus episcopus”.

<sup>113</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 3, Lwów 1905, s. 1068; A. J. Nowowiejski, *op. cit.*, s. 558—559.

<sup>114</sup> S. Załęski, *op. cit.*, s. 1026.

<sup>115</sup> Szacuje się, że kolegium to liczyło w XVII w. 300—450 uczniów. (Por. S. Herbst, *Okres załamania. Lata 1580—1700*, w: „Dzieje Płocka”, Płock 1973, s. 164). Dla pierwszej połowy XVIII w. przyjmuje się, na podstawie innych kolegiów tej klasy, liczbę około 250 uczniów (A. Zahorski, *Wiek XVIII*, tamże, s. 180).

<sup>116</sup> J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy...*, t. 3, Poznań 1888, s. 536; A. J. Nowowiejski, *op. cit.*, s. 63; W. Czaplinski, *Łubiński Stanisław, Polski Słownik Biograficzny*. T. XVIII s. 498—501.

<sup>117</sup> „et vix inspecto episcopatus eius statu visitatisque principalioribus ecclesiis, ad aulam revocatum et vicecancellarii regni munere oneratum, statim de eo ad Suam Sanctitatem retulisse indultumque me a Sua Sanctitate obtinuisse, ut tantisper dum publico munere fungerer ab episcopatu illo abesse mihi liceret. Me tamen et si curae pastoralis partem in reverendissimum dominum Franciscum Zaierski JUD episcopum Arginensem ac suffraganeum praepositumque Luceoriensem transtuleram” (relacja z 1630 r.).

nym ze względu na toczącą się wojnę ze Szwecją. Po raz pierwszy od bardzo dawna działania wojenne w trwającej od paru lat wojnie o ujście Wisły dotknęły w 1629 r. bezpośrednio tereny diecezji płockiej, powodując zwłaszcza znaczne zniszczenia w ziemi dobrzyńskiej, i ocierając się również o województwo płockie. Przedstawiając stan swojej diecezji w relacji z 1630 r., pisanej pod wrażeniem niedawnych wydarzeń, wiele miejsca poświęcił w niej biskup tym właśnie sprawom, może tym bardziej, że w czasie działań wojennych zostały zagrożone i znacznie ucierpiały posiadłości biskupstwa.

Podając organizacyjno-statystyczny stan diecezji w postaci osobnego załącznika zawierającego w ramach trzech archidiaconatów wykaz 20 dekanatów wraz z liczbami parafii informuje Łubieński, że w związku z niedawną wojną szwedzką około 30 kościołów w różnych dekanatach jest zdewastowanych. Najbardziej ucierpiał dekanat rypiński w ziemi dobrzyńskiej, w którym 10 kościołów parafialnych uległo całkowitemu zniszczeniu. Rysując obraz zniszczeń pisze autor relacji, że „templa per abusus varios exacrata, suppellex ecclesiastica argentea cum caeteris paramentis et cum campanis sublata, aedificia denique sacerdotalia funditus diruta et exusta”. Jako najbardziej zniszczone wymieniono przykładowo z leżących w dobrach biskupstwa płockiego Górzno, Szczutowo, Mikołajki, Grązawy i Jastrzębie, a ponadto prepozyturę szpitalną w Brodnicy (część Brodnicy należała do diecezji płockiej), Cieleća, Strzygi, Sudragi, Gulbiny, Rypin oraz kościoły parafialny i szpitalny w Sierpcu. Księża z tych beneficjów puciekali przed Szwedami na inne tereny diecezji.

Również cała wstępna część właściwej relacji poświęcona opisowi trzech pierwszych lat rządów Łubieńskiego w diecezji płockiej dotyczy przede wszystkim spraw związanych z wojną. Przedstawiono w niej najpierw ciężką sytuację dla dóbr biskupich od samego początku wojny, gdyż one były miejscem gromadzenia wyposażenia wojennego i koncentracji wojsk królewskich do walk toczonych na terenie Prus i do nich wracały one także na leża zimowe. Znaczna część tych wojsk miała się składać z najemnych Niemców protestantów, którzy tym gorliwiej dewastowali dobra kościelne, w czym zresztą nie ustępowały im wcale oddziały polskie. I jedni, i drudzy — według rozżalonego biskupa — mieli przejawiać znacznie więcej wrogości wobec przyjaciół niż odwagi w obliczu wroga. Gdy nieprzyjaciel zbliżył się do granic diecezji płockiej, biskup zorganizował 170-osobowy oddział jazdy, który miał bronić posiadłości biskupich i dóbr kościelnych położonych w pobliżu Prus przed niszczycielskimi zagonami niewielkich oddziałów szwedzkich. Zajęcie Brodnicy, spalenie Górzna i łupieżcze wypadki Szwedów, docierające według relacji aż w pobliże Płocka, posiały strach na Mazowszu i znacznie zubożyły biskupa. Choć Brodnica została zwrócona i Szwedzi się wycofali, zniszczenia pozostały i w 1630 r. główne chyba zainteresowania biskupa były skierowane na odbudowę i doprowadzenie majątków do dawnego stanu. Uważał on to jednak za rzecz trudną, ze względu na wyczerpanie kraju wojną, obciążenia dóbr kościelnych na potrzeby Rzeczypospolitej i straty w ludziach poniesione nie tylko w czasie działań wojennych, lecz również na skutek powtarzającej się epidemii i klęsk głodu. Istotnie wielka epidemia lat wojny miała pochłonąć w samym tylko Płocku około 1,5 tys. ofiar<sup>118</sup>. Zarówno druga relacja Łubieńskiego z 1636 r., jak i relacja administrującego diecezją po jego śmierci sufragana Stanisława Starczewskiego z 1640 r. wskazują jednak, że odbudowa zniszczeń, przynajmniej jeśli chodzi o dobra

<sup>118</sup> S. Herbst, *op. cit.*, s. 165.



biskupie, postępowała dość szybko naprzód. Biskup opisuje swoje poczynania zmierzające do doprowadzenia ich do stanu poprzedniego, administrator zaś informuje, że „*redditus bonorum mensae episcopalis, cessantibus bellis et exactionibus militaribus, aliquo modo ad pristinum statum redire videntur*”<sup>119</sup>.

Relacje Łubieńskiego nie ograniczają się jednak tylko do informowania o wojnie, jej skutkach dla diecezji i odbudowie. Przedstawia w nich biskup również swoją działalność ściśle pasterską oraz stan organizacyjny diecezji i problemy związane z jej funkcjonowaniem. To samo dotyczy relacji Starczewskiego oraz jedynej relacji ostatniego z biskupów płockich pierwszej połowy XVII w. Karola Ferdynanda Wazy z 1649 r. Trzeba jednak powiedzieć, że następcy Baranowskiego — a dotyczy to również relacji późniejszych — byli znacznie bardziej powściągliwi w krytycznych ocenach stanu diecezji. Ich sprawozdania są w dużej mierze sformalizowane, a opinie ogólnikowe. Zjawisko to — powszechne przynajmniej w skali polskiej — wydaje się mieć głębsze znaczenie. Świadczy ono chyba, że dla pokolenia Łubieńskiego i jego następców skończył się już w zasadzie okres reformowania, wprowadzania nowych przepisów i urządzeń, dostosowywania do nich organizacji i działalności diecezji, a nastąpił okres realizowania norm, które przyniosła reforma. Reformowanie ustąpiło miejsca administrowaniu, czuwaniu nad sprawnym funkcjonowaniem mechanizmu diecezjalnego i wszystkich jego urządzeń. Odbywało się zaś to wszystko na miarę połowiczności całej reformy trydenckiej w Polsce i w diecezji płockiej<sup>120</sup>.

W działalności samych ordynariuszy połowiczność ta przejawiała się może w pierwszym rzędzie w daleko odbiegającej od oficjalnych wymagań częstotliwości przeprowadzania wizytacji kanonicznych i zwoływania synodów diecezjalnych. Dwa zaledwie synody Baranowskiego i jego nieukrywana niechęć do ich zwoływania wyrażana w relacjach, jeden tylko synod Szyszkowskiego i to niemal wymuszony żądaniem króla i zaleceniem prymasa, brak synodów za jego dwóch następców, jedynie dwa synody Łubieńskiego zwołane w 1632 i 1634 r., ten drugi zresztą w związku z synodem prowincjonalnym, i zwołany w takich samych okolicznościach w 1643 r. ostatni w pierwszej połowie XVII w. i na następnych 50 lat jedyne synod Karola Ferdynanda Wazy nie pozostawiają żadnych wątpliwości pod tym względem<sup>121</sup>. Poza nielicznymi wyjątkami kolejni ordynariusze płocky poczuli się w najlepszym wypadku do zwołania jednego synodu, zwykle na początku swoich rządów, a następnie do pilnowania, by jego ustawy były realizowane. W sprawie synodu z 1634 r. godzi się jednak zauważyć — wbrew przekonaniu J. Sawickiego<sup>122</sup> — że tekst relacji z 1636 r., mówiący iż biskup zwołał dwukrotnie synod diecezjalny i akta jednego z nich będą papieżowi przedstawione przez jego prokuratora, nie stanowi wystarczającej podstawy do twierdzenia, że synod z 1634 r. zajmował się jedynie problemami związanymi z porządkiem dziennym zapowiedzianego synodu prowincjonalnego nie ogłaszając żadnych własnych statutów, zaś papieżowi zostały przedstawione niewątpliwie statuty poprzedniego synodu. Powołując się na analogie do synodu

<sup>119</sup> ADP, „Acta episcop.,” vol. 36, s. 108.

<sup>120</sup> Por. W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 217—218.

<sup>121</sup> CP, VI, s. 156—162. Synod Wazy został zwołany w związku z zapowiedzią synodu prowincjonalnego prymasa Macieja Łubieńskiego w 1643 r., który stał się ostatnim synodem prowincjonalnym w okresie przedrozbiorowym.

<sup>122</sup> CP, VI, s. 155.

Szyszkowskiego z 1612 r.<sup>123</sup> byłbym skłonny sądzić raczej odwrotnie, że w 1636 r. zostały przedstawione papieżowi ustawy tego właśnie synodu, a nie ogłoszone już cztery lata wcześniej ustawy pierwszego synodu Łubieńskiego. Istotne znaczenie dla diecezji płockiej miał jednak niewątpliwie ten pierwszy, chociażby ze względu na ogłoszenie go drukiem. Dotyczył on prawie w całości zagadnień bieżących i spraw administracyjnych. Szersze znaczenie miało natomiast przyjęcie zbioru konstytucji synodalnych, ogłoszonych przez prymasa Jana Wężyka w 1630 r., oraz „Pastoralnej” Bernarda Maciejowskiego, jako w całości obowiązującej w diecezji płockiej<sup>124</sup>. Bardziej ambitny pod względem ustawodawczym był synod z 1643 r., kierowany pod nieobecność biskupa przebywającego u boku króla na Litwie przez Szymona Kołodzkiego prepozyta gnieźnieńskiego, scholastyka włocławskiego, kustosa płockiego, kanonika krakowskiego i sekretarza królewskiego w jednej osobie<sup>125</sup>. Bliższe rozpatrywanie treści tego synodu, podobnie jak i poprzednich, przekracza ramy artykułu i nasze możliwości. Jego znajomość była jednak prawdopodobnie przez dłuższy czas ograniczona, gdyż drukiem został ogłoszony dopiero w 1652 r.<sup>126</sup>

Przytoczona wyżej celowo pełna tytułatura przewodniczącego synodu z 1643 r. jest dobrym przykładem, jak daleko było w Polsce do realizacji dekretu soboru trydenckiego zakazującego kumulacji beneficjów, a równocześnie jak mało realny był w kręgach wyższego duchowieństwa inny przepis trydencki, odnoszący się do obowiązku stałej rezydencji przy beneficjach. W tym względzie ani Baranowski, ani jego następcy nie zdołali właściwie nic osiągnąć. Bezsilność ich wynikała jednak nie tylko ze stosunków polskich i braku zdecydowania lub — jak w przypadku Baranowskiego a zapewne i innych — obawy, by nie narazić się wpływowym u dworu prałatom i kanonikom. W bardzo poważnym stopniu decydowały tutaj przede wszystkim dyspensy papieskie uzyskiwane przez zainteresowanych, wobec których biskupi byli bezradni. Jest rzeczą oczywistą, że w takiej sytuacji powtarzane na synodach przepisy o rezydencji przy beneficjach mogły skutkować jedynie w odniesieniu do kleru niższego: wikarych i rządców parafii, jeśli ci ostatni nie byli równocześnie kanonikami czy prałatami.

Dość energiczne kroki w celu poprawy rezydencji członków kapituły katedralnej w Płocku oraz kapituł kolegiackich w Płocku i Pułtusku przedsięwziął biskup Łubieński. Stwierdzał on przede wszystkim w swoich relacjach, że zwiększyły się rozmiary kumulacji i podczas gdy dawniej kumulowano najwyżej dwa lub trzy beneficja, to za jego czasów nierzadkie były wypadki posiadania czterech i nawet pięciu. Rozpowszechnił się też zwyczaj przyjmowania koadiutorów i przekazywania sobie niejako beneficjów lub zatrzymywania ich w ten sposób w rodzinie. Wszystko to godziło w powagę i rangę nabożeństw odprawianych w najważniejszych kościołach diecezji, którą biskup starał się podnieść. Owa barokowa dbałość o wystawność nabożeństw, która także samemu biskupowi dodawała powagi i podnosiła jego prestiż, była też zapewne obok osobistej pobożności główną podniętą dla Łubieńskiego, tak jak i dla wielu innych biskupów XVII w., dążących do uświetnienia nabożeństw i szczytujących się swymi osiągnięciami w tym zakresie. Zbieżność z wymaganiami soboru trydenckiego wydaje się tu przy tym co najmniej drugoplanowa. Łubieński jed-

<sup>123</sup> Por. wyżej, s. 175.

<sup>124</sup> CP, VI, s. 150.

<sup>125</sup> Tamże, s. 156. Por. też relacja z 1649 r.

<sup>126</sup> CP, VI, s. 162.

nak nie tylko przedstawiał stan istniejący, ale bardzo energicznie domagał się w swoich relacjach, by papież ograniczył udzielanie dyspens i zatwierdzenie koadiutorów i by o celowości udzielania tych pierwszych decydowała nie prośba i argumentacja zainteresowanego, lecz świadectwo ordynariusza i interes katedry czy kolegiaty. W grę tu wchodziły zresztą także liczne beneficja parafialne posiadane przez prałatów i kanoników. Drugim celem jego zabiegów prowadzonych poprzez Rzym było zmuszenie nie rezydujących kanoników i prałatów do utrzymywania wikariuszy dla wypełniania za nich obowiązków liturgicznych, a także doprowadzenie do tego, aby posiadacze większej ilości kanonii i prałatur byli zobowiązani do okresowej rezydencji przy swoich beneficjach na terenie diecezji płockiej. Zwracał się do Rzymu o rozstrzygnięcie czy mogą oni być zobowiązani do tego rodzaju rezydencji i proponował, by papież sam zdecydował czy ma ona trwać sześć, czy tylko cztery miesiące w roku. Ostatecznie aktem synodalnym żądał od posiadaczy innych beneficjów poza diecezją płocką rezydowania przy katedrze lub kolegiatach swojej diecezji co najmniej przez dwa miesiące. Efekty tych poczynań Łubieńskiego nie były chyba wielkie w odniesieniu do katedry i kolegiaty Św. Michała w Płocku. Członkowie kapituły kolegiackiej obsługiwanej przez dwóch wikariuszy nie mieli w ogóle zwyczaju rezydować. Kapituła tej kolegiaty składała się z dwu prałatów i czterech kanoników. Scholasteria jej zaś była włączona do uposażenia opactwa kanoników regularnych laterańskich w Czerwińsku i każdorazowy opat czerwiński był równocześnie urodzonym scholastykiem kolegiaty płockiej. Kapituła tej kolegiaty nie dysponowała dobrami wspólnymi, z których dochód mógłby być używany na codzienne dystrybucje dla rezydujących kanoników i prałatów. Wcześniejsza próba Baranowskiego zmuszenia ich, by na ten cel przeznaczali trzecią część dochodów ze swoich prebend oczywiście nie powiodła się<sup>127</sup>. Jeśli chodzi natomiast o katedrę, to z jej kapituły, składającej się z 10 prałatów i 26 kanoników<sup>128</sup>, według relacji z 1630 r. miała rezydować zaledwie piąta część. To zmniejszenie się liczby rezydujących w porównaniu z początkiem stulecia sygnalizuje już wcześniej relacja Marcina Szyszkowskiego z 1614 r., gdzie mamy informację, że spośród kanoników rezyduje jedynie pięciu, bez podania liczby rezydujących prałatów. W 1636 r. Łubieński donosił, że przy katedrze rezyduje 10 członków kapituły. Nawet gdyby określenie z pierwszej jego relacji uznać za precyzyjne, to postęp, przynajmniej do 1636 r., byłby minimalny. Sam zresztą biskup w tejże relacji wyraźnie twierdzi, że pomimo jego synodalnego zarządzenia prałaci i kanonicy kapituły katedralnej i kolegiackiej w Pułtuskach nie chcą rezydować. Wydaje się, że jeśli chodzi o katedrę, to także i w następnych latach nic się pod tym względem nie zmieniło. Nieco inaczej natomiast przedstawiała się sprawa w kolegiacie pułtuskiej. Z jej 3 prałatów i 10 kanoników już dawniej za czasów Baranowskiego miało rezydować tylko 5 kanoników. W r. 1614 w związku z niedawnym pożarem miasta i przeznaczeniem dystrybucji na odbudowę kolegiaty oprócz prepozyta, o którego rezydencji wspomniano w relacji specjalnie, aby pochwalić bratanka ordynariusza, rezydował tylko jeden kanonik<sup>129</sup>. Łubieński w 1630 r. informował, że

<sup>127</sup> Zdecydować tu miał przede wszystkim opór opata czerwińskiego, na co uskarża się Baranowski w swej relacji z 1605 r.

<sup>128</sup> Por. J. A. Nowowiejski, *op. cit.*, s. 328. Trzeba jednak zaznaczyć, że liczby te odnoszą się do beneficjów i niekoniecznie oddają bezbłądnie liczbę członków kapituły.

<sup>129</sup> „Praepositus, moderni episcopi ex fratre nepos, ut plurimum penes ecclesiam assidue residere solet. Ex canonicis ob combustionem civitatis et omnino sublatis



rezyduje zaledwie jeden czy drugi z członków kapituły, a w 1636 r. pisząc o dwóch lub trzech. Jednakże po jego śmierci administrator Starczewski w 1640 r. wśród osiągnięć zmarłego ordynariusza jako jedno z najważniejszych umieścił to, że dzięki swym staraniom doprowadził Łubieński do stałego rezydowania 10 członków kapituły pułtuskiej<sup>130</sup>.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad sprawą rezydencji członków kapituły katedralnej i kapituł kolegiackich nie dlatego, żeby miały w tym zakresie zająć jakieś znaczenie i bardziej trwale zmiany za czasów Stanisława Łubieńskiego, lecz przede wszystkim po to, aby przedstawić usiłowania biskupa i ich motywację. Ta sama motywacja, dotycząca oświecenia lub może raczej, w przekonaniu samego Łubieńskiego, przywrócenia dawnego blasku nabożeństwu w katedrze leżała u podstaw innego jeszcze jego przedsięwzięcia. Była nim fundacja dość skomplikowanego kolegium psalterzystów, która oprócz zapewnienia katedrze odpowiednich nabożeństw i nieustannego śpiewania psalmów stwarzała równocześnie podstawy utrzymania dla znacznej liczby uczniów szkoły katedralnej, która miała mieć charakter seminarium duchownego. W każdym razie informujący o upadku tej fundacji biskup Bonawentura Madaliński w 1677 r. oraz dążący do jej odbudowania pod koniec XVII w. biskup Andrzej Chryzostom Załuski nazywają ją wręcz seminarium duchownym w Płocku<sup>131</sup>. Na fundację tę zdecydował się Łubieński po bezskutecznych wysiłkach, aby zmusić odpowiedzialnego za szkołę katedralną scholastyka płockiego do przywrócenia jej dawnej świetności. Gdy ówczesny scholastyk, będący równocześnie opatem w Paradyżu, nie przejawiał żadnego zainteresowania swoją funkcją w diecezji płockiej, postulował biskup w swej relacji z 1636 r. zaliczenie scholasterii do prebend elekcyjnych i zastrzeżenia wpływu na jej obsadzanie dla ordynariusza. Sam biskup przeznaczył też 400 złp na utrzymanie pewnej liczby uczniów w szkole katedralnej, a wreszcie ufundował i erygował wspomniane kolegium, które miało się składać z 7 księży, 12 diakonów i subdiakonów oraz 26 kleryków zobowiązanych obok innych nabożeństw do nieustannego śpiewania w dzień i w nocy psalmów Dawida<sup>132</sup>. Nie wiadomo w jakim zakresie i w jakim składzie osobowym fundacja ta zaczęła funkcjonować. Relacja z 1649 r. w informacji o obsadzie katedry wymienia kolegium psalterzystów składające się z 12 członków, zaś w 1696 r. w relacji Załuskiego znajduje się wzmianka, że owo kolegium-seminarium upadło przed 40 laty<sup>133</sup>. Na zakończenie tych rozważań dodajmy jeszcze, że zainteresowania Łubieńskiego dla szkolnictwa nie ograniczały się tylko do szkoły katedralnej. Wykazywał on również dbałość o szkoły parafialne w swojej diecezji, usiłując podnieść ich poziom za pomocą statutu synodalnego z 1632 r., nakazującego w tym celu zatrudnianie odpowiednio przygotowanych nauczycieli<sup>134</sup>.

Nie zatrzymując się już dłużej przy problematyce działalności biskupów, której i tak nie jesteśmy tu w stanie wyczerpać, przyjrzyjmy się je-

distributiones (ecclesiae enim restaurandae ii reditus assignati) unicus tantum ad praesens continuo residet.”

<sup>130</sup> ADP, „Acta episcop.,” vol. 36, s. 107.

<sup>131</sup> Relacja z 1677 r.: „Aliud (seminarium) non minus nobile quondam fuit, fundationis olim reverendissimi Stanislai Łubieński episcopi Plocensis super censibus in bonis nobilium inscriptis pro alumnis triginta erectum et fundatum.” Relacja z 1696 r., ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 82, k. 492: „curabam in civitate Plocensi ad ecclesiam cathedralem erigere seu innovare seminarium clericorum, quod olim fundatum erat ab antecessore meo Stanislao Łubieński”.

<sup>132</sup> Relacja z 1636 r.; relacja z 1640 r., ADP, „Acta episcop.,” vol. 36, s. 107.

<sup>133</sup> ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 82, k. 492.

<sup>134</sup> CP, VI, s. 151.

szcze krótko stanowi organizacyjnemu diecezji płockiej w połowie XVII w. Struktura organizacji terytorialnej nie uległa do połowy XVII w. prawie żadnym zmianom w porównaniu ze schyłkiem poprzedniego stulecia. Pozostał podział na trzy archidiakonaty (płocki, dobrzyński i pułtuski), choć rola archidiakonów zmalała, pomimo że w dalszym ciągu biskupi posługiwali się nimi w wizytowaniu diecezji. Na synodzie w 1643 r. został utworzony jedyny nowy dekanat: górznieński w archidiakonacie dobrzyńskim<sup>135</sup>, i diecezja płocka liczyła ich odtąd razem 21. W dalszym ciągu też obok oficjalu generalnego w Płocku, do którego należały również wszystkie sprawy sądowe z terenu archidiakonatów płockiego i dobrzyńskiego, funkcjonował tylko jeden oficjalat foralny w Pułtuskach dla archidiakonatu pułtuskiego. Bardzo drobną zmianą było tu przyłączenie na synodzie w 1632 r. dekanatu przasnyskiego do konsystorza pułtuskiego, bez zmiany wszakże jego przynależności do archidiakonatu płockiego<sup>136</sup>.

Drobne rozbieżności pomiędzy źródłami nie pozwalają bez szczegółowych badań na precyzyjne ustalenie liczby parafii. Największą liczbę 326 parafii zawiera załącznik do relacji Łubieńskiego z 1630 r. Liczba ta jest we wspomnianym załączniku rozbita na poszczególne dekanaty wymienione w ramach archidiakonatów. Wykaz ten został następnie skopiony do relacji z 1640 i 1649 r. W tej ostatniej nie uwzględniono w związku z tym nawet dekanatu górznieńskiego, utworzonego w 1643 r.<sup>137</sup> Nieco mniejsza liczba 318 parafii wynika z podliczenia imiennego wykazu beneficjów, związanego z subsydium charitativum a wpisanego do akt biskupich Łubieńskiego w 1628 r.<sup>138</sup> Ten wykaz z małymi uzupełnieniami był też najprawdopodobniej podstawą listy 320 parafii, opublikowanej wraz z aktami synodu z 1632 r.<sup>139</sup> Gdyby nawet przyjąć dane z relacji Łubieńskiego to i tak nie zmieni to faktu, że w interesującym nas okresie nie usiłowano w diecezji płockiej na szerszą skalę usprawniać duszpasterstwa za pomocą rozbudowy sieci parafialnej, a jedynie na drodze usprawniania funkcjonowania już istniejących parafii.

Znaczną rolę w duszpasterstwie zaczęły też w pierwszej połowie XVII w. odgrywać stojące poza formalną organizacją diecezji klasztory. Dotyczyło to zwłaszcza duszpasterstwa dla szlachty. Wspominałem już wyżej o roli szkolnej i duszpasterskiej kolegiów jezuickich, których dwa dalsze obok założonego w XVI w. pułtuskiego powstały w pierwszej połowie XVII w.<sup>140</sup> Ogółem w tym okresie miało miejsce 8 fundacji klasztorów męskich na terenie diecezji płockiej<sup>141</sup>. Jedna z nich (bernardynów w Nowym Dworze) okazała się nietrwała<sup>142</sup>. Likwidacji uległ też w pierwszej połowie stulecia jeden klasztor dominikanów w Płocku (Św. Trójcy)<sup>143</sup>. W rezultacie w 1650 r. było w diecezji płockiej 18 klasztorów męskich oraz 5 klasztorów żeńskich<sup>144</sup>, z trudną do kreślenia, ale niewątpliwie znacznie zwiększoną w porównaniu z końcem XVI w. liczbą zakonników i zakonnice. Jedynie klasztory benedyktynek w Łomży i w Sierpcu podle-

<sup>135</sup> CP, VI, s. 159, 161; W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 169. Por. też Tab. III.

<sup>136</sup> CP, VI, s. 152.

<sup>137</sup> Patrz przyp. 135.

<sup>138</sup> ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 50, s. 90—114.

<sup>139</sup> Synodus dioecesisana Plocensis ab ...Stanislao Lubieński... episcopo Plocensi... celebrata, Varsaviae 1632, s. 31—37: Partitio antiqua decanatum.

<sup>140</sup> W Łomży i w Płocku, por. wyżej s. 175.

<sup>141</sup> Patrz Tab. VIII.

<sup>142</sup> Kartoteka Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce.

<sup>143</sup> Tamże.

<sup>144</sup> Patrz Tab. VIII, XII.

gały jurysdykcji biskupów płockich, pozostałe, w tym wszystkie męskie, były spod władzy ordynariusza wyjęte i skutecznie potrafiły się bronić przed jego ingerencjami nawet wtedy, gdy w grę wchodziły sprawy związane z duszpasterstwem, nad którym kontrola przysługiwała biskupowi z urzędu. Rozwój zakonów i ich wpływy wśród szlachty rodziły coraz częstsze konflikty z klerem diecezjalnym i biskupami, którzy uskarżali się też coraz częściej na zakonników w relacjach wysyłanych do Rzymu. Nie przeszkadzało to jednak z drugiej strony biskupom korzystać z pomocy i usług zakonników i nie zmienia faktu, że w dużej mierze wspierali oni duszpasterskie poczynania kleru diecezjalnego, zwłaszcza w stosunku do szlachty i w głównych miastach diecezji, gdzie była zlokalizowana większość klasztorów.

W naszych rozważaniach poświęconych dziejom diecezji płockiej w drugiej połowie XVI i pierwszej XVII w. staraliśmy się przedstawić najważniejsze przemiany, które się dokonały w związku z reformą trydencką, wprowadzaną i realizowaną w warunkach mazowieckich, podkreślając zwłaszcza znaczenie ostatnich dziesięcioleci XVI i pierwszych XVII w. oraz rolę biskupów z przełomu stuleci. Pomimo iż reforma nie była tu wprowadzana z pełną konsekwencją i nie obyło się bez różnorodnych oporów i trudności, a jej intensywność zmniejszała w jakimś stopniu brak reformacji, to bilans tego okresu był z interesującego nas punktu widzenia niewątpliwie dodatni. Sprzyjało temu ogólne wzmocnienie Kościoła katolickiego, a zwłaszcza jego pozycji w Polsce po zwycięskiej acz bezkrwawej konfrontacji z reformacją. Podkreślaliśmy już, że przy obecnym stanie badań jest niezmiernie trudno ocenić w pełni efekty reformy w diecezji płockiej. Tym niemniej wydaje się bezsporne, że doznała ona przede wszystkim znacznego wzmocnienia organizacyjnego, a stopniowo coraz lepiej przygotowywany, lepiej kontrolowany i lepiej wypełniający swoje obowiązki kler diecezjalny, działalność rozwijających się zakonów, w tym zwłaszcza kolegiów jezuickich, upowszechnienie podstawowych praktyk religijnych, masowa katechizacja były chyba podstawowymi czynnikami prowadzącymi do wzrostu autorytetu społecznego Kościoła i kształtującymi nowy model życia religijnego na Mazowszu.

Pomimo pewnego regresu gospodarczego sytuacja ekonomiczna była w pierwszej połowie XVII w. w dalszym ciągu pomyślna, choć trudno jest ocenić w jakim stopniu Mazowsze korzystało na koniunkturze w handlu zbożem, na które zapotrzebowanie w Europie zachodniej tak bardzo wzrosło w latach trzydziestych i czterdziestych, i jak korzyści te rozkładały się wśród jego mieszkańców. Jeśli nie liczyć zniszczeń wojennych z 1629 r., które dotknęły część diecezji, oraz powtarzających się epidemii czy przemarszów własnych wojsk a także napięć ogólnopolskich i obciążeń związanych z wojnami toczonymi przez Rzeczpospolitą na innych terenach, to można stwierdzić, że przemiany, o których mówiliśmy dokonywały się w zasadzie w warunkach w miarę normalnych i w atmosferze względnego spokoju. Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie około połowy stulecia wraz z klęskami, które zaczęły wówczas spadać na państwo polsko-litewskie.

### III

Pasma klęsk mających bardzo poważny wpływ na dalsze dzieje diecezji płockiej rozpoczęło się od powstania na Ukrainie, które wstrząsnęło podstawami Rzeczypospolitej. Choć teatr wydarzeń z nim związanych, jak i następnie wojny z Rosją, znajdował się daleko od granic diecezji i Ma-



zowsza, to niewątpliwie ich skutki odczuwały one na równi z innymi ziemiami Rzeczypospolitej w postaci obciążeń i trudności ekonomicznych, jeśli nawet nie liczyć ofiar w ludziach poniesionych na polach bitew przez szlachtę mazowiecką. Prawdziwą tragedię miał jednak przynieść Mazowszu i diecezji plockiej najazd szwedzki. Nie ma tutaj miejsca ani potrzeby powtarzania informacji dotyczących potopu czy rozpatrywania szczegółów jego skutków dla interesującego nas terenu. Właściwa ocena tych ostatnich nie jest przy tym bynajmniej rzeczą łatwą i w tym zakresie należałoby raczej postulować odpowiednie badania. Osadzenie załogi szwedzkiej w stołecznym Płocku i w wielu innych punktach diecezji, poddanie całego jej terenu bezwzględnej eksploatacji, grabieże i represje, przemarsze wojsk szwedzkich, polskich i sojusznicznych oraz ich koncentracje były dopełniane przez epidemie, ciężkie zwłaszcza w 1656 i później w 1662 r., a także przez dotkliwie głęski głodu. Doprowadziło to do ruiny gospodarczej, której towarzyszyło ogromne wyludnienie spowodowane stratami ludnościowymi. Zarówno strat materialnych, jak i ubytków demograficznych nie da się dokładnie określić. Przyjmuje się, że te ostatnie obejmowały w skali Mazowsza (dla diecezji nie mamy tego rodzaju szacunków) okło 40% ludności wiejskiej i aż okolo 70% ludności miejskiej, co stanowiłoby w sumie okolo 43% ogólnego zaludnienia Mazowsza z pierwszej połowy stulecia<sup>145</sup>. Sam Płock miał liczyć w latach sześćdziesiątych znacznie poniżej tysiąca mieszkańców, gdy w drugiej połowie XVI w. miał ich, jak pamiętamy, okolo 5 tys.<sup>146</sup> Całą diecezję plocką można w tym czasie jedynie najogólniej szacować na poniżej 400 tys. mieszkańców<sup>147</sup>.

Wszystko to sprawiło, że nie tylko w okresie wojny i okupacji szwedzkiej, ale także po ich zakończeniu diecezja plocka funkcjonowała w warunkach dalece różniących się od tych, które istniały w pierwszej połowie stulecia. Sytuacja w jakiej znalazło się państwo polsko-litewskie w ciągu pierwszych 20 czy 30 lat po potopie nie sprzyjała szybkiemu zabliznianiu ran i odbudowie, zarówno materialnej jak i gospodarczej. Nie zakończona wojna z Rosją, niepokoje związane z konfederacjami wojskowymi i rokoszem Lubomirskiego, śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażające ze strony Turcji i wyczerpujące wojny z nią przy pogłębiającej się słabości wewnętrznej Rzeczypospolitej szlacheckiej, nawracające epidemie i stała dewaluacja pieniądza składały się na obraz trudności w tym zakresie. Regres Mazowsza, przejawiający się w głębokim upadku jego miast i znacznym zubożeniu wsi, w tym także drobnej szlachty, stał się na długo procesem nieodwracalnym. W parze z nim szło obniżenie się ogólnego poziomu życia i kultury przy równocześnie żywej, lecz prymitywnej religijności i gorącym przywiązaniu do Kościoła, na co niemały wpływ miały krzywdy doznane w czasie wojny od przedstawicieli innych wyznań. Taki obraz Mazowsza przenosi się często, lecz chyba niesłusznie, również na pierwszą połowę XVII w. i na w. XVI.

Pamiętając o tych szkicowo tylko zarysowanych ogólniejszych uwarunkowaniach, musimy wrócić do spraw związanych ściśle z organizacją

<sup>145</sup> I. Gieysztorowa, *Zniszczenia i straty wojenne oraz ich skutki na Mazowszu*, w: „Polska w okresie II wojny północnej 1655—1660”, Warszawa 1957, t. 2, s. 326; nieco zmieniony pogląd na rozmiary zniszczeń przedstawia Autorka w: *Badania nad historią zaludnienia Polski* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 11(1963), nr 3—4, s. 543.

<sup>146</sup> Herbst, *op. cit.*, s. 164.

<sup>147</sup> Liczbę 400 tys. mieszkańców diecezji plockiej podaje relacja A. Ch. Załuskiego z 1696 r. ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 82, k. 496. Zakładamy, że przyrost w drugiej połowie stulecia, jeśli w ogóle miał miejsce, musiał być bardzo nieznaczny.

i funkcjonowaniem diecezji płockiej. Już w 1655 r. została ona pozbawiona ordynariusza na skutek śmierci Karola Ferdynanda Wazy (zmarł 9 V). Jego następca Jan Gembicki, który uzyskał papieskie zatwierdzenie swego przeniesienia z Chełmna do Płocka w październiku tegoż roku, przez długi czas nie mógł objąć rządów w diecezji. Dokonał tego dopiero w 1657 r. i to wówczas tylko przez pełnomocnika, gdyż jak napisano w jego imieniu w relacji z 1665 r. „ipsimet illi non fuit tutum intrare dioecesim pleenam Suetico, Hunnico, Gothico et infidelium aliarum gentium exercitu ac confluxu.” Sam biskup chyba dopiero w następnym roku przybył do Płocka i zastał w ruinie zarówno miasto, jak i całą diecezję oraz swoje dobra. Pomimo jednak że we wspomnianej relacji z 1665 r. informował o przeprowadzeniu wizytacji prawie całej diecezji i zapowiadał rychłe jej ukończenie, to nie znajdujemy tam niestety konkretnych informacji o zniszczeniach ani rzeczowego opisu faktycznego stanu diecezji płockiej w momencie obejmowania w niej rządów przez Gembickiego czy choćby wówczas, kiedy była pisana relacja. Nie napisano nawet ile kościołów zostało zniszczonych, jaka liczba parafii była pozbawiona obsady duszpasterskiej itp. W tym krótkim i ogólnikowym sprawozdaniu poświęcono natomiast stosunkowo dużo miejsca zniszczeniom dóbr kościelnych, zwłaszcza zaś dóbr stołowych biskupstwa a w szczególności żywemu jeszcze i aktualnemu zajęciu ich przez nieopłacone wojska Rzeczypospolitej, które je w bezwzględny sposób eksploatowały i dewastowały. Nie po raz pierwszy i nie tylko w opinii biskupa płockiego „miles domesticus” okazał się „peior et crudelior inimico”. On też przyczynił się do tego, „ut extrema prorsus vastitas in bonis atque ipsis adeo ecclesiis consecuta sit per multorum annorum seriem vix reparabilis.”

Mimo tych kłopotów i trudności a także obowiązków senatorskich, szczególnie w tych czasach absorbujących, głównym zadaniem Gembickiego jako ordynariusza było odbudowanie i ponowne uruchomienie organizacji diecezjalnej, choć bardzo krótko i ogólnikowo donosi o tym w swojej relacji. Bez szczegółowych badań nie uda się nawet w przybliżeniu określić, ile kościołów parafialnych zostało zniszczonych i w jakim stopniu, jakie straty poniósł kler diecezji płockiej, w jakim procencie został on rozproszony i opuścił swoje placówki, ilu księży pozostało na miejscu i mogło spełniać swoje obowiązki duszpasterskie, ile parafii funkcjonowało, w jakim tempie podejmowały swoje funkcje te, które z różnych powodów przestały działać w czasie wojny, jak szybko wreszcie postępowała odbudowa zniszczonych. Pewną wskazówką co do rozmiarów zniszczeń i powolności odbudowy jest informacja z relacji następnego biskupa płockiego Bonawentury Madalińskiego z 1677 r. Otóż okazuje się, że w ocenie autora relacji w 20 lat po potopie było na terenie diecezji jeszcze około 70 parafii opuszczonych i pozbawionych plebanów na skutek zniszczeń wojennych. Z licznych zaś kościołów pozostały jedynie ślady. Wszystkie one były fundowane w dobrach szlacheckich, które po zniszczeniach w czasie najazdu szwedzkiego nie zdołały się do tego czasu odbudować. W zubożałej diecezji trzeba też było w związku z tym w licznych kościołach ograniczyć nabożeństwa lub w ogóle je zawiesić. Wobec zniszczeń kościołów parafialnych, a zwłaszcza uposażeń parafii — co zdaniem Gembickiego najostrej wystąpiło w ziemi dobrzyńskiej mniej żyznej i urodzajnej, w której również od dawna instytucje kościelne nie pobierały dziesięciny i która, dodajmy to, została zrujnowana już po raz drugi w ciągu zaledwie ćwierćwiecza — jedno beneficjum parafialne nie wystarczało na utrzymanie plebana. Zwracał się też Gembicki w 1665 r. z prośbą do papieża o pozwolenie

na przydzielanie w takich przypadkach dwóch parafii jednemu plebanowi. Być więc może, iż przynajmniej w pierwszym okresie nie brak księży, ale zniszczone uposażenia stanowiły główną trudność dla właściwego zorganizowania duszpasterstwa po kataklizmie wojennym. Łączenie parafii musiało też być wówczas zjawiskiem dość częstym.

Główną jednak przyczyną zubożenia i upadku wielu instytucji kościelnych i fundacji dewocyjnych była na dłuższą metę postępująca dewaluacja pieniądza, a najbardziej ucierpiały te z nich, które swój zasadniczy dochód czerpały z czynszów od sum zastawnych. Wartość otrzymywanego czynszu, nawet jeśli był on płacony, ustawicznie malała, część zapewne przepadała bezpowrotnie, a jeśli chodzi o szlachtę to nierzadko nie mogła ona lub nie chciała się wywiązywać ze swoich zobowiązań. Dobrym przykładem tego są opisane w relacji z 1677 r. przyczyny upadku seminarium duchownego w Płocku, któremu utrzymanie zapewnił biskup Łubieński w głównej mierze za pomocą czynszów od sum lokowanych na dobrach szlacheckich. Ściąganie tych należności od czasów wojny napotykało na bardzo duże trudności i sprawa utknęła ostatecznie na długo w trybunale koronnym. Nie chcemy tu mnożyć przykładów trudności, jakie w latach siedemdziesiątych posiadało wiele instytucji kościelnych w diecezji płockiej i o których pisze w swej relacji biskup Madaliński, zwłaszcza jeśli chodzi o kapitułę katedralną i kolegia niższego kleru przy katedrze a także o kapitułę kolegiacką w Pułtusku. Warto może tylko powiedzieć, że pisząc o kolegiacie pułtuskiej autor relacji zauważa, iż księżom, którzy dawniej otrzymywali z czynszów 50 talarów rocznie i byli z tego zadowoleni obecnie dwa razy tyle z ledwością wystarcza na samo utrzymanie.

W całym tym okresie formalna organizacja diecezji płockiej nie uległa zmianom, a jedynie występowały trudności w jej normalnym funkcjonowaniu. One też niewątpliwie odwracały w znacznym stopniu uwagę od spraw ściśle kościelnych oraz przytępiały gorliwość pasterską biskupów i duszpasterską księży. Pomimo informacji o 70 nie funkcjonujących kościołach parafialnych tenże sam biskup Madaliński poda w relacji z 1677 r. — zapewne za wykazem z synodu z 1632 r. — liczby parafii w trzech archidiaconatach składające się na ogólną sumę 320, choć, jak zobaczymy, sieci parafialnej nie udało się już później w pełni odbudować. Odbudowa ta postępowała jednak powoli naprzód także i za jego następcy biskupa Stanisława Kazimierza Dąbskiego, uchodzącego za dobrego administratora i rządcę diecezji. Z drugiej jednak strony niektóre skutki pozostały jeszcze na długo, dając w rezultacie pewne cofnięcie się osiągnięć reformy w diecezji płockiej. Podobnie jak w prawie wszystkich diecezjach polskich ustały synody diecezjalne. Najbliższy z nich został zwołany dopiero w 1698 r.<sup>148</sup> Mniej gorliwości przejawiali biskupi w wizytowaniu diecezji, częściej też chyba bywali w niej nieobecni. Jedyne seminarium duchowne w Pułtusku, o którego przeniesienie do Płocka starał się bez rezultatu biskup Madaliński, do lat dziewięćdziesiątych utrzymywało tylko czterech kleryków, by pod koniec stulecia dojść do siedmiu. Rozszerzył się chyba zakres kumulacji beneficjów, na czym cierpiała rezydencja beneficjatorów i duszpasterstwo w parafiach, a obniżył poziom religijności. Z drugiej jednak strony w relacji z 1677 r. mamy pierwszą informację o znacznym wzroście kultu maryjnego w diecezji płockiej. Wzbogaciła się też diecezja płocka o kilka dalszych placówek zakonnych, ufundowanych jednak w większości w dwu ostatnich dziesięcioleciach XVII w.<sup>149</sup> Wydaje się, że

<sup>148</sup> CP, VI, s. 163 i n.

<sup>149</sup> Por. Tab. VIII



właśnie lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte przyniosły dopiero nieco większe efekty w odbudowie i pewną stabilizację, aczkolwiek na znacznie obniżonym poziomie.

O ile czasy upadku powojennego i poczynania trzech kolejnych ordynariuszy tego okresu czekają na bliższe zbadanie, to nie ulega wątpliwości, że rządy w diecezji płockiej Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, przypadające na lata dziewięćdziesiąte XVII w., zasługują na szczególną uwagę. Jeśli można mówić o trzech najwybitniejszych biskupach płockich interesującego nas okresu, to w kolejności chronologicznej drugim z nich po Wojciechu Baranowskim a przed Michałem Jerzym Poniatowskim był niewątpliwie Andrzej Chryzostom Załuski. Blisko spokrewniony z prymasem Andrzejem Olszowskim (1674—1677) zawdzięczał mu bardzo wiele w swej bogatej karierze politycznej i kościelnej, a zapewne także możliwość odbycia studiów zagranicznych i otarcie się w świecie, uzupełnione później udziałem w poselstwach do Hiszpanii, Portugalii i Francji. Był jednym z czołowych mężów stanu czasów Jana III i Augusta II w początkach jego panowania. Wielka pracowitość pozwalała mu na aktywny udział w życiu politycznym przy równoczesnym gorliwym wypełnianiu obowiązków ordynariusza. Ona też uczyniła z niego wielkiego erudyty, co przejawiało się w jego licznych mowach, kazaniach, tłumaczeniach dzieł ascetycznych, a także w publikacji zatytułowanej *Epistolae historico-familiares*<sup>150</sup>. Biskupem płockim został w 1692 r. Awansował tu z biskupstwa kijowskiego, którym rządził przez 10 lat, rozpoczynając w ten sposób nieomal dynastie biskupów Załuskich w diecezji płockiej. Również poczynając od jego brata Marcina, którego przybrał sobie na sufragana w 1696 r., trzech kolejnych Załuskich pełniło tę funkcję prawie do połowy XVIII w.<sup>151</sup>

Załuski postawił sobie wyraźnie za cel uporządkowanie stosunków w diecezji płockiej, jej usprawnienie organizacyjne, podniesienie przygotowania kleru, wzmocnienie dyscypliny, odrobienie różnorodnych zaniedbań. Czuł się i niewątpliwie był reformatorem, choć w porównaniu z Baranowskim działał w innych warunkach i za pomocą nieco zmienionych środków. Jego relacja do Rzymu z 1696 r. zawierająca wiele krytycznych uwag na temat sytuacji zastanej w diecezji jest też charakterystyczna dla tego rodzaju postawy i stanowi wyjątek wśród relacji biskupów polskich tego okresu<sup>152</sup>.

Pisząc w swojej relacji o objęciu rządów w diecezji płockiej i swoich w niej poczynaniach zaraz na początku zaznacza, że „primo intuitu summam adverti abominationem desolationis in loco sancto, clerum indisciplinatum, defidem debitaque eruditione destitutum, populum variis criminibus obnoxium, ecclesias immundas ac laceras, proventus earum negligentia rectorum diminutos ac etiam deperditos aliosque plurimos abusos et scandala, quarum fontem indagans reperi non alium esse, quam neglectas a multis retroannis visitationes ac forsan ordinariorum a dioecesi absentias.”<sup>153</sup> Niezależnie od prawdziwości tego ciemnego obrazu sytuacji zawarte w nim negatywy stały się punktem wyjścia głównych kierunków działalności Załuskiego. Rozpoczął on ją od osobistej wizytacji katedry i kapituły płockiej oraz innych kościołów na terenie miasta, od wygłaszania kazań i upomnień pod adresem kleru i wiernych<sup>154</sup>. Pragnął też rów-

<sup>150</sup> T. 1—4, Brunsbergae, Vratislaviae 1709—1761.

<sup>151</sup> Por. Tab. II.

<sup>152</sup> W. Müller, *Diecezja krakowska*, s. 14 i nn.

<sup>153</sup> ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 82, k. 490.

<sup>154</sup> Tamże.

nocześnie uzyskać jak najszybciej dokładne rozeznanie w całej diecezji. Uznał w związku z tym, że tradycyjna wizytacja, która mogłaby mu je dać dopiero po roku lub dwóch, jest w tym przypadku środkiem zbyt powolnym. Posłużył się więc zupełnie innym sposobem, a mianowicie wysłał w 1693 r. kolejno do wszystkich dekanatów swego specjalnego delegata Adama Ksawerego Rostkowskiego doktora obojga praw i magistra teologii, kanonika płockiego, włocławskiego i łuckiego, późniejszego sufragana łuckiego (1700). Delegat ten zwolnywał w każdym dekanacie poszerzone kongregacje dekanalne, w których udział brali plebani, inni beneficjaci i przedstawiciele ludności. Badając w ten sposób stan poszczególnych dekanatów osiągnął biskup swój cel w przeciągu pół roku. Mając dokładny obraz tego co działo się w diecezji mógł nawet wydać dekrety reformacyjne<sup>155</sup>. Spostrzeżenia poczynione przez Rostkowskiego stały się też podstawą do przeprowadzenia poważnych zmian organizacyjnych oraz ogłoszenia listu do szlachty w sprawie czynszów i dziesięcin należnych instytucjom kościelnym, a także odpowiednich napomnień pod adresem zakonów<sup>156</sup>.

Najpoważniejszą zmianą wprowadzoną przez Załuskiego jeszcze w tymże roku 1693 była reorganizacja sieci dekanatów. Przeprowadził on ją specjalnym zarządzeniem z 10 września, drukowanym współcześnie i chyba rozesłanym do wszystkich parafii w diecezji<sup>157</sup>. Krok ten był podyktowany — jak się wydaje — istotnymi potrzebami diecezji. Zwłaszcza domagali się tego plebani narażeni na dalekie dojazdy na kongregacje dekanalne. W zarządzeniu podano następującą oficjalną motywację: „Plurimi ex parochis conquisti sunt de incommoda decanatum partitione et amplitudine, dum ob id congregationes decanales proficiscentes non solum longa sed difficillima etiam ac periculosa itinera subire coguntur. Et aliunde certum est exactius ab inferioribus sua obire officia, dum a suis superioribus considerantur vigilantius, hi vero eo intensius invigilant, quo pauciores sunt, quibus praesunt.”<sup>158</sup> Z tych wszystkich względów biskup postanowił, że w poszczególnych dekanatach nie może być więcej niż po 10 parafii. Przy istniejących wówczas 308 parafiach, które wymienia zamieszczony w rozporządzeniu wykaz, wymagało to 31 dekanatów. Dotychczas było ich 21. Reorganizacja Załuskiego polegała na zlikwidowaniu dwóch z istniejących wcześniej dekanatów: czerwińskiego i nurskiego oraz utworzeniu 12 nowych: andrzejewskiego, biezuńskiego, bodzanowskiego, janowskiego, kamieńczukowskiego, makowskiego, nowomiejskiego, ostrowskiego, raciąskiego, radzyńskiego, wąsoskiego i zakroczymskiego. Wszystkie one z wyjątkiem jednego stanisławowskiego miały teraz po 10 parafii. Dekanat stanisławowski miał ich oczywiście mniej, bo tylko 8<sup>159</sup>. W okresie wcześniejszym najmniejszy dekanat posiadał 8, a największy ponad 30 parafii<sup>160</sup>.

Treść omawianego zarządzenia nie ograniczała się jednak tylko do wprowadzenia nowego podziału na dekanaty. Zajął się w nim biskup także obowiązkami plebanów i dziekanów, a zwłaszcza sposobem przeprowadzania kongregacji dekanalnych<sup>161</sup>. Reorganizacja nie dotyczyła też wyłącznie dekanatów. Również ze względu na odległość do istniejących dwóch

<sup>155</sup> Tamże, k. 491.

<sup>156</sup> Tamże.

<sup>157</sup> Tamże, nr 78, k. 189—195v.

<sup>158</sup> Tamże, k. 193.

<sup>159</sup> Tamże, k. 194.

<sup>160</sup> Por. Tab. III.

<sup>161</sup> ADP. „Acta actorum pułtuskie”, nr 78, k. 189 i n.

konsystorzcy w Płocku i w Pułtuskus utworzył Załuski chyba nieco później drugi oficjalat foralny w Łomży<sup>162</sup>.

W sprawie czynszów i dziesięcin nie poprzestał biskup prawdopodobnie tylko na napominaniu nie wywiązujących się ze swoich obowiązków, lecz chodziło mu również o wysokość opłaty dziesięcinnej wprowadzonej za zgodą papieską wyrażoną w breve z 1635 r. w miejsce dziesięciny w naturze. Ta ostatnia utrzymała się tylko w dobrach królewskich i w bardzo nielicznych dobrach szlacheckich. Większość szlachty na podstawie dawniejszych umów wnosila z tego tytułu opłaty pieniężne, których wartość pod koniec XVII w. była daleko mniejsza od wartości płonów, za które była wnoszona<sup>163</sup>. Zwrócił się też biskup do kaznodziejów i spowiedników zakonnych, aby swoim słuchaczom i penitentom przypominali o oddawaniu „co jest Boskie Bogu”, a przy okazji napominał także ich samych, by nie naruszali praw parafialnych przez pogrzeby i odciąganie wiernych od kościoła parafialnego<sup>164</sup>.

Po tym wszystkim dopiero i — jak zaznaczył w relacji — dla sprawdzenia skuteczności swoich dotychczasowych posunięć zarządził Załuski wizytację generalną, którą w jakiejś części przeprowadził osobiście, a w większości przez delegatów spośród członków kapituły płockiej<sup>165</sup>. Wyniki wizytacji i sprawozdania wizytatorów zadowolili ordynariusza, który stwierdził w relacji, że pod wieloma względami, zwłaszcza zaś jeśli chodzi o odnawianie i wygląd kościołów, zachowanie się kleru, sytuacja w diecezji przedstawia się dużo lepiej niż to wyglądało na początku jego rządów. Prawdopodobnie także w związku z wizytacją konsekrował Załuski 30 kościołów, wybudowanych przed laty, lecz dotychczas nie konsekrowanych, przyjął śluby od 40 zakonnic, gdyż w tym zakresie również istniały spore zaległości, a przede wszystkim zauważył, że tylko nieliczni jego diecezjanie byli bierzmowani. Przedsięwziął zatem wędrowki po diecezji, docierając do wsi i nawet osad leśnych nie odwiedzanych dotychczas przez żadnego biskupa, aby udzielać sakramentu bierzmowania ich mieszkańcom. Rezultatem tego miało być udzielenie tego sakramentu około 50 tys. osób<sup>166</sup>.

Niewątpliwie jedna z głównych trosk Załuskiego dotyczyła kleru diecezjalnego. Uważał on, że w diecezji występuje brak odpowiednich księży, stwierdzając równocześnie, że potrzebuje ich ona najmniej 600<sup>167</sup>. Miał tu na myśli biskup zapewne kler parafialny, ale informacja w relacji nie jest na tyle jednoznaczna, aby można było orzec, czy diecezja płocka miała ich w 1696 r. właśnie tylu, a jedynie odczuwała niedostatek dobrze przygoto-

<sup>162</sup> Informuje o tym Załuski w swej relacji z 1696 r. ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 82, k. 494.

<sup>163</sup> Tamże, k. 502—503.

<sup>164</sup> Tamże, k. 491: „religiosos etiam commonui eadem epistola, ut iuxta canonicas sanctiones, praedicatores suos auditores, confessarii suos penitentes exhortarentur ad reddendum quae sunt Dei Deo, utque ipsimet non involant in iura parochorum quibus per sepulturas et illicitas sacramentorum administrationes populi ad suas ecclesias indebitis tractationes non modica inferunt praeiudicia.”

<sup>165</sup> Tamże: „Tum demum videre cupiens si vinea nostra floruit et an semina praeiacta optatum produxerunt fructum, aggressus sum generalem ecclesiarum parochialium visitationem, tum in persona propria, inquantum, per publicas licuit occupationes, tum per deputatos aliquot ex dignitatibus ecclesiae cathedralis, qui totam peragrarent dioecesim”.

<sup>166</sup> Tamże, k. 492. Podane liczby, zwłaszcza bierzmowanych, należy traktować ostrożnie.

<sup>167</sup> Tamże: „Animadvertens defectum cleri idonei (nam dioecesis mea sexcentos ad minus desiderat presbyteros)”.



wanych, czy też było ich mniej i zabiegi Załuskiego miały doprowadzić dopiero do osiągnięcia tego stanu. W każdym razie zamierzał on przede wszystkim odnowić fundację Stanisława Łubieńskiego, jednak w nieco zmienionej formie. Jedyłą pozostałością po tej fundacji w czasach Załuskiego było tylko czterech lub pięciu księży zobowiązanych do śpiewania oficjum i mszy do Najświętszej Marii Panny. Od 40 natomiast lat ani nie były śpiewane psalmy, ani nie utrzymywano seminarzystów. Przy omawianiu przyczyn upadku fundacji Łubieńskiego częścią winy obarczy Załuski kapitułę plocką, która nie wykazała należytej troski i staranności dla jej utrzymania. Odnowione seminarium plockie chciał Załuski mieć bez dodatkowych obciążeń śpiewaniem psalmów w katedrze i zamierzał powierzyć jego prowadzenie misjonarzom, po uzupełnieniu uposażenia jedną wsią z dóbr stołowych biskupstwa, kilkoma wójtostwami i przyłączeniem parafii wyszkowskiej. Już wcześniej też zwracał się z prośbą do papieża o zgodę na te zmiany. Odpowiedź uzyskana od Kongregacji Soboru nie zadowolili go jednak. Kongregacja bowiem akceptowała tylko wyłączenie z dóbr biskupstwa proponowanej wsi i wójtostw, nie wyraziła natomiast zgody w sprawie parafii wyszkowskiej i nie wypowiedziała się na temat wątpliwości biskupa, czy fundację Łubieńskiego można przekazać misjonarzom i to bez obowiązku śpiewania psalmów. W relacji z 1696 r. Załuski ponawia jeszcze raz prośbę o zatwierdzenie całego swego projektu, gdyż jak twierdzi bez parafii wyszkowskiej uposażenie seminarium będzie niewystarczające, a innych środków na powiększenie go nie widzi i zależy mu bardzo na tym, aby seminarium to było prowadzone właśnie przez misjonarzy. Kierowane przez jezuitów seminarium pułtuskie kształciło dotychczas tylko czterech kleryków i dopiero pod wpływem napomnień biskupa liczba ich została zwiększona do siedmiu. Było to jednak stanowczo za mało na potrzeby diecezji, tym bardziej że — jak informował Załuski — jezuita nie uczyli swoich seminarzystów ceremonii, śpiewu gregoriańskiego, katechizmu i innych czynności kościelnych. Misjonarzy, którzy tego wszystkiego uczyli uważał biskup za bardzo pożytecznych nie tylko ze względu na seminarium, ale również na prowadzone przez nich misje ludowe. Nie mogąc ich dotychczas sprowadzić do diecezji plockiej używał do tego jezuitów, zwłaszcza na pograniczu Prus Książęcych narażonym na wpływy protestanckie <sup>168</sup>.

W trosce o poziom kleru diecezjalnego — stwierdziwszy zwłaszcza wielką ignorancję plebanów w administrowaniu sakramentów i spełnianiu innych obowiązków duszpasterskich, wynikającą z faktu, że od czasu, gdy zostali instytuowani nie byli poddawani żadnemu egzaminowi, nic więcej nie studiują ani nie czytają żadnych książek — ustanowił Załuski specjalne egzaminy. Mieli je składać w określonych terminach wszyscy plebani przed ordynariuszem lub oficjalami i w zależności od wyników był im wyznaczany mniej lub bardziej odległy termin następnego egzaminu <sup>169</sup>.

Bardzo ważną rolę w tym zakresie wyznaczał Załuski kongregacjom dekanalnym. Według jego instrukcji przewidziane do omawiania i rozwiązywania na poszczególnych kongregacjach casusy moralne i pewne, jak je określa, „puncta spiritualia” miały być podawane do wiadomości miesiąc wcześniej i miały być przez każdego opracowane na piśmie, a następnie wraz z aktami kongregacji przesłane biskupowi. Chciał on w ten sposób osobiście orientować się w pilności i zdolnościach poszczególnych

<sup>168</sup> Tamże, k. 492v—493v.

<sup>169</sup> Tamże, k. 493v.

księży<sup>170</sup>. Obowiązkiem dziekanów oprócz zwoływania dwa razy do roku konkregacji dekanalnych było również coroczne wizytowanie wszystkich parafii dekanatu i kontrolowanie, czy dekrety reformacyjne wydane w czasie wizytacji generalnej są realizowane<sup>171</sup>.

W działalności Załuskiego przebija wyraźnie chęć rozciągnięcia większej kontroli nad placówkami zakonnymi w diecezji płockiej. Faktycznie jurysdykcji ordynariusza podlegały tylko dwa klasztory benedyktynek: w Sierpcu i w Łomży. Obydwa też były przez niego wizytowane, reformowane i wspomagane<sup>172</sup>. Stałe pretensje ordynariuszy płockich do jurysdykcji nad klasztorami norbertanek w Płocku doprowadziły natomiast do poważnego zatargu biskupa z zakonem. Gdy w czasie wizytacji kościołów płockich udał się on również do klasztoru norbertanek, aby przeprowadzić i tam wizytację, a zwłaszcza skontrolować czy klauzura jest przestrzegana i zażądać od prepozyta sprawozdania z zarządu dóbr, napotkał na zdecydowany opór. Przeorysza wraz z innymi przełożonymi miała mu oświadczyć, że co do klauzury to wystarczy, że zobaczył czy brama dobrze zamknięta, prepozyt zaś odmówił sprawozdania. Oburzony biskup zwrócił się do trybunału nuncjatury, gdzie sprawę przynajmniej częściowo wygrał, a po odwołaniu się prepozyta do Rzymu również, zwłaszcza w sprawie klauzury, decyzja była dla ordynariusza pomyślna. Mimo to w dalszym ciągu miał on trudności z przeprowadzeniem wizytacji i jedynie pod nieobecność prepozyta mógł z pojedynczymi zakonnicami rozmawiać na temat klauzury, którą, jak słyszał, często tenże właśnie prepozyt naruszał<sup>173</sup>.

Nie mamy tu miejsca na przytaczanie licznych opinii i często obszernych ocen wystawionych przez Załuskiego poszczególnym zakonom i klasztorom diecezji płockiej w relacji z 1696 r. Oba opactwa: w Płocku i w Czerwińsku uzyskały oceny wyraźnie negatywne, ze względu na rozluźnienie dyscypliny i panujące w nich nieporządki<sup>174</sup>. Również ujemną opinię miał Załuski o augustianach i franciszkanach, lecz wynikała ona raczej z nieliczenia się przez nich z prawami parafii i zarządzeniami biskupa<sup>175</sup>. O dominikanach nie słyszał nic złego, o karmelitach się nie wypowiada, bernardynom nie ma nic do zarzucenia prócz tego, że dwaj z nich asystowali ostatnio przy dwóch potajemnych ślubach<sup>176</sup>. Pozytywną ocenę uzyskali natomiast reformaci z Pułtuska, a za szczególnie użyteczną uznał

<sup>170</sup> Tamże, k. 494.

<sup>171</sup> Tamże.

<sup>172</sup> Tamże: „Visitans monasteria sanctimonialium ordinis s. Benedicti in oppidis Sierpcensi et Łomzensi eaque angusta et vetusta animadvertens, quo fiebat ut clausura utrobique non exacte observaretur, nova ipsis coenobia exstrui curavi partim ex elemosyna partim meis sumptibus.”

<sup>173</sup> Tamże, k. 499—500.

<sup>174</sup> Tamże, k. 498v—499. O opactwie płockim pisze m.in. „Quia vero modernus prior non apparet esse vir religiosae disciplinae amans, plura et ipsemet et alii religiosi committunt scandala”.

<sup>175</sup> Tamże, k. 500—501v: „praedicant ordinarie non se praesentando loci ordinario, confessiones, plerumque excipiunt absque approbatione, absolvunt indignos notorios peccatores, retentores decimarum censuum ecclesiasticorum, nec unquam in concionibus auditi sunt exhortari populum ad extrahendam decimam. Divitum cadavera, etiamsi forsitan apud eos non elegerint sepulturam, rapiunt non reddita quarta funeralium parochi loci, in privatis domibus aliquando celebrant, apud dominos saeculares capellanos agunt, quandoque liberiori conversatione sua extra claustrum et computatione scandalum fidelibus praebent.”

<sup>176</sup> Tamże, k. 501: „qui modestius videntur se gerere, nisi quod duo eiusdem ordinis duobus clandestinis matrimoniis nuper adstiterunt, eaque benedixerunt, de quo eis promotor fiscalis curiae meae litem intentat.”

Załuski działalność jezuitów i nowo fundowanej placówki pijarów w Szczuczynie<sup>177</sup>.

Również ze względu na brak miejsca nie będziemy przytaczać i omawiać szczegółowo licznych opisywanych przez Załuskiego bolączek i trudności ekonomicznych, będących przedłużeniem stanu przedstawianego już przez poprzednich biskupów i mających podobne jak wówczas skutki dla diecezji, katedry czy kolegiat, a także poszczególnych parafii. Położenie tych ostatnich było w dalszym ciągu najgorsze w ziemi dobrzyńskiej, gdzie słabsze uposażenie, brak dziesięcin i ubóstwo mieszkańców zmuszały biskupa jeszcze pod koniec XVII w. do powierzania dwóch parafii jednemu plebanowi, aby był on w stanie się utrzymać, lub zlecenia ich obsługi zakonnikom. Nie wiadomo jaki był zakres tej kumulacji i udziału zakonników oraz czy było to praktykowane również na innych terenach diecezji, gdzie, jak wynika z relacji z 1696 r., zwiększyły się rozmiary innego rodzaju kumulacji, polegającej na łączeniu parafii z prebendami kapitulnymi w katedrze i kolegiacie. Sam biskup przyznaje się, że dla poprawienia sytuacji materialnej swoich prałatów i kanoników zmuszony jest im dodawać do uposażenia beneficja parafialne i zwraca się do Rzymu o akceptację swego postępowania.

Jeśliby uznać, że liczba 308 parafii wymienionych w rozporządzeniu Załuskiego z 1693 r.<sup>178</sup> odpowiada temu, co przetrwało i udało się odbudować z sieci parafialnej diecezji płockiej po potopie szwedzkim, to w świetle tego wszystkiego co powiedzieliśmy wyżej, mielibyśmy tu do czynienia w jakimś stopniu jedynie ze stanem formalnym. Z punktu widzenia duszpasterstwa część tych parafii nie była bowiem w pełni sprawna, pomimo że trwałe ubytki należy uznać za niewielkie<sup>179</sup>. Trwałe natomiast były niewątpliwie skutki ubytków demograficznych. Zaludnienie diecezji w czasach Załuskiego miało wynosić około 400 tys. osób i prawdopodobnie był to stan zbliżony do tego, który istniał w latach sześćdziesiątych<sup>180</sup>.

Pod koniec swoich rządów w diecezji płockiej, w 1698 r., zwołał wreszcie Załuski synod diecezjalny, pierwszy od 1643 r.<sup>181</sup> Dwa lata wcześniej tłumaczył się trudnościami obiektywnymi, które przeszkodziły mu w zwołaniu synodu, wyjaśniając jednak, że nie uczynił tego nie dlatego, że zwyczaj ten w diecezji płockiej od dawna nie istnieje i że w innych diecezjach polskich synody też nie są zwoływane, lecz po prostu dlatego, że nie mógł<sup>182</sup>. Statuty jego synodu nie są w całości znane. Zachował się jedynie fragment w kopii z XIX w.<sup>183</sup> Nie zostały one ogłoszone drukiem i z powodu rychłego odejścia Załuskiego na Warmię nie odegrały chyba poważniejszej roli. Synod wszakże koronował niejako całą jego bogatą i interesującą działalność w diecezji płockiej i jak na owe czasy był świadectwem wielkiej gorliwości.

<sup>177</sup> Tamże, k. 500v, 501v.

<sup>178</sup> ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 50, k. 90—114. Por. też wyżej, s. 187 oraz Tab. III.

<sup>179</sup> Owa niesprawność związana była przede wszystkim z brakiem odpowiedniej obsady duszpasterskiej lub w ogóle z brakiem księży tam, gdzie beneficja były zbyt małe lub zniszczone.

<sup>180</sup> Por. wyżej, s. 183 oraz ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 82, k. 496. Z relacji zdaje się wynikać, że liczba ta, podana w przybliżeniu, została jednak oparta na dość dobrej znajomości sytuacji w diecezji. W innych bowiem przypadkach autor relacji nie usiłuje nawet operować liczbami. W odniesieniu do liczby wsi np. napisze po prostu: „pagos et villas sine numero” (tamże, k. 495v).

<sup>181</sup> CP, VI, s. 176.

<sup>182</sup> ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 82, k. 495—495v.

<sup>183</sup> ADP, rkps bez sygnatury.



Wydaje się, że to co powiedzieliśmy dotychczas wystarczy — nie wyczerpując oczywiście całej problematyki — dla ogólnej charakterystyki sytuacji w diecezji w dziewięćdziesiątych latach XVII w. i działalności Andrzeja Chryzostoma Załuskiego jako ordynariusza. Dodać trzeba może tylko — i to w odniesieniu do całej drugiej połowy XVII w. — że był to okres narastających konfliktów ze szlachtą na podłożu ekonomicznym. Rodziła je z jednej strony chęć przerzucenia na dobra kościelne różnych obciążeń na rzecz państwa i dążenie do uwolnienia się od świadczeń na rzecz instytucji kościelnych (dziesięciny, czynsze), a z drugiej strony obrona dóbr i przywilejów ekonomicznych Kościoła. Atmosferę napięcia i poczucie zagrożenia oddają kolejne relacje z tego okresu, które też pokazują, ile czasu i energii sprawy te pochłaniały rządcom diecezji i przełożonym instytucji kościelnych.

Druga połowa XVII w. przyniosła też nie tylko dalszy rozwój, ale i wzrost wpływów zakonów w społeczeństwie szlacheckim. Prowadziło to wprawdzie do częstych zatargów z klerem świeckim i biskupami, lecz niewątpliwie stanowiło równocześnie znaczne uzupełnienie ich wysiłków duszpasterskich. Do końca XVII w. przybyło w diecezji płockiej ogółem 6 nowych placówek zakonów męskich i jeden klasztor żeński, co dawało razem z już istniejącymi 23 klasztory męskie i 6 żeńskich<sup>184</sup>. Nowym zakonem na tym terenie byli pijarzy, ale największy przyrost zanotowali zdobywający sobie coraz większą popularność wśród szlachty bernardyni (3 klasztory męskie i 1 żeński). Popularność zakonów i ich związki ze szlachtą sprawiały, że w dużej mierze w ich stronę kierowała się teraz pobożna dobroczynność, o co zresztą zakonnicy umieli się odpowiednio starać, podejmując wiele funkcji duszpasterskich należących do parafii i narażając się przez to klerowi parafialnemu, z którym nie mieli ochoty dzielić się korzyściami<sup>185</sup>.

Taką diecezję płocką zwolna się odbudowującą, nieco wzmocnioną i zreorganizowaną, lecz borykającą się z wieloma trudnościami i problemami wewnętrznymi przejął po Andrzeju Chryzostomie Załuskim, przeniesionym w 1699 r. na biskupstwo warmińskie, jego brat przyrodni Ludwik Bartłomiej, dotychczas sufragan przemyski. Jego rządy, a zwłaszcza pierwsza ich część, przypadły na czasy znowu dla diecezji płockiej tragiczne, na okres III wojny północnej, której skutki dla Mazowsza były podobne do tych, które przyniosł najazd szwedzki w połowie poprzedniego stulecia. W początkach XVIII w. Mazowsze ujrzało znów wojska szwedzkie, a ponadto rosyjskie, saskie i polskie i srodze odczuło ich obecność: przemarsze, bitwy, koncentracje, dokonywane zniszczenia, konfiskaty i kontrybucje. Wraz z wojną przyszło nasilenie się klęsk elementarnych: nieurodzaje, głód oraz zaraza, która rozpoczęła się w 1707 r. i nawracała przez szereg następnych lat, a w 1709 r. dotknęła także konie i bydło<sup>186</sup>.

Porównania skutków potopu i wojny północnej nie należy oczywiście traktować dosłownie. Chcielibyśmy przez nie wyrazić tylko ogrom tragedii i zniszczeń. Przy obecnym stanie badań, znacznie mniej zaawansowanych i instruktywnych dla początków XVIII stulecia, i przy tak mało precyzyjnych rezultatach, które tego rodzaju badania mogą przynieść zarówno dla XVII, jak i dla XVIII w. ich ścisłe porównywanie nie wydaje się możli-

<sup>184</sup> Por. Tab. VIII, XII.

<sup>185</sup> Klerowi świeckiemu, co najczęściej też występuje w relacjach biskupów, chodziło głównie o opłaty za pogrzeby, z którymi zwykle wiązały się zapisy dewocyjne.

<sup>186</sup> A. Zahorski, *Wiek XVIII*, s. 172.

we. O ile jednak trudno jest wymierzyć i porównać rozmiary zniszczeń i strat, to nie ulega wątpliwości, że po wojnie północnej ruina Mazowsza i diecezji płockiej była daleko większa, gdyż świeże zniszczenia nałożyły się na długotrwałe skutki potopu i pogłębiły upadek, z którego zwolna i w niewielkim stopniu zdołały się one podźwignąć. Z drugiej zaś strony można chyba mówić o bardziej sprzyjających warunkach do odbudowy i wyrównywania strat oraz o szybszych ich postępach w pierwszej połowie XVIII w.

Pierwszy wgląd w sytuację w diecezji w tym okresie daje krótka relacja do Rzymu biskupa Ludwika Bartłomieja Załuskiego z 1717 r. Podobnie jak relacja Jana Gembickiego z 1665 r. nie została ona napisana na miarę naszych zainteresowań, choć jest od tamtej nieco mniej lakoniczna i ogólnikowa. Wszystkie pytania, które postawiliśmy sobie na temat stanu diecezji płockiej po potopie, są i tutaj aktualne, ale również teraz muszą pozostać w większości bez odpowiedzi, spełniając jedynie rolę postulatów badawczych. Załuskiego interesowały oczywiście przede wszystkim straty poniesione przez instytucję i dobra kościelne. Te ostatnie oprócz normalnych obciążeń na rzecz państwa, mających dochodzić do 100 tys. złp rocznie, ucierpiały najpierw dodatkowo na skutek przemarszów własnych wojsk łupiących je bezlitośnie, a następnie zwłaszcza przez kontrybucje nakładane przez Szwedów. Do ściągania ich utworzyli oni specjalny komisariat z siedzibą w Pułtusku, zaś gdy ich nie potrafiono zadowolić lub kiedy usiłowali wymusić więcej grasowali w terenie, niszcząc wszystko ogniem i mieczem. Księża więziono i torturowano. Aby wykupić siebie i swoje kościoły byli oni zmuszeni dawać w zastaw — otrzymawszy na to zresztą dyspensę prymasa Radziejowskiego — nawet złote i srebrne naczynia kościelne i inne sprzęty stanowiące własność kościoła. Reszty dopełniły wojska rosyjskie, saskie, polskie i brandenburskie, walczące tu i umieszczane na leża zimowe. Po tym wszystkim, jak obrazowo to opisał autor relacji, nie pozostało nic oprócz popiołów i zgliszcz, a tam gdzie dawniej były kościoły, wsie i pola, z których utrzymywał się kler i lud, rosła lasy i grzyby.

Do bardziej konkretnych informacji należy ta, że w czasie wojny zostało w diecezji płockiej spalonych ogółem 50 kościołów parafialnych i zakonnych. Biskup zapewnia, iż stara się osobiście o pełną ich odbudowę i tylko klasztor benedyktynów w Płocku jest w dalszym ciągu pozostawiony w ruinie na skutek waśni między zakonnikami. Według relacji w całej diecezji miało być oprócz katedry i dwóch kolegiat ogółem 330 kościołów parafialnych i zakonnych. Parafie zaś miały dochody bardzo małe, ledwie wystarczające na mizerne utrzymanie. Jeśli nie liczyć zrujnowanych kościołów, nie obsadzonych parafii, trudności gospodarczych, to w 1717 r. instytucje diecezjalne w zasadzie funkcjonowały, odbywały się kongregacje dekanalne, biskup przeprowadził osobiście wizytację generalną całej diecezji. Sformułowanie o osobistym zwizytowaniu całej diecezji jest chyba nieco przesadne. W praktyce wyglądało to prawdopodobnie w ten sposób — tekst relacji nie jest w tym względzie całkiem jasny — że właściwe czynności wizytacyjne wykonywali wyznaczeni przez biskupa kanonicy i prałaci płocki, którzy go poprzedzali wraz z misjonarzami. Sam biskup przyjeżdżał tylko do niektórych parafii, gdzie odbywał sądy oraz bierzmował, i dokąd udawały się procesje z innych parafii danego dekanatu.

W 1710 r. doprowadził Załuski do końca dzieło swego poprzednika, a mianowicie erygował seminarium duchowne w Płocku i w dwa lata później powierzył je sprowadzonym przez siebie misjonarzom, którym oddał

też kościół parafialny w Mławie w celu prowadzenia misji na pograniczu Prus Książęcych<sup>187</sup>. Seminarium plockie zaczęło funkcjonować faktycznie w 1714 r. i aż do reformy przeprowadzonej w 1774 r. przez biskupa Poniatowskiego nie osiągnęło nigdy liczby 12 alumnów, którą określił zresztą dopiero następny biskup w 1733 r., kształcąc ich zwykle mniej niż dziesięciu<sup>188</sup>. Misjonarzy natomiast i jezuitów zobowiązał Załuski nieco później do prowadzenia nieustannych misji ludowych w całej diecezji. W roku, w którym była pisana relacja ich efektem miało być 40 tys. osób wyspowiadanych<sup>189</sup>.

Miał wreszcie Załuski w trudnych latach swoich rządów groźny zażegnanie ze szlachtą ziemi zakroczymskiej, która około 1711 r. w atmosferze napięcia spowodowanego sporami o kontrybucję kościelną dokonała gremialnego najazdu na dobra biskupie. Biskup ogłosił ekskomunikę, odwołał się do trybunału koronnego oraz do sejmu, gdzie sprawę wygrał. Po wielu zabiegach uzyskał zadośćuczynienie w postaci wyrównania poniesionych strat i wtrącenia głównego inicjatora zająć do więzy w Zakroczymiu, gdzie przebywał on jeszcze w czasie pisania relacji. Dla publicznego napiętnowania tego czynu i aby, jak pisze w relacji, zapobiec na przyszłość tego rodzaju wypadkom zorganizował Załuski spektakularną ceremonię pokutną w kolegiacie warszawskiej w czasie trwania sejmu. Podczas mszy odprawionej przez nuncjusza papieskiego w obecności wielu biskupów zgromadzona szlachta ziemi zakroczymskiej, w której imieniu przemawiał kasztelan plocki, publicznie się ukorzyła, prosiła biskupa o przebaczenie i uyskała zdjęcie ekskomunikacji.

Za czasów Ludwika Bartłomieja Załuskiego kończył się długi, trudny i tragiczny okres w dziejach diecezji plockiej. Dzieliła w nim ona jak zawsze losy kraju, całego jego społeczeństwa i swojej dzielnicy, która szczególnie ucierpiała w latach klęsk i upadku gospodarczego. U progu nowego okresu była zniszczona, zubożała i zacofana jak całe Mazowsze. Dwukrotnie straciła po około 40% swoich mieszkańców i aż do rozbiorów, pomimo pewnego wzrostu liczby ludności, nie miała osiągnąć stanu zaludnienia nie tylko z połowy, ale nawet i z końca XVII w.<sup>190</sup> Nie posiadając jednak dokładnych danych dla drugiego dziesięciolecia i dla początku lat dwudziestych XVIII w. nie możemy się pokusić o bardziej kompletny obraz diecezji w tym okresie. Pośrednio o istniejącej wówczas sytuacji będzie świadczył jej stan i problemy w następnych dziesięcioleciach.

#### IV

Tylko orientacyjnie początek nowego okresu w dziejach diecezji plockiej można łączyć z objęciem rządów przez trzeciego z kolei Załuskiego, Andrzeja Stanisława, bratanka swego poprzednika. Istnieje wprawdzie wiele argumentów związanych z osobą nowego ordynariusza, jego działalnością i całym splotem uwarunkowań zewnętrznych, które zdają się przemawiać na korzyść takiego zabiegu periodyzacyjnego, ale równocześnie

<sup>187</sup> Relacja z 1717 r.; F. Kacprzycki, *Seminarium plockie. Założenie, uposażenie i organizacja prawna (1710—1971)*, Lublin 1971 (maszynopis).

<sup>188</sup> ADP, rkps b. sygn. Wykaz alumnów seminarium plockiego od roku 1719 do roku 1774; *Constitutiones et decreta synodi dioecesanæ Plocensis sub... Andrea Stanislao Kostka in Załuskie Załuski... Anno Domini MDCCXXXIII... celebratae. Varsoviæ 1735*, s. 92—96.

<sup>189</sup> Por. relacja z 1717 r.

<sup>190</sup> W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 151. Patrz też niżej s. 197.



dałoby się także wysunąć szereg argumentów przeciwnych. Nie wdając się w zawile rozważania na ten temat i nie przywiązując nadmiernej wagi do ścisłych dat, które miałyby rozgraniczać okresy, winni jesteśmy jednakże wyjaśnienie, że decydujący wydawał nam się w tym przypadku fakt rozpoczęcia się dla Rzeczypospolitej długiego okresu względnego pokoju. Nie uratował on jej, jak wiemy, od dalszego pogłębiającego się upadku politycznego, nie od razu doprowadził do ożywienia kulturalnego i reform, ale też owe „ciemne czasy saskie”, po bliższym przyjrzeniu się im, okazują się na wielu odcinkach mniej ponure niż zwykło się do niedawna uważać<sup>191</sup>. Z pewną stabilizacją gospodarczą, zaznaczającą się wyraźniej od lat czterdziestych, z poprawą warunków życia, przynajmniej jeśli chodzi o warstwy uprzywilejowane („Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa”), szły w parze przemiany i dążenia, które w niedalekiej przyszłości wiążąc się coraz ściślej z rozwijającym się w Europie oświeceniem miały dać w rezultacie jego polską odmianę. Nie jest przy tym najważniejsze, czy opowiemy się tu za polskim oświeceniem czy tylko za oświeceniem w Polsce<sup>192</sup>. Dużo istotniejsze jest to, abyśmy sobie uświadomiali, że problem oświecenia w Kościele polskim nie ograniczał się wyłącznie do pewnej liczby duchownych, którzy byli nosicielami nowych idei w swej działalności publicznej, naukowej, literackiej czy gospodarczej. Oświecenie weszło bowiem także na grunt ściśle kościelny, zaważyło na działalności diecezjalnej niektórych przynajmniej biskupów, miało pewne znaczenie dla funkcjonowania tych diecezji, powodowało określone skutki społeczne. Był to przy tym proces narastający zgodnie z rozwojem oświecenia, które stopniowo obejmowało coraz liczniejsze środowiska i dziedziny życia, docierało do nich pełniej i głębiej. Dokonywało się zaś to wszystko w miarę zmian, jakie zachodziły przede wszystkim w elitach, do których zaczęli wchodzić ludzie nowych generacji, inaczej uformowanych, posiadających nieco zmieniony stosunek do zastanej rzeczywistości, a zwłaszcza usiłujących tę rzeczywistość kształtować w inny sposób, bardziej zracjonalizowany. Użyteczność społeczna instytucji, urzędów i poczynań stawała się jednym z najważniejszych kryteriów w ocenach i dążeniach ludzi tej epoki. Tego też rodzaju racjonalizm i utylitaryzm nie był obcy nowym członkom elit kościelnych, jak nie była im obca rola, którą przyznawano współcześnie nauce i nauczaniu. Do przeszłości należą czasy, kiedy w historiografii przeciwstawiano jednoznacznie oświecenie Kościołowi. Dzisiaj jesteśmy już dobrze świadomi niejednorodności oświecenia i istnienia w jego ramach poważnego nurtu, dla którego zwykło się używać określenia oświecenie katolickie<sup>193</sup>. Nurt ten — bardzo zresztą z czasem zróżnicowany — rozpowszechnił się zwłaszcza w krajach niemieckich i był również silnie obecny na gruncie rzymskim przed i w czasie pontyfikatu Benedykta XIV<sup>194</sup>. Wydaje się, że właśnie z nim też miało najwięcej związków wczesne oświecenie w Polsce, do którego pierwszych i najwybitniejszych przedstawicieli zalicza się Andrzeja Stanisława Załuskiego<sup>195</sup>.

Nowy ordynariusz płocki uzyskał staranne wykształcenie w dużej mierze za sprawą swego stryja Andrzeja Chryzostoma. W czasie wojny pół-

<sup>191</sup> Tenże, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 225 i n.

<sup>192</sup> Por. B. Leśnodorski, *Rozmowy z przeszłością*, Warszawa 1970<sup>2</sup>, s. 232 i n.

<sup>193</sup> Por. L. J. Rogier, *Le Siècle des Lumières et la Révolution (1715—1800)*, w: „Nouvelle histoire de l'Eglise”, t. 4, Paris 1966.

<sup>194</sup> Por. E. Appolis, *Entre jansenistes et zelanti. Le „tiers parti” catholique au XVIIIe siècle*, Paris 1960; V. E. Giuntella, *Roma nel Settecento*, Bologna 1971, s. 139 i nn.

<sup>195</sup> Związki te bardzo silnie podkreśla E. Appolis, *op. cit.*, s. 151—153.

nocnej zmuszony schronić się w Gdańsku słuchał tam matematyki i Pawła Patera, a w późniejszych latach utrzymywał też stałe kontakty z żywym środowiskiem naukowym gdańskim. Wraz z bratem Józefem Andrzejem odbył podróż po Europie zwiedzając Niemcy, Holandię, Francję i Włochy oraz przebywając przez pewien czas u Stanisława Leszczyńskiego, którego był później stronnikiem gorliwym, lecz mniej wytrwałym niż dwaj jego młodsi bracia Józef Andrzej i Marcin (sufragan plocki od 1732 r.). Doktorat obojga praw uzyskany w 1717 r. w rzymskiej Sapienicy stanowił uzupełnienie przygotowań do przyszłej kariery kościelnej, którą Andrzej Stanisław Załuski rozpoczął wcześniej i od razu od stosunkowo wysokiego szczebla, jakim było biskupstwo plockie<sup>196</sup>. W chwili gdy otrzymywał na nie zatwierdzenie papieskie miał niespełna 28 lat i musiał się starać o dyspensę z powodu zbyt młodego wieku<sup>197</sup>. Nie bez przyczyny podkreślamy tu wiek Załuskiego. Był on jedynym ordynariuszem polskim w XVIII w. mianowanym przed ukończeniem 30 roku życia i wchodząc do episkopatu polskiego był tam o ponad dwadzieścia lat młodszy od najmłodszych z pozostałych jego członków<sup>198</sup>. Formowała go też w dużym stopniu inna epoka, a przez studia, podróże, kontakty osobiste i korespondencję miał możliwość zetknięcia się u samych źródeł z jej dążeniami i osiągnięciami<sup>199</sup>.

W związku z młodym wiekiem i bardzo wcześnie rozpoczętą karierą Załuskiego jeszcze jedno spostrzeżenie wydaje się tutaj istotne i to dla dziejów diecezji plockiej na długie lata następne. Chodzi mianowicie o to, że z nieznanym tylko cofnięciem się generacyjnym, które stanowiły rządy jego bezpośredniego następcy — starszego o 13 lat Antoniego Sebastiana Dembowskiego (ur. w 1682 r.), kolejni biskupi plocki, poczynając od 1723 r. a kończąc na 1773 r., byli nieomal rówieśnikami. Różnił ich jedynie wiek, w jakim osiągnęli tę godność i z pewnością w jakimś stopniu nowoczesność postawy i zainteresowań. Młodszy zaledwie o dwa lata od Załuskiego Józef Eustachy Szembek (ur. w 1697 r.) został biskupem plockim w 30 lat po nim, zaś o pięć lat młodszy Hieronim Antoni Szeptycki (ur. w 1700 r.) w 36 lat<sup>200</sup>. Zmianę pokoleń — i to nie tylko formalną, lecz przede wszystkim jakościową — miało przynieść diecezji plockiej dopiero objęcie rządów przez Michała Jerzego Poniatowskiego, młodszego o 36 lat od swego poprzednika. Zanim to jednak nastąpiło, diecezją plocką rządili przez pół wieku „biskupi sascy”. Formalnie powinniśmy do nich zaliczyć także Ludwika Bartłomieja Załuskiego. Nie czynimy tego świadomie zarówno ze względu na to, że pomimo nominacji otrzymanej od Augusta II był on człowiekiem innej epoki a różnica wieku między nim i jego o 35 lat młodszym bratankiem i następcą wydaje się rzeczą znacznie poważniejszą od osoby mianującego króla, jak i ze względu na zewnętrzne warunki, w jakich przyszło mu sprawować większą część swoich rządów w diecezji plockiej.

To krótkie i z konieczności bardzo uproszczone wprowadzenie, nie ukazujące całej złożoności problematyki, musi nam tymczasem wystarczyć jako punkt wyjścia. Wracając do spraw ściśle związanych z dziejami diecezji plockiej za czasów Andrzeja Stanisława Załuskiego i jego następców, stajemy jednak przed bardzo trudnym zadaniem. Wiąże się to głównie ze

<sup>196</sup> Por. wyżej s. 159.

<sup>197</sup> „Hierarchia Catholica medii et recentioris aevi”, t. 5, wyd. R. Ritzler, P. Serafin, Patavii 1952, s. 318.

<sup>198</sup> Byli nimi biskup kamieniecki Stanisław Józef Hozjusz (ur. w 1674 r.) i biskup chełmski Aleksander Antoni Fredro (ur. w 1673 r.).

<sup>199</sup> Znana jest zwłaszcza jego korespondencja z Christianem Wolfem.

<sup>200</sup> Por. Tab. I.

stanem badań nad diecezją płocką w tym okresie, nad samym Załuskim jako biskupem płockim i nad jego następcami, a także z nieobecnością wielu interesujących nas tu szerszych problemów w dotychczasowej historiografii w skali polskiej.

Powiedzieliśmy już wyżej, że jeśli chodzi o stopień zniszczeń po wojnie północnej i stan diecezji płockiej w początkach lat dwudziestych XVIII w., to nie posiadamy wystarczających danych ani wyników badań, które pozwoliłyby pokusić się o zarysowanie jakiegoś dokładniejszego obrazu. Na początku rządów Załuskiego, po przejściu już najtrudniejszych lat i pierwszego etapu powojennej odbudowy w czasów jego poprzednika, ludność diecezji można tylko bardzo prowizorycznie szacować na podstawie danych z początku lat czterdziestych na około 240 tys. osób. Stały wzrost zaludnienia pozwolił diecezji płockiej przekroczyć w latach czterdziestych 260 tys., zaś w latach sześćdziesiątych miała ona już nieco ponad 300 tys. mieszkańców. Spis Poniatowskiego z 1776 r. oraz jego relacja z r. 1778 pozwalają wreszcie szacować zaludnienie diecezji płockiej w okresie międzyrozbiorowym na ok. 357 tys. osób<sup>201</sup>. Diecezja płocka miała w dalszym ciągu w swej olbrzymiej większości ludność katolicką. W ciągu XVIII w. wzrosła jednak znacznie liczba Żydów, zwłaszcza w miastach i w dobrach szlacheckich. Świadczą o tym nie tylko nasilające się skargi biskupów w relacjach do Rzymu, ale również dane ze spisu Poniatowskiego, pozwalające określić ludność żydowską w 1776 r. na około 7,5% ogółu ludności diecezji płockiej<sup>202</sup>. Chyba także w XVIII stuleciu zwiększyła się nieco liczba dysydentów. Wbrew bowiem zapewnieniom w większości relacji, że w diecezji nie ma „heretyków”, w 1776 r. stanowili oni około 1,8% jej zaludnienia. Trzeba jednak zaznaczyć, że poza ziemią dobrzyńską (13,5%) na pozostałym terenie odsetek ten był znikomy (0,9%)<sup>203</sup>. Sam Płock miał mieć w 1742 r. zaledwie 1000 mieszkańców, a ich liczbę w 1765 r. można hipotetycznie ustalić na 1500—1800 przy przyjęciu maksymalnej liczby około 600 Żydów<sup>204</sup>. Według pruskiej ankiety z lat 1793—4 zaraz po II rozbiórce miało to miasto 1954 mieszkańców, a wśród nich 862 Żydów<sup>205</sup>. Według bardziej optymistycznych szacunków w 1777 r. ludność Płocka miała się składać z 2334 osób<sup>206</sup>.

Jeśliby przyjąć nawet te prawdopodobnie nieco zawyżone dane, to i tak w końcu XVIII w. miałby Płock o połowę mniej mieszkańców niż dwa stulecia wcześniej, zaś cała diecezja osiągnęła wówczas najwyżej około 70% swego zaludnienia z siedemdziesiątych lat XVI w.<sup>207</sup>

Nie mniej trudności sprawia przy obecnym stanie badań próba określenia zmian w sieci osadniczej. Dane liczbowe posiadamy tu dopiero z relacji Dembowskiego z 1744 r., który informuje o istnieniu w diecezji ogółem 4446 miast i wsi. Dane te zostały powtórzone w relacjach dwóch jego następców. Natomiast relacja Poniatowskiego z 1778 r. podaje miast i wsi razem 4341. Nie jest jasne, dlaczego w wydanym w 1785 r. wykazie Poniatowskiego, który był także źródłem dla relacji, liczba ta jest nieco mniejsza i wynosi 4213<sup>208</sup>. Nie mamy możliwości rozstrzygnięcia skąd wzięła się ta różnica, jak i wyjaśnienia czy rozbieżności między danymi Dembow-

<sup>201</sup> W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 150.

<sup>202</sup> Tamże, s. 151.

<sup>203</sup> Tamże.

<sup>204</sup> A. Zahorski, *op. cit.*, s. 175—176.

<sup>205</sup> Tamże, s. 179.

<sup>206</sup> Tamże, s. 177.

<sup>207</sup> Patrz przyp. 190.

<sup>208</sup> W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 147.



skiego i Poniatowskiego wynikają tylko z niedokładności podstawy źródłowej, czy też są odbiciem jakiegoś zachodzącego tu procesu. Wydaje się, że bez większego ryzyka możemy jedynie przyjąć, że w diecezji płockiej było w XVIII w. w dalszym ciągu około 60 miast, zaś niewątpliwie zmniejszona liczba wsi nie dochodziła do 4,5 tys. Potwierdzenie tezy o zmniejszeniu się liczby wsi przynosi porównanie 944 miejscowości województwa płockiego w wykazie Poniatowskiego z 1075 miejscowościami istniejącymi na tym terenie w 1578 r.<sup>209</sup> Znamienna jest również informacja biskupa Szeptyckiego w relacji z 1767 r. Procesując się z wnoszącymi pretensje do testamentu jego poprzednika Szembekami oraz wytoczywszy sprawę ich protegowanemu, byłemu zarządcy dóbr biskupstwa kanonikowi płockiemu Smolińskiemu o ich zdevastowanie i nadużycia gromadził Szeptycki dokumentację dotyczącą wcześniejszego stanu dóbr stołu biskupiego. Inwentarz sporządzony za czasów Karola Ferdynanda Wazy i porównanie go ze stanem aktualnym doprowadziło autora relacji do stwierdzenia, że występuje w nim około 100 wsi wymienionych z nazwy, po których w czasach Szeptyckiego nie było nawet śladu, a miejsca zarosły lasami. Miało się to stać na skutek zniszczeń wojennych i epidemii oraz braku odpowiedniej troski ze strony poprzednich biskupów<sup>210</sup>. Oprócz takiego zjawiska, którego rozmiary zostały w relacji zapewne znacznie przesadzone, można się liczyć także ze stopniowym zanikaniem rozdrobnienia osadniczego, polegającego w większym, być może, stopniu na zanikaniu podwójnych nazw osad niż ich samych<sup>211</sup>.

Struktura organizacji terytorialnej diecezji płockiej, a zwłaszcza jej sieć parafii, nie uległa także i w XVIII w. poważniejszym zmianom. Powtarzając jeszcze raz to, nie nowe zresztą, spostrzeżenie musimy wszakże ostrzec, że za ową formalną trwałością instytucjonalną kryją się i niejednokrotnie uchodzą uwagi okresy przerw w funkcjonowaniu, zacierające się przy zastosowaniu długiej perspektywy, oraz poważne przemiany wewnętrzne, donioślejsze często od formalnej trwałości instytucji. Dotyczy to zresztą całej struktury organizacyjnej diecezji. Z tego też powodu w XVIII w. będą w dalszym ciągu istniały i z pewnymi przerwami także funkcjonowały prawie wszystkie te same parafie co w okresach wcześniejszych, ale pod wieloma względami będą to niewątpliwie parafie jednak nieco inne. Jeśli idzie o stan liczbowy, to po zniszczeniach w czasie wojny północnej, ocenianych, jak pamiętamy, na 50 kościołów parafialnych i zakonnych, przez długi jeszcze czas odbiegał on w rzeczywistości od formalnie ustalonej w końcu XVII w. i w dalszym ciągu powtarzanej w relacjach biskupów aż do lat czterdziestych w. XVIII liczby około 310 parafii. Z relacji Andrzeja Stanisława Załuskiego z 1728 r. dowiadujemy się, że pośród znacznie liczniejszych zniszczonych i opuszczonych parafii, które zastał w diecezji płockiej na początku swoich rządów, było wówczas jeszcze 15 takich, których akty erekcyjne zaginęły, nie było wiadomo jakie posiadały dawniej uposażenie i nie miały swoich plebanów. Tymczasem oddał je biskup w komendę plebanom najbliższych parafii. W pięć lat później — według następnej relacji Załuskiego — miało się jeszcze znajdować 7 tego rodzaju parafii na terenie archidiaconatu dobrzyńskiego<sup>212</sup>.

Przyjęcie nowego formalnego stanu liczbowego wiąże się z wizytacją generalną biskupa Dembowskiego, przeprowadzoną w latach 1739—1742.

<sup>209</sup> Tamże, s. 147.

<sup>210</sup> ASV, Nunziatura di Varsavia, vol. 140, k. 259.

<sup>211</sup> Por. W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 147.

<sup>212</sup> Tamże, s. 157.

Jej protokoły<sup>213</sup>, sporządzony z nich wyciąg<sup>214</sup> oraz załącznik statystyczny dołączony do relacji z 1744 r. oddają więc to wszystko, co przetrwało zniszczenia wojenne i co dało się po tych zniszczeniach odbudować, oraz drobne nowe uzupełnienia sieci parafialnej poczynione już w XVIII w. Materiały Dembowskiego rejestrują 304 parafie. W liczbie tej znajduje się jednak w dalszym ciągu 10 takich, które określono jako zniszczone lub opuszczone i oddane w komendę sąsiednim plebanom<sup>215</sup>. Nie mieszczą się natomiast te, które kiedyś były parafiami, a potem zostały zamienione na filie. Jako normalnie funkcjonujące występują więc w 1744 r. tylko 294 parafie. Podobne zadanie spełniały jednak najprawdopodobniej również, nie które przynajmniej, filie, przy których nie zanotowano informacji o zniszczeniach i braku obsady. Liczbę 304 parafii powtórzyli w swych relacjach dwaj następcy Dembowskiego. Za jego przykładem podali oni również liczby kościołów filialnych, prebend i kaplic, z tą tylko różnicą, że w relacji Szembeka z 1757 r. mamy ich 114, zaś w relacjach Szeptyckiego z 1767 i 1773 r. 111, zgodnie z wyliczeniem Dembowskiego<sup>216</sup>.

Bogate materiały z czasów biskupa Poniatowskiego — których analiza jest przedmiotem osobnego artykułu — pozwalają stwierdzić pewien wzrost liczby normalnie funkcjonujących parafii, nawet gdyby przyjąć za S. Litakiem, że było ich tylko 299 i pomimo że w większości odczuwały one znaczny niedobór kleru<sup>217</sup>. Godzi się jednak zauważyć, że spis Poniatowskiego z 1776 r. zawiera 302 pozycje odpowiadające parafiom<sup>218</sup>, a władze diecezji uznawały współcześnie, że mają pełnoprawnych parafii nieco więcej. W relacji do Rzymu z 1778 r. informował bowiem Poniatowski, iż diecezja płocka posiada 309 kościołów parafialnych macierzystych oraz 15 filialnych. W pierwszej z tych liczb mieściły się zapewne te kościoły, które zachowały formalne prawa parafialne pomimo braku odpowiedniego uposażenia na utrzymanie plebana, w drugiej zaś te, które w takiej samej sytuacji zostały pozbawione samodzielności, lecz prawdopodobnie nie zlikwidowano ich dawnych okręgów parafialnych. Za czasów Poniatowskiego miały istnieć ponadto 22 kaplice publiczne (8 parafii i 1 kaplica w zaborze pruskim), 32 kościoły zakonne oraz 20 kościołów związanych z beneficjami nieparafialnymi lub szpitalami. Wraz z katedrą i dwoma kolegiatami dawało to w sumie 376 kościołów, wśród których — według obliczeń autora relacji — 114 było całkowicie murowanych, 15 częściowo murowanych częściowo drewnianych, zaś pozostałych 247 w całości z drewna. Powyższe dane zostały powtórzone w relacji z 1786 r. i to tak dosłownie, że nie uwzględniono w niej dalszej informacji Poniatowskiego, iż już w czasie jego rządów przybyły w diecezji trzy następne kościoły murowane.

Owych 15 „parafii filialnych” lub dwadzieścia kilka wraz z tymi, które nie były w stanie utrzymać osobnego plebana stanowi o różnicy między połową XVII w. a latami siedemdziesiątymi XVIII stulecia. Nie jest to jednak różnica jedyna i pomimo swego doniosłego znaczenia dla sytuacji lokalnych nie była zapewne najistotniejsza dla funkcjonowania duszpasterstwa w skali diecezji. Zasadniczą zmianą było ogromne zmniejszenie

<sup>213</sup> ADP, wizytacje 262, 263. Zachowały się tylko dla archidiakonatów płockiego i pultuskiego.

<sup>214</sup> ADP, rkps bez sygn.

<sup>215</sup> W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 157; relacja z 1744 r.

<sup>216</sup> ASV, NV, vol. 140, k. 245, 251.

<sup>217</sup> S. Litak, *Parafie i ludność*, w niniejszym tomie s. 228.

<sup>218</sup> Poniatowski, *Rozrządzenia*, t. 4, s. 413—469.

się liczby kleru świeckiego w pewnym tylko stopniu równoważone ubytkiem ludności, ale równocześnie lokalnie jeszcze potęgowane przez zwiększenie się obszarów niektórych i tak już dużych parafii. Był to proces długotrwały, sięgający początkami, być może, jeszcze XVI stulecia i mający swe źródło, jak się wydaje, nie tyle w bezpośrednich skutkach zniszczeń wojennych i epidemiach lub braku kandydatów do stanu duchownego, ile przede wszystkim w stale pogarszającej się sytuacji ekonomicznej oraz ubożeniu lub nawet zanikaniu drobnych zwłaszcza uposażeń kościelnych, które nie były już w stanie utrzymywać tak licznego dawniej kleru niższego. Kryzys nie ominął również beneficjów parafialnych, które w XVIII w. wystarczały jedynie i to nie zawsze na utrzymanie plebana. Było to ważniejsze niż zmniejszanie się liczby miejsc w ubożających w takim samym stopniu seminariach duchownych.

Jeśliby uznać, że liczba 600 księży koniecznych do pełnienia funkcji duszpasterskich w relacji Andrzeja Chryzostoma Załuskiego z 1696 r. oddaje stan zbliżony do rzeczywistości, a nie jest tylko życzeniem biskupa, to po III wojnie północnej i w ciągu całego dalszego okresu liczba ta była stale mniejsza. W miarę dokładnymi danymi dysponujemy dopiero dla końcowych dziesięcioleci XVIII w. Utrudnia to stwierdzenie, czy w ciągu tego stulecia mamy do czynienia jedynie z procesem jednokierunkowym, czy też zmniejszanie się liczby kleru zostało w jakimś momencie zahamowane i jeśli tak, to w jakim miejscu należy umieścić owo dno depresji. Około 400 księży w opublikowanym w 1785 r. wykazie Poniatowskiego może bowiem oddawać stan po pewnej poprawie w tym zakresie, która mogła się dokonać w drugiej połowie XVIII w.<sup>219</sup> Gdyby nie wątpliwości co do dokładności informacji biskupa Andrzeja Stanisława Załuskiego z 1728 r., że diecezja płocka licząca dawniej półtora tysiąca księży świeckich ma ich obecnie zaledwie 500, można by wnosić, iż w następnych dziesięcioleciach nastąpiło dalsze znaczne zmniejszenie się liczby kleru, zwłaszcza parafialnego. Z drugiej zaś strony można by mówić o stosunkowo niewielkim wpływie na ten proces samego okresu wojny. Biskup Załuski zresztą jako przyczynę podaje przede wszystkim upadek fundacji opartych o czynsze i dziesięciny, których wartość, jego zdaniem, miała się zmniejszyć dziesięciokrotnie. Stwarzało to sytuację, w której biskupi płoccy — a także ordynariusze innych diecezji polskich — byli zmuszeni starać się, poczynając od drugiej połowy XVII w., o coraz to nowe pozwolenia Stolicy Apostolskiej na redukcje mszy i nabożeństw fundacyjnych. Nowe zaś fundacje tego typu omijały na ogół kościoły parafialne i inne kościoły obsługiwane przez kler świecki, trafiając zwykle do klasztorów i zakonników. Wszystko to spowodowało, że pod koniec XVIII w. przeciętna obsada parafii w skali diecezji wynosiła 1,2 księdza<sup>220</sup>, a według informacji z relacji do Rzymu biskupów Poniatowskiego z 1778 r. i Szembeka z 1786 r. w całej diecezji płockiej było zaledwie 55 miejscowości, które posiadały więcej niż jednego księdza. W liczbie 378 księży zatrudnionych za czasów Poniatowskiego w duszpasterstwie parafialnym było przy tym aż 76 (ponad 20%) księży zakonnych, pełniących w większości funkcje wikariuszy u plebanów świeckich<sup>221</sup>. Równocześnie diecezja płocka posiadała co najmniej kilkanaście parafii, które stanowiły beneficja zakonne. Według relacji z 1778 r. kanonicy regularni laterańscy z Czerwińska mieli ich posiadać sześć (w 1786 r. siedem), benedyktyni płoccy trzy, lubińscy jedno,

<sup>219</sup> Ogólnie rzecz biorąc był to okres sprzyjający tego rodzaju poprawie sytuacji.

<sup>220</sup> S. Litak, *Parafie i ludność*, s. 240.

<sup>221</sup> Tamże, s. 240.



norbertanki plockie dwa<sup>222</sup>. Podobnie jak w XVII tak i w XVIII w. niektórzy patroni spośród szlachty woleli prezentować na plebanów zakonników niż księży świeckich, gdyż, jak się to niejednokrotnie podkreśla w relacjach, byli oni bardziej ulegli i stosunkowo łatwo można było skłonić przełożonych do ich odwołania, co stanowiło znaczną trudność jeśli chodzi o prawnie instytuowanych plebanów spośród kleru świeckiego<sup>223</sup>.

Udział księży zakonnych w duszpasterstwie parafialnym nie wyczerpuje całego problemu wzrastającej w ciągu XVIII w. roli zakonów, zwłaszcza męskich, w diecezji plockiej. Obserwujemy w tym okresie dalszy stały wzrost liczby placówek zakonnych, który swój punkt szczytowy a jednocześnie kres osiągnął w 1772 r.<sup>224</sup> W pierwszej połowie stulecia przybyło 5 nowych placówek zakonów męskich, a dalszych 5 powstało w ciągu następnego dwudziestolecia. W momencie pierwszego rozbioru diecezja plocka posiadała ogółem 33 placówki zakonów męskich, jeśli nie liczyć drobnych prepozytur i parafii, zwłaszcza kanoników regularnych laterańskich i bożogrobców. Wraz z nimi liczba ta doszłaby do 45<sup>225</sup>. Trzeba jednak zauważyć, że klasztorów z formalnymi konwentami było wówczas tylko 24. Spośród pozostałych placówek zaledwie nieliczne posiadały nieco większą liczbę zakonników (rezydencja reformatów w Zarebach Kościelnych — 12, hospicjum kapucynów w Łomży — 7, placówki misjonarzy w Płocku i w Mławie — po 6, prepozytura kanoników regularnych laterańskich w Krasnem — 5). Wśród pięciu placówek powstałych w pierwszej połowie XVIII w. nie uwzględniliśmy fundacji klasztoru dominikanów obserwantów w Pułtusku, zapoczątkowanej przez Ludwika Bartłomieja Załuskiego, lecz uznanej potem za niepotrzebną i zlikwidowanej przez jego następcę<sup>226</sup>.

W okresie zbliżonym do pierwszego rozbioru w klasztorach i innych placówkach zakonnych w diecezji plockiej było łącznie 602 zakonników. Nie tylko zresztą ta liczba przewyższała znacznie liczbę kleru świeckiego. Liczniejsi byli również od księży świeckich kapłani zakonni. Było ich razem 390 i nie trzeba podkreślać, jak wielkie znaczenie miał ten fakt dla odczuwającej poważny niedobór kleru diecezji<sup>227</sup>. Liczebność zakonników oraz ich znaczna niezależność wynikająca z egzempli były naturalnym źródłem wielu zatargów i konfliktów z klerem świeckim, pozbawianym często przez konkurujące coraz wyraźniej z parafiami klasztory znaczących dochodów. W dalszym ciągu najwięcej skarg ze strony biskupów i niższego duchowieństwa powodowały pogrzeby szlacheckie, związane z nimi zapisy testamentowe i fundacje, a także normalne opłaty za pochówek, z których czwarta część należała się prawnie plebanowi, a której zakonnicy nie chcieli oddawać pomimo stałego przypominania im tego za pomocą ustaw synodalnych i specjalnych rozporządzeń biskupów<sup>228</sup>. Rosnąca liczba za-

<sup>222</sup> Wydaje się, że dane zawarte w relacji są niekompletne lub dotyczą tylko tych parafii, których beneficja stanowiły własność zakonów.

<sup>223</sup> Opinię tę powtarzają prawie wszystkie relacje z XVIII w.

<sup>224</sup> Po tej dacie miało miejsce jedynie sprowadzenie przez Poniatowskiego do Płocka księży komunistów i obsadzenia przez nich kolegium wikariuszy przy katedrze.

<sup>225</sup> Por. Tab. VIII, IX.

<sup>226</sup> Relacja z 1728 r.

<sup>227</sup> Por. Tab. X.

<sup>228</sup> Biskup Dembowski np. w swym zarządzeniu przyznawał specjalną rolę plebanowi w pogrzebach odbywających się w klasztorach: „ipse parochus seu vicarius eius processioni cum corpore demortui omnino interveniat, elevata cruce parochiali tumulandum immediate praecedat, vocatis ad associandum regularibus parochumque praecedentibus; delato demum corpore in ecclesiam regularium ac deposito cadavere

konników, a zwłaszcza księży zakonnych, oraz ich związki ze szlachtą sprawiały, że na ogólnych trudnościach, w jakich była prowadzona działalność duszpasterska, poczynając zwłaszcza od drugiej połowy XVII w., stosunkowo najmniej ucierpiało duszpasterstwo szlacheckie oraz większość miast diecezji płockiej. O wiele trudniej jest natomiast określić znaczenie rozwoju zakonów dla duszpasterstwa ludowego, którego zasięg, jeśli nie liczyć misji ludowych prowadzonych w XVIII w. przez niektóre zakony, był chyba zwykle ograniczony do najbliższej okolicy a rozwój poważnie utrudniony rygorami parafialnymi, możliwymi do przekroczenia w pewnym stopniu tylko dla warstw uprzywilejowanych.

Największy rozwój liczbowy i największe znaczenie w diecezji płockiej — podobnie jak i w całej Polsce — osiągnęły zakony żebracze, a wśród nich przede wszystkim bernardyni. Przedstawiamy to za pomocą odpowiednich zestawień tabelarycznych.

Zakony męskie w diecezji płockiej w 1772 r.

Grupa zakonna	Zakonnicy		Kapłani zakonni	
	W liczbach bezwzgl.	W odsetkach	W liczbach bezwzgl.	W odsetkach
Zakony żebracze	399	66,4	253	64,9
Klerycy regularni	127	21,1	68	17,4
Kanonicy regularni	40	6,6	40	10,2
Mnisi	36	6,0	29	7,4
Razem	602	100,0	390	100,0

Zakony żebracze w diecezji płockiej w 1772 r.

Zakon	Zakonnicy		Kapłani zakonni	
	W liczbach bezwzgl.	W odsetkach	W liczbach bezwzgl.	W odsetkach
Bernardyni	147	24,4	90	23,1
Karmelici trze-wickowi	75	12,5	46	11,8
Reformaci	63	10,5	35	9,0
Dominikanie	45	7,5	32	8,2
Franciszkanie	42	7,0	30	7,7
Kapucyni	18	3,0	13	3,3
Augustianie	9	1,5	7	1,8
Razem	399	66,4	253	64,9

Trzeba podkreślić, że pod względem liczby zakonników na drugim miejscu po bernardynach znajdowali się jezuita (101 zakonników — 16,8%, w tym 45 kapłanów — 11,5%). Największą rolę odgrywali oni jednak przede wszystkim w kształceniu szlachty oraz w misjach prowadzonych głównie na pograniczu Prus, podczas gdy zakony żebracze coraz bardziej nastawione były na duszpasterstwo. Prawie co czwarty ich przedstawiciel był przy tym bernardynem. W przyszłych badaniach nad religijnością Mazowsza, a zwłaszcza nad jej formowaniem, fakt ten musi być brany pod uwagę jako jeden z najważniejszych kluczy do zrozumienia ówczesnej rzeczywistości w tym zakresie. Chodzi tu o rolę faktyczną, nie zawsze do-

parochus ipse cadaver aqua benedicta aspergat ac tanquam superior in illo caetu preces inchoet et orationes absolvat." (relacja z 1744 r.).

cenianą lub nawet pożądaną przez biskupów, którzy coraz chętniej widzieli i bardziej doceniali działalność nowszych zgromadzeń zakonnych, takich zwłaszcza jak misjonarze, pijarzy, a w pewnym stopniu również reformaci. Także i ci ostatni prowadzili organizowane przez władze diecezji misje ludowe<sup>229</sup>.

Brak odpowiednich badań nie pozwala stwierdzić czy przyrostowi liczbowemu placówek zakonnych w diecezji płockiej towarzyszył proporcjonalny wzrost liczby zakonników. Odnosi się to nie tylko do wieku XVIII, ale również do okresu wcześniejszego. Nie potrafimy też odpowiedzieć na pytanie, czy po 1772 r. kasata jezuitów stanowiła jedyną zmianę dotyczącą liczby placówek zakonnych i zakonników w okresie międzyrozbiorowym. Możemy jedynie stwierdzić, że na kasacie jezuitów skorzystali pijarzy, którzy objęli ich kolegium w Łomży, bernardyni, którym została przekazana misja w Kobyłce oraz reformaci, którzy otrzymali misję w Żurminie<sup>230</sup>. Ponadto na początku lat osiemdziesiątych benedyktyni płocky zostali przeniesieni do pojezuickiego kolegium w Pułtusku, zaś ich klasztor objęli misjonarze z Płocka, na których miejscu z kolei zostały osadzone szarytki<sup>231</sup>. Zmiany te nie miały jednak poważniejszego wpływu na ogólny obraz rozmieszczenia placówek zakonnych w diecezji płockiej. Jego cechą charakterystyczną była lokalizacja znacznej ich większości, poza nielicznymi tylko klasztorami i częścią mniejszych placówek, w ośrodkach miejskich oraz poważne skupisko w Płocku. W 1772 r. znajdowało się tu 5 domów zakonnych męskich ze 130 zakonnikami (21,60%), wśród których było 86 księży (22,00%). Zważywszy nawet, że jakiś ich procent pracował na parafiach i pełnił funkcje kapelanów u szlachty, to i tak na dwutysięczne miasto była to liczba bardzo duża, przewyższająca z pewnością liczbę kleru świeckiego, razem z nim zaś sprawiała, że nawet biorąc pod uwagę Żydów prawie co dziesiąty mieszkaniec Płocka był wówczas duchownym. W proporcjach do liczby mieszkańców nie tak wiele zapewne różniła się sytuacja także w niektórych innych miastach i miasteczkach, choć tylko Pułtusk i Łomża posiadały po dwa klasztory.

Dużo mniejsze znaczenie w diecezji miały zakony żeńskie. Pomimo stałego przyrostu liczba ich klasztorów pozostała niewielka, co było także zjawiskiem ogólnopolskim<sup>232</sup>. Inną cechą charakterystyczną jest to, że wszystkie trzy utworzone w ciągu XVIII w. nowe placówki były domami szarytek. Pod koniec lat siedemdziesiątych został zamknięty klasztor dominikanek w Płocku a siostry przeniesione do Sochaczewa. W ten sposób do końca dawnej Rzeczypospolitej istniało w diecezji płockiej 8 klasztorów żeńskich i pomimo czterokrotnego zwiększenia się ich liczby w porównaniu z wiekiem XVI rola społeczna jaką spełniały musiała być ograniczona. Brakuje nam wprawdzie odpowiednich danych, ale nie wydaje się, aby w większości nie najlepiej uposażone mogły one utrzymywać w drugiej połowie XVIII w. razem więcej niż około 100—150 zakonnic<sup>233</sup>.

Jeśli chodzi o wyższe jednostki organizacji terytorialnej diecezji płockiej (dekanaty, archidiakonaty, oficjalaty), to do pierwszego rozbioru nie nastąpiły w ich sieci żadne zmiany poza okresowym, chyba tylko w czasach biskupa Szeptyckiego, zaliczaniem dekanatów: janowskiego, przasnyskie-

<sup>229</sup> Używano ich do tego za Poniatowskiego. Por. niżej s. 212.

<sup>230</sup> Kartoteka Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce.

<sup>231</sup> Tamże.

<sup>232</sup> Por. E. Janicka-Olczakowa, *Zakony żeńskie w Polsce*, w: „Kościół w Polsce”, t. 2, s. 733—778.

<sup>233</sup> Relacje z tego okresu świadczą o zmniejszaniu się liczby siostr w klasztorach ze względu na ubóstwo uposażenia.



go, ciechanowskiego i nowomiejskiego, do archidiaconatu pułtuskiego<sup>234</sup>. Zarówno w całym okresie poprzednim, jak i później wchodziły one w skład archidiaconatu płockiego<sup>235</sup>. Dopiero w wyniku pierwszego rozbioru doszło do niewielkiej reorganizacji, polegającej na ograniczeniu dekanatu górznieńskiego do terenów, które odpadły od Rzeczypospolitej oraz utworzeniu dekanatów ostrołęckiego i golubio-dulskiego. Do tego ostatniego włączono oprócz reszty dekanatu górznieńskiego również kilka parafii z dekanatu rypińskiego<sup>236</sup>. Utworzony również po pierwszym rozbiorze oficjalat foralny w Górznie został rychło podniesiony do rangi wikariatu generalnego w związku z zarządzeniem władz pruskich, zabraniającym odwoływania się do sądów kościelnych znajdujących się poza granicami Prus<sup>237</sup>. Wcześniej oficjalat foralny w Górznie miał podlegać oficjalemu generalnemu płockiemu, zaś łomżyński sądowi audytora kurii biskupiej w Pułtusku. Sąd ten złączony w XVIII w. z oficjalem foralnym pułtuskim stał się równorzędny konsystorzowi generalnemu funkcjonującemu w stolicy diecezji<sup>238</sup>.

Konieczność dość obszernego choć nie wyczerpującego zajęcia się problemami związanymi ze strukturą organizacji terytorialnej diecezji i ze zmianami, które zaszły w tym zakresie w XVIII w., oderwała nas na pewien czas od zagadnień zarysowanych na początku tego rozdziału. Wracając znowu do rządów biskupa Andrzeja Stanisława Załuskiego i jego następców z okresu przedrozbiorowego trzeba jeszcze raz podkreślić, że przy obecnym stanie badań jest to w większym stopniu powrót do trudności i znaków zapytania niż możliwości dawania wyczerpujących odpowiedzi. Napisanie poważnej i wszechstronnej biografii Załuskiego — usuwanego często na drugi plan na rzecz jego brata Józefa Andrzeja uznawanego niesłusznie za głównego inicjatora i twórcę Biblioteki Załuskich<sup>239</sup> — staje się dzisiaj postulatem o szerszym znaczeniu dla historiografii czasów saskich i dziejów wczesnego oświecenia w Polsce. Dopóki taka praca nie zostanie wykonana, nasze zamierzenia i możliwości w tym miejscu muszą pozostać znacznie skromniejsze. Ograniczają się one tylko do niektórych aspektów działalności Załuskiego w diecezji płockiej, przedstawionych przede wszystkim w oparciu o dwie jego relacje do Rzymu z 1728 i 1733 r. oraz do próby dania jedynie ogólnej wstępnej charakterystyki tej działalności.

Andrzej Stanisław Załuski rządził diecezją płocką w trudnych, ale stopniowo polepszających się warunkach zewnętrznych. Wydarzenia związane z elekcją Stanisława Leszczyńskiego nie miały większego wpływu na losy diecezji, a nawet na dalszą karierę biskupa, który był stronnikiem Leszczyńskiego, co nie przeszkodziło mu jednak, po pogodzeniu się z Augustem III, uzyskać w dwa lata później wielką pieczęć. Ten fakt stał się przyczyną odejścia Załuskiego z biskupstwa płockiego, którego formalnie nie wolno było łączyć z godnością kanclerską. Przede wszystkim był to jednak okres, który umożliwiał powolną, lecz stałą odbudowę i poprawę bazy materialnej biskupstwa i innych instytucji diecezjalnych, sprzyjał wprowadzaniu nowych ulepszeń, o których było coraz łatwiej myśleć „nunc ubi per Dei gratiam ab annis aliquot dulci fruimur in Regno Poloniae pace”<sup>240</sup>.

<sup>234</sup> ASV, NV, vol. 140, k. 251.

<sup>235</sup> Por. Tab. III.

<sup>236</sup> W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 161.

<sup>237</sup> Tamże, s. 171.

<sup>238</sup> Tamże.

<sup>239</sup> K. Muszyńska, *Załuski Andrzej Stanisław*, w: „Słownik pracowników książki polskiej”, Warszawa 1972, s. 1004—1005.

<sup>240</sup> Relacja z 1728 r.

Jeszcze w relacji z 1728 r. pisał Załuski, że dochody z dóbr biskupstwa ledwie mogą mu wystarczyć na potrzeby związane z jego godnością biskupią i senatorską. Już jednak w 1733 r. informował, że wprawdzie dochodów z biskupstwa płockiego w dalszym ciągu nie można uznać za wysokie, to nie są one jednak także i małe. Przez swoje zabiegi i wysiłki, które miały na celu ponowne skupienie poddanych rozproszonych w czasie wojny, odbudowę zabudowań gospodarczych i nowe karczunki, zwiększył Załuski — według jego własnej oceny w tejże relacji — dochody z dóbr stołowych biskupstwa do 5 tys. dukatów rzymskich rocznie, obracając je w większości na dalsze inwestycje w tychże dobrach. Było to co prawda jeszcze w dalszym ciągu znacznie mniej od szacowanego dla XVII i XVIII w. na 11 tys. dukatów przeciętnego rocznego dochodu z biskupstwa płockiego<sup>241</sup>, lecz w ówczesnej sytuacji stanowiło już jednak pokaźną sumę, stwarzającą biskupowi wiele możliwości nie tylko dalszego inwestowania i zwiększania dochodów, ale również podejmowania przedsięwzięć fundacyjnych potrzebnych dla odbudowania lub usprawnienia niektórych instytucji diecezjalnych. Podobna odbudowa dóbr i poprawa sytuacji materialnej kapituły katedralnej i kolegiaty w Pułtuskach, odnotowana w relacjach Załuskiego, przyczyniła się do lepszej rezydencji przy katedrze i kolegiacie, chociaż tak jak w całym okresie poprzednim nie może tu być mowy o pełnym stosowaniu się prałatów i kanoników do ciężącego na nich formalnie obowiązku stałego rezydowania przy swoich kościołach. Biskup będzie się przy tym przyznawał w relacji z 1728 r. do swoich trudności, zwłaszcza jeśli chodzi o naprawę rozluźnionych obyczajów wśród przedstawicieli wyższego i bogatszego kleru, gdyż odwołują się oni do wyższych instancji, gdzie prowadzenie spraw wymaga ze strony fiskała biskupiego tak dużych wydatków, iż musi on z tego często rezygnować, przez co wiele win uchodzi bezkarnie.

Główna jednak troska Załuskiego — jak wielu współczesnych mu biskupów polskich — dotyczyła kleru niższego, wiążąc się z dążeniem do zapewnienia diecezji płockiej odpowiedniej kadry duszpasterskiej: plebanów i wikarych. Stąd też wypływało jego zainteresowanie dla seminariów duchownych i kroki poczynione w tej dziedzinie. Natrafiwszy, prawdopodobnie w cytowanej już przez nas relacji Stanisława Starczewskiego z 1640 r.<sup>242</sup>, na informację, że diecezja płocka posiadała około 1,5 tys. samych księży świeckich i porównawszy ją ze stanem aktualnym oraz analizując przyczyny zmniejszenia się tej liczby do 1/3, dążył Załuski w pierwszym rzędzie do zapewnienia swej diecezji odpowiedniej liczby kandydatów do stanu duchownego, a tym z kolei możliwości zdobycia wykształcenia w seminariach duchownych. Oprócz bowiem niedostatku, jeśli chodzi o liczbę księży, stwierdzał w relacji z 1733 r., że wśród plebanów i wikarych, na których spoczywają obowiązki duszpasterskie, a zwłaszcza głoszenie kazań, jest tylko niewielu ludzi wykształconych, reszta zaś odznacza się mierną wiedzą. Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska widział Załuski w przyciąganiu zdolniejszej młodzieży przez zakony. Skarżąc się na to w relacjach, prosił również o interwencję Rzymu, która położyłaby kres przechodzeniu do zakonów księży diecezjalnych, co zmniejsza i tak już małą kadre duszpasterską.

Zainteresowania Załuskiego dla seminariów duchownych nie stanowią jakiegoś wyraźniejszego wyjątku w pierwszej połowie XVIII w., choć równocześnie są jednym ze świadectw istniejącego wówczas nowego podejścia

<sup>241</sup> Por. wyżej, s. 159.

<sup>242</sup> Por. wyżej, s. 158.

do tej sprawy. Biskupom tego okresu zaczęło zależeć znacznie wyraźniej niż dawniej nie tylko na tym, by posiadać seminaria zgodnie z postanowieniem soboru trydenckiego, ale również by były one w stanie zaspokoić potrzeby diecezji. Wydaje się, że w związku z tym dopiero wówczas można mówić o rzeczywistym kształceniu przez te zakłady wszystkich kandydatów do stanu duchownego<sup>243</sup>. Uposażenie erygowanego przez swego poprzednika seminarium plockiego uważał Załuski za wystarczające dla utrzymania i kształcenia 12 kleryków. Przeprowadził natomiast daleko idące zmiany w seminarium pułuskim, które w związku z znacznym zmniejszeniem się dochodów było w stanie utrzymać według relacji z 1728 r. czterech, zaś według relacji z 1733 r. tylko dwóch alumnów. Przede wszystkim odebrał je biskup z rąk jezuitów, z których kierownictwa i sposobów kształcenia byli niezadowoleni już jego poprzednicy<sup>244</sup>, i przekazał pod zarząd księży świeckich, zwiększając równocześnie liczbę miejsc do 24. Na ich utrzymanie dokładał początkowo — według relacji z 1728 r. — z własnych funduszy, zaś następnie — według relacji z 1733 r. — zwiększył uposażenie seminarium za pomocą darowania mu kupionej przez siebie wsi, włączenia dwóch wsi do dóbr stołowych biskupstwa, oddania pewnych dziesięcin i dwóch beneficjów prostych. W 1733 r. zabiegał o zgodę na to Stolicy Apostolskiej. W tym samym roku decyzje biskupa zostały ogłoszone na synodzie diecezjalnym<sup>245</sup>.

Próba odnowienia fundacji biskupa Stanisława Łubieńskiego z pierwszej połowy XVII w. i wskrzeszenia kolegium psalterzystów w katedrze plockiej była następnym krokiem na drodze do przywrócenia dawnego stanu w diecezji. Większe rezultaty przyniosły jednak poczynania Załuskiego w stosunku do kolegiaty plockiej. Kolegiata Św. Michała w Płocku, której kapituła składała się z dwóch prałatów i czterech kanoników, którzy nie rezydowali przy kościele kolegiackim, obsługiwana była częściowo przez jezuitów, którzy odprawiali tam swoje nabożeństwa. Jednakże w czasach Załuskiego ze względu na zupełną ruinę kościoła byli oni zmuszeni przenieść je do swej kaplicy w kolegium. Biskup uzyskawszy na to zgodę papieską przekazał kościół Św. Michała jezuitom, zaś kolegiatę przeniósł do kościoła archiepiskopalnego i parafialnego Św. Bartłomieja. Oba kościoły zostały w tym okresie odbudowane, a Załuski ufundował i erygował przy kolegiacie Św. Bartłomieja sześć nowych kanonii, do których inkorporował parę beneficjów prostych na utrzymanie kanoników<sup>246</sup>. Także kolegiata pułuska zawdzięczała mu fundacje dla dwóch wikariuszy i dwóch mansjonarzy<sup>247</sup>. Nie wyczerpywało to jednak wszystkich poczynaniań fundacyjnych Załuskiego. Wydaje się, że bardziej nawet charakterystyczne były w tym wypadku jego zainteresowania dla instytucji służących pewnym formom opieki społecznej. Własnym kosztem wybudował on w Pułsku mурowany dom i przeznaczył go wraz z funduszem 500 dukatów rzymskich na potrzeby jednego z nielicznych powstałych w Polsce banku pobożnego dla ubogich poddanych biskupstwa. W tymże samym

<sup>243</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 196 i nn.; tenże, *Diecezja krakowska*, s. 113 i nn.

<sup>244</sup> Szczególnie wyraźnie pisał o tym w swej relacji z 1696 r. A. Ch. Załuski (ADP, „Acta actorum pułuskie”, nr 82, k. 493).

<sup>245</sup> *Constitutiones et decreta synodi dioeceseanae Plocensis*, s. 92 i n.

<sup>246</sup> Według relacji Poniatowskiego z 1778 r., fundację rozpoczętą jedynie przez Załuskiego doprowadził ostatecznie do końca Szeptycki w 1768 r. i w jej wyniku kolegiata Św. Bartłomieja miała kapitułę składającą się z trzech prałatów i dziesięciu kanoników.

<sup>247</sup> Relacja z 1733 r.



Pułtusk do szpitala przy kolegiacie sprowadził szarytki, dając im w uposażeniu kupione przez siebie sołectwo i przeznaczając czynsz od podarowanego tysiąca dukatów na potrzeby chorych, zaś od dalszych 500 na kształcenie dziewcząt nie posiadających rodziców lub przez nich opuszczonych, którymi siostry miały się zaopiekować. Doprowadził równocześnie do końca rozpoczętą wcześniej przez sufragana chełmińskiego Seweryna Szczukę (1703—1727) fundację domu szarytek w Szczuczynie<sup>248</sup>.

Przy tym wszystkim był Załuski — na ile pozwalały mu na to zajęcia senatorskie i szersza działalność publiczna — w pierwszym rzędzie rządcą diecezji, mającym czuwać nad jej bieżącym sprawnym funkcjonowaniem i wypełniającym swoje obowiązki pasterskie, z których zdawał sprawę w relacjach do Rzymu. Niezależnie od tego, jak dawno zostały przyjęte formalnie uchwały soboru trydenckiego przed każdą generacją biskupów i przed każdym z jej przedstawicieli stawało zagadnienie ich realizacji. Wydaje się ogólnie, że pokolenie, które reprezentował Załuski miało dzięki lepszym warunkom zewnętrznym oraz na skutek stałych nacisków ze strony Rzymu sposobność do większej aktywności w tym zakresie niż pokolenie jego poprzedników. Diecezja płocka stanowi tutaj jednak pewien wyjątek, posiadając już wcześniejsze tradycje tego rodzaju poprzez dwóch poprzednich biskupów Załuskich, a zwłaszcza Andrzeja Chryzostoma, który pozostał wzorcem dla swoich następców i to w pewnym stopniu aż po Michała Jerzego Poniatowskiego włącznie. W skali polskiej jednak dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w. obserwujemy ponowne większe ożywienie wizytacyjne i mamy do odnotowania pewną liczbę synodów diecezjalnych, które poza Wilnem i Płockiem nie były w innych diecezjach zwoływane od połowy poprzedniego stulecia<sup>249</sup>. Nie wyróżnia więc Andrzeja Stanisława Załuskiego spośród jemu współczesnych to, że jak pisze w relacji z 1728 r. pilnie przestrzega wizytowania i sam osobiście zwizytował ważniejsze kościoły swojej diecezji oraz, jak przesadnie donosi w relacji z 1733 r., że wizytacje generalne odbywają się w diecezji płockiej co dwa lata. Także pilnowanie, choćby nawet bardzo staranne, dziekanów, by co roku wizytowali swoje dekanaty i dwa razy do roku zwoływali kongregacje dekanalne nie jest niczym nadzwyczajnym, a rozbudowa seminarium pułtuskiego nie stanowi przedsięwzięcia pionierskiego, gdyż, jak powiedzieliśmy, podobne przedsięwzięcia miały miejsce i w innych diecezjach<sup>250</sup>. Obok sygnalizowanego już zainteresowania A. S. Załuskiego dla instytucji służących opiece społecznej warto natomiast zwrócić bliższą uwagę na jego synod diecezjalny z 1733 r. i to nie na sam fakt zwołania tego synodu, i nie dlatego, że był to ostatni synod w diecezji płockiej w okresie przedrozbiorowym. Bardzo niewielkim, ale niezmiernie istotnym i charakterystycznym elementem jest w statutach tego synodu, opublikowanych w 1735 r., artykuł IV. Opierając się o dawniejsze konstytucje i dekrety królewskie, a zwłaszcza o reskrypt Augusta II uzyskany specjalnie dla diecezji płockiej, zakazywał Załuski karania za czary przez sądy świeckie przed rozpatrzeniem sprawy przez sąd kościelny<sup>251</sup>. Wyrażną intencją biskupa, który powtórzył następnie ten swój statut jako biskup chełmiński na synodzie w 1745 r.<sup>252</sup>, była nie tylko obrona uprawnień sądów kościel-

<sup>248</sup> Tamże.

<sup>249</sup> W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 177.

<sup>250</sup> Por. wyżej, s. 205.

<sup>251</sup> *Constitutiones et decreta synodi dioecesanæ Plocensis*, s. 15—19, 223—224.

<sup>252</sup> *Constitutiones synodales editæ et promulgatæ ab... Andrea Stanislab... Załuski... in dioecésana synodo celebrata... Anno Domini MDCCXLV... Brunsbergæ 1746.*

nych, ale w pierwszym rzędzie chęć zapobieżenia torturowaniu i skazywaniu na śmierć ludzi niewinnych na skutek bezpodstawnych oskarżeń będących wynikiem ciemnoty i niskich pobudek, a traktowanych poważnie i rozpatrywanych z zastosowaniem nieludzkich środków przez ciemnych i niekompetentnych sędziów<sup>253</sup>.

Dalsze badania nad okresem rządów Andrzeja Stanisława Załuskiego w diecezji płockiej, dotykające zwłaszcza problemu motywacji różnych poczynań, mogą jeszcze przynieść następne przykłady jego nowej oświeceniowej postawy. Wydaje się jednak, że nie powinno to zmienić ogólniejszej tezy, iż oprócz dążenia do racjonalnego działania, utrzymanego w ramach wymagań trydenckich, idee oświecenia tylko sporadycznie wywierały wpływ na postępowanie Załuskiego jako ordynariusza płockiego w dziedzinach związanych z organizacją i administrowaniem diecezją. Wpływ ten jest znacznie wyraźniejszy w jego działalności pozadiecezjalnej i jeśli nie liczyć gromadzenia księgozbioru, z którego początkowo miał zamiar stworzyć bibliotekę w Płocku<sup>254</sup>, o wiele lepiej widoczny w okresie późniejszym. Również za czasów trzech następców Załuskiego: Antoniego Sebastiana Dembowskiego, Józefa Eustachego Szembeka i Hieronima Antoniego Szeptyckiego, których rządy w diecezji płockiej czekają na opracowanie i którymi nie będziemy się tutaj szerzej zajmować, oświecenie nie weszło pełniej w życie i funkcjonowanie diecezji, choć można niewątpliwie mówić o przedłużeniu racjonalnej administracji, o jej sprawności i rezultatach. Ograniczone ramy artykułu zmuszają nas do przejścia od razu do lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. i do centralnej postaci tego okresu, początkowo głównie w skali diecezji płockiej, a później również i całego kraju, biskupa Michała Jerzego Poniatowskiego. Mianowany najpierw koadiutorem z prawem następstwa biskupa Szeptyckiego, w niecały miesiąc od uzyskania zatwierdzenia papieskiego został ordynariuszem po śmierci swego poprzednika, otwierając nową epokę, jeśli nie w ogóle w dziejach diecezji płockiej, to w każdym razie w dziejach rządzenia nią.

Wypada jednak stwierdzić, że to co powiedziano dotychczas na temat Poniatowskiego w historiografii stoi w rażącej dysproporcji do możliwości, które stwarza ta postać, niewątpliwie kluczowa dla poznania nowych tendencji, rozwijających się na gruncie kościelnym i kościelno-państwowym w ostatnich dziesięcioleciach dawnej Rzeczypospolitej. Przyszła biografia Poniatowskiego, lub choćby tylko tak potrzebna praca na temat jego rządów w diecezji płockiej, będzie wymagać od jej autora zrozumienia dla szerszych problemów epoki w takiej mierze, w jakiej było z nimi związane życie i uwarunkowana działalność najmłodszego brata królewskiego i zarazem podpory jego stronnictwa, członka Rady Nieustającej, prezesa Komisji Edukacji Narodowej, biskupa płockiego, koadiutora krakowskiego i wreszcie prymasa, a przede wszystkim świetnego organizatora i administratora, człowieka światłego i energicznego, chcącego i umiejącego przenieść na grunt diecezji dążenia i zdobycze swojej epoki. Analiza działalności Poniatowskiego w diecezji płockiej, a zwłaszcza motywacji jego poczynań, będących konsekwentną realizacją szerokiego programu, powinna uwidocznic cały ów oświeceniowy bagaż, w którym nie brakowało także tendencji episkopalistycznych i koncepcji typu józefińskiego lub tworzo-

<sup>253</sup> Patrz przyp. 251.

<sup>254</sup> K. Muszyńska, *op. cit.*, s. 1004. Miała to być biblioteka składająca się z księgozbiorów odziedziczonych po Andrzeju Chryzostomie i Ludwiku Bartłomieju Załuskich oraz po Andrzeju Olszowskim.

nych pod wpływem józefinizmu. Trzeba się tu oczywiście liczyć z całą skomplikowaną rzeczywistością polską, jej tradycjami i głęboko zakorzenionymi elementami kultury i religijności barokowej, które nie tak łatwo ustępowały przed hasłami głoszonymi przez elitę oświeceniową, a wysiłki tej elity i jej działalność były dopiero zapowiedzią i początkiem przemian w skali społecznej.

W tym miejscu będzie nas interesować przede wszystkim działalność Poniatowskiego jako rządcy diecezji płockiej. Nie stać nas na pełną analizę jego rządów, nieosiągalną przy obecnym stanie badań i niemożliwą do przeprowadzenia na kilku zaledwie stronach. Chodzić więc może jedynie o najważniejsze poczynania i podstawowe elementy charakteryzujące ową nową epokę, której w tym zarysie nie wyodrębniamy konstrukcyjnie, ale która w przyszłej dokładniejszej periodyzacji zasłuży sobie niewątpliwie na miano odrębnego okresu w dziejach diecezji płockiej.

System rządów Poniatowskiego polegał w małym stopniu na jego osobistej działalności pasterskiej. Poniatowski przebywał bowiem stale poza diecezją, zajęty sprawami politycznymi i zaabsorbowany licznymi funkcjami o charakterze publicznym. Główną rolę administracyjną odgrywała osoba doskonale zorganizowana kancelaria dla spraw diecezji, funkcjonująca u boku biskupa w Warszawie, na której czele stał Michał Żórawski mianowany w 1779 r. sufraganiem płockim, a która dysponowała własną pocztą zorganizowaną i opłacaną przez biskupa dla ułatwienia szybkich kontaktów z diecezją. Wspomniana kancelaria i związani z nią ludzie winni stanowić klucz do dziejów diecezji płockiej w czasach Poniatowskiego. Tam były bowiem opracowywane — z trudnym do określenia osobistym udziałem biskupa — przedsięwzięcia i zarządzenia administracyjne oraz programy duszpasterskie. Ich opublikowanie w 1785 r. pod nazwiskiem Poniatowskiego<sup>255</sup> nie przekreśla potrzeby i możliwości szukania właściwych autorów lub projektodawców, chociaż decyzje i to nie tylko formalne należały niewątpliwie do ordynariusza. Jego także dziełem była sama kancelaria, oparta na najlepszych wzorach współczesnej biurokracji i czerpiąca z jej doświadczeń. Główne zadania szczebla pośredniego przypadły w tym systemie kancelariom konsystorza, co zwiększało i tak już rosnące znaczenie urzędu oficjała, jako najważniejszego ogniwa pośredniego między kancelarią biskupią a dekanatami. Już Andrzej Chryzostom Załuski uważał wizytację za zbyt powolny środek do zdobycia informacji o stanie diecezji<sup>256</sup>. To samo przekonanie leżało niewątpliwie również u podstaw poczynania Poniatowskiego. Jego rozwiązania były jednak odmienne, oparte o nowsze metody, choć przyświecał mu ten sam cel co i Załuskiemu — chęć szybkiego, poprzedzającego wizytację, zdobycia materiałów dotyczących stanu diecezji. Uzyskał to Poniatowski za pomocą opracowanych w jego kancelarii ankiet. Zgromadzone przy ich pomocy materiały stały się podstawą do opracowania mapy diecezji oraz pięciu katalogów, z których pierwszy obejmował kler, drugi kościoły całej diecezji, trzeci obsadę duszpasterską kościołów w ramach archidiaconatów i dekanatów, czwarty miasta i wsie z podaniem liczby mieszkańców oraz przynależności do województwa i powiatu, piąty oficjالاتy z wyliczeniem należących do nich dekanatów. Ponadto zostały opracowane tabele, oddające za pomocą szeregu rubryk stan poszczególnych parafii.

<sup>255</sup> Poniatowski, *Rozrządzenia*, t. 1—4. Zostały one opublikowane przez kanonika płockiego i pułtuskiego Wiktora Wargowskiego (A. J. Nowowiejski, *op. cit.*, s. 70).

<sup>256</sup> Por. wyżej, s. 187.



Dopiero po tym wszystkim zarządził Poniatowski wizytację generalną diecezji. Sam nie wziął w niej nawet symbolicznego udziału, powierzając zwizytowanie katedry i kolegiat swemu koadiutorowi Krzysztofowi Hilarremu Szembekowi, zaś reszty diecezji innym wyznaczonym przez siebie wizytatorom. Zastrzegł jednak sobie ostateczne decyzje w sprawie dekretów reformacyjnych, tłumacząc to koniecznością zachowania pewnej jednolitości, a także chęcią uchronienia swoich delegatów od ewentualnej nienawiści lub posądzeń o nieuzasadnioną niechęć bądź przychylność dla wizytowanych<sup>257</sup>.

Wyniki ankiet, sporządzone spisy, a także wizytacja i bieżące administrowanie diecezją stały się punktem wyjścia do pewnych zmian i ulepszeń organizacyjnych. Wspomniane już utworzenie dwóch nowych dekanatów (ostrolęcki, golubio-dulski) było jedynie wstępem, związanym zresztą w dużej mierze z konsekwencjami pierwszego rozbioru. Większe znaczenie miało utworzenie w 1778 r. sufraganii pułtuskiej<sup>258</sup> oraz zakończona niepowodzeniem próba zwiększenia liczby archidiaconatów. W tym drugim przypadku Rzym odmówił Poniatowskiemu zgody na powołanie trzech nowych archidiaconów przy katedrze i kolegiatach oraz udzielenie na wzór diecezji krakowskiej prawa wizytowania niektórym prepozytom pozakatedralnym. Biskup chciał w ten sposób usprawnić wizytowanie diecezji, której — jak twierdził — nie był w stanie wizytować tak często, jak wymagały tego przepisy, nie tylko osobiście, ale również z pomocą dotychczasowych trzech archidiaconów. Zabiegi jego prokuratora *ad visitanda limina* w kongregacji soboru, zmierzające do przełamania zastarzałej niechęci do instytucji archidiaconów nie odniosły skutku, gdyż jak pisze on w jednym ze swoich listów do Poniatowskiego „zdawali się wchodzić w moje racye, z tym wszystkim swoje napisali”<sup>259</sup>.

Następnym ważnym krokiem była reorganizacja konsystorza. Chodziło tu nie tylko o próbę ustanowienia rzeczywistej hierarchii i zależności oficjalatów foralnych w Łomży i Górznie od oficjalu generalnego w Płocku i sądu audytora kurii biskupiej w Pułtusku<sup>260</sup>, lecz w większym jeszcze stopniu o unormowanie wewnętrznej organizacji konsystorza i usprawnienie ich działania za pomocą rozgraniczenia funkcji, zwiększenia obsady, opracowania odpowiednich przepisów kancelaryjnych, ustalenia możliwie niskiej taksy, pilnowania by nie dochodziło do nadużyć, zarówno finansowych jak i prawnych. W tym celu przed ogłoszeniem i wpisaniem do akt dekrety konsystorza miały być w postaci sumariusza co tydzień przesyłane do kancelarii biskupiej w Warszawie<sup>261</sup>. Również co tydzień miał być biskup informowany o wszystkich sprawach przekazywanych do konsystorza przez dziekanów, niezależnie od ich sprawozdań z kongregacji dekanalnych i przeprowadzanych corocznie wizytacji swoich dekanatów. Wszystko to było normowane odpowiednimi zarządzeniami biskupa, który nie gardził przy tym poufnymi doniesieniami na temat obyczajów kleru

<sup>257</sup> Relacja z 1778 r.

<sup>258</sup> Pierwszym sufraganiem pułtuskim został Antoni Narzymiski z tytułem biskupa ewareńskiego, który otrzymał zatwierdzenie papieskie 20 VII 1778 r. („Hierarchia Catholica”, t. VI, s. 211).

<sup>259</sup> Relacja z 1778 r.; Relacja z Rzymu od xiędza Lipińskiego kanonika płockiego o całym ciągu wszystkich okoliczności dotyczących się oddania czteroletniego opisu według zwyczaju o stanie diecezji płockiej z listów jego wyciągnięta r. 1779. ADP, „Acta actorum pułtuskie”, nr 104, s. 272—282. Por. też. W. Müller, *Relacja prokuratora ad visitanda limina apostolorum z 1779 r.*, „Roczniki Humanistyczne” 16(1968), z. 2, s. 79—85.

<sup>260</sup> Relacja z 1778 r.

<sup>261</sup> Tamże.

i wiernych, a nawet starał się posiadać zaufanych informatorów w całej diecezji, podając to jako główną przyczynę zorganizowania swojej poczty<sup>262</sup>. Nowe przepisy dotyczące funkcjonowania różnych instytucji diecezjalnych, a zwłaszcza ich kancelarii i pobierania opłat — ta ostatnia sprawa dotyczyła również opłat za posługi duszpasterskie i próby ograniczenia panującej w tym zakresie samowoli — rozciągały się również na ich archiwa, a jeśli chodzi o kapitułę katedralną i kapituły kolegiackie zwracały uwagę na biblioteki<sup>263</sup>.

Ważne miejsce w organizacyjnym i duszpasterskim programie działania Poniatowskiego zajmowały sprawy dotyczące kleru diecezjalnego, a zwłaszcza księży pełniących funkcje duszpasterskie. Wstępny niejako krokiem była reforma seminariów duchownych, opracowanie dla nich nowych programów i regulaminów w 1774 r.<sup>263a</sup> Szczególne zainteresowanie biskupa przejawiało się w jego osobistej wizytacji obu seminariów, niezależnie od ich zwizytowania w czasie wizytacji generalnej całej diecezji. Więcej chyba energii i pomysłowości skupiło się jednak na próbach podniesienia poziomu i dokształcania księży pracujących już w duszpasterstwie. Rozpoczął tu Poniatowski od instrukcji dotyczącej tematyki kazań na poszczególne niedziele i święta, a wiedząc, że wielu księży z powodu braku pieniędzy nie może sobie kupić odpowiednich ksiązek, przesłał im pewną ich ilość w prezencie. Równocześnie starał się, by bardziej użyteczne dla duszpasterstwa diecezjalnego pozycje zostały wznowione lub przetłumaczone na język polski, a nowe, zwłaszcza kazania katechetyczne, szczególnie przydatne do kształcenia ludzi prostych, zostały opracowane. Chciał je biskup drukować w utworzonej przez siebie drukarni. Zreformował następnie na obcych wzorach system znanych i stosowanych w Polsce rekolekcji dla księży. Polegało to na tym, że nie mieli ich oni odbywać pojedynczo, lecz zbiorowo dwa razy do roku. Wyzaczył na to biskup dwa tygodnie po święcie Trzech Króli i dwa tygodnie po trzeciej niedzieli po Wielkanocy. Z każdego dekanatu część księży miała odbywać rekolekcje w pierwszym, a część w drugim tygodniu. Jako miejsca rekolekcyjne, do których zostały przydzielone poszczególne dekanaty, wyznaczono Płock, Mławę i Skępe, gdzie rekolekcje prowadzili misjonarze, Pułtusk, gdzie kierowali nimi księża świeccy oraz Łomżę, w której obsługiwali je pijarzy. Z rekolekcji tych biskup otrzymywał specjalne sprawozdania. Nie byli od nich zwolnieni także kanonicy katedralni i kolegiaccy<sup>264</sup>.

Głównym elementem całego tego programu szkoleniowego był rodzaj trzyletniego kursu teologii moralnej prowadzony w czasie kongregacji dekanalnych. Był on zorganizowany w ten sposób, że rektorzy seminariów duchownych przygotowywali tematy, które były wysyłane do poszczególnych dekanatów. Wszyscy księża byli zobowiązani dostarczyć opracowania na piśmie na kongregację dekanalną i tam je odczytać. Dziekan następnie odsyłał te wypracowania do kancelarii konsystorza, skąd przesyłano je dalej do teologów diecezjalnych powołanych przez biskupa w Mławie spośród misjonarzy i w Łomży spośród pijarów. Równocześnie z tym wysyłał dziekan także tekst kazania wygłoszonego w czasie kongregacji dekanalnej przez kolejno wyznaczonego księdza. Wszystko to razem wspomniani teologowie mieli ocenić i przesać do kurii. Tu zarówno prace, jak i kazania były oceniane jeszcze raz przez specjalnych teologów delegowanych przez

<sup>262</sup> Tamże.

<sup>263</sup> Tamże.

<sup>263a</sup> Tamże.

<sup>264</sup> Tamże.

biskupa i odsyłane z powrotem do dekanatów. Zarówno dobrze, jak i źle opracowane miały służyć jako przykłady dla odpowiednich postępów kursu, a także by kiedyś po zgromadzeniu takiego kompletu z trzech lat można go było opublikować<sup>265</sup>. O ile nie udało się dotychczas trafić na żaden zbiór materiałów po tym kursie, o tyle nie ulega wątpliwości, że instytucja ta funkcjonowała przez szereg lat. Świadczą o tym wyraźnie protokoły kongregacji dekanalnych dekanatu wyszkowskiego, poczynając od roku 1775<sup>266</sup>. Do protokołu kongregacji z 14 IX 1782 r. wpisano tam nawet krótkie oceny ośmiu kazań. Wśród pochlebnych i pozytywnych znalazły się również dwie następujące: „divisionem habet non ad regulas rhetorices factam, elocutionem, vulgarem” oraz „et brevissima est et levi brachio conscripta apparet”<sup>267</sup>.

Wiernych swojej diecezji pragnął Poniatowski — według jego własnego stwierdzenia w relacji z 1778 r. — odwieść przede wszystkim od czytania książek zakazanych, od zabobonów, od samowoli w wyrokowaniu o charakterach, a także od innych pospolitych wad i wykroczeń. Oprócz zwykłego duszpasterstwa parafialnego miały temu służyć głównie misje ludowe. Misje takie były już znane w diecezji płockiej — jak pamiętamy — przynajmniej od pierwszych dziesięcioleci XVIII w.<sup>268</sup>, jednakże dopiero za Poniatowskiego zostały one planowo zorganizowane. Utworzono wówczas pięć stałych stacji misyjnych: w Pułtusku obsadzoną przez kler świecki, w Mławie u misjonarzy, w Żurominie u reformatów, oraz w Zakroczymiu i w Łomży u kapucynów. Wydane przez biskupa przepisy przewidywały, że misje te mają trwać przez dwa tygodnie, w ramach których dokładnie był rozplanowany czas i określona tematyka kazań i nauk katechizacyjnych, z podaniem wykazu książek przydatnych do ich głoszenia. Misjonarze zostali zobowiązani zdawać biskupowi pisemne sprawozdania z przeprowadzonych misji.

Szczególną rangę nadał Poniatowski uroczystościom i misjom zorganizowanym w ramach obchodów roku jubileuszowego. Poprzedziła je seria zarządzeń, instrukcji i innych publikacji dotyczących doktryny chrześcijańskiej, sensu jubileuszu oraz podających program uroczystości i misji<sup>269</sup>. Podzielono je w czasie i przestrzeni w ten sposób, by trwając nieustannie objęły w ciągu roku całą diecezję. Do prowadzenia misji został zaangażowany zarówno kler dekanalny, jak i misjonarze z różnych zakonów. W katedrze płockiej, kolegiacie w Pułtusku oraz w Łomży, w najważniejszym spośród kościołów parafialnych diecezji, uroczystości trwały przez sześć miesięcy. W Płocku zainaugurował je sam biskup odbyciem rekolekcji wraz z niektórymi członkami swej kurii, według programu ustalonego dla rekolekcji kapłańskich, nawiedzeniem kościołów, licznymi procesjami i innymi czynnościami liturgicznymi<sup>270</sup>.

<sup>265</sup> Tamże. Por. też W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 166, gdzie jednak nie zwróciłem uwagi na wcześniejszą podobną inicjatywę A. Ch. Załuskiego, na której Poniatowski prawdopodobnie się wzorował (por. wyżej s. 189), a także nie wiedziałem, jak akcja Poniatowskiego była wprowadzana w życie.

<sup>266</sup> ADP, „Kapit. Pułtuska”, nr 18, „Acta congregationum decanatus Wyszko-wiensis...” 1728—1862. W protokole kongregacji z 9 VI 1775 r. np. zapisano: „tum lecta punctatim ordinatione a Celsissimo Principe anno proxime praeterito 1774 de congregatione emanata, — — habuit concionem AR Stanislaus Zdrojewski — — et hanc in scriptis reddidit, sicuti et omnes praesentes, tum resolutiones casuum”.

<sup>267</sup> Tamże, „Ingrossatio iudiciorum de concionibus ex congregatione maiali anni 1782”.

<sup>268</sup> Por. wyżej, s. 194.

<sup>269</sup> Relacja z 1778 r.

<sup>270</sup> Tamże.



Wyniki wizytacji, w której kwestionariuszu odpowiednie miejsce zajęły sprawy dotyczące szpitali i przytułków, stały się punktem wyjścia do próby planowego i, można by powiedzieć, racjonalnego rozwiązania problemu opieki społecznej w diecezji płockiej. Statystycznie rzecz biorąc, w pierwszym okresie rządów Poniatowskiego było w całej diecezji — według relacji z 1778 r. — zaledwie 30 szpitali parafialnych, które posiadały jakieś stałe, choć zwykle bardzo skromne uposażenie, w 103 parafiach istniały tylko domy dla chorych i biednych bez żadnego uposażenia, zaś w pozostałych nie było nawet i tego. Nie mając innych możliwości polecił Poniatowski założyć w każdej parafii bractwo miłosierdzia, którego zadaniem miała być opieka nad szpitalami i przytułkami. Bractwa tego rodzaju powstały w szeregu parafii, lecz nie udało się ich Poniatowskiemu w pełni upowszechnić<sup>271</sup>.

W związku z charakterem i rozmiarami tej pracy nie będziemy przedstawiać wszystkich, możliwych do wyliczenia nawet bez specjalnych badań, poczynań organizacyjnych i duszpasterskich Poniatowskiego. Do zasygnalizowanych wyżej warto może tylko krótko dodać wprowadzenie nieustannego nabożeństwa czterdziestogodzinnego, odprawianego kolejno we wszystkich kościołach diecezji<sup>272</sup>, sprowadzenie do Płocka księży komunistów i powierzenie im funkcji wikariuszy przy katedrze<sup>273</sup> oraz szczególne zainteresowanie biskupa dla szkół parafialnych. W związku z małymi dochodami z beneficjów miało ich być w diecezji w początkach rządów Poniatowskiego bardzo niewiele, lecz dzięki jego staraniom powstała — według relacji z 1778 r. — pewna liczba nowych szkół i istniały nadzieje na dalsze zwiększanie się tej liczby. Osobne zagadnienie stanowią prowadzone w kręgu kancelarii Poniatowskiego prace kodyfikacyjne, a zwłaszcza opracowywany tam Zbiór Żórawskiego, stanowiący być może przygotowanie do synodu diecezjalnego, jeśli szczerą była zapowiedź biskupa w relacji do Rzymu, że synod taki ma on zamiar zwołać w przyszłym roku<sup>274</sup>. Jego następcą w osiem lat później będzie bowiem twierdził, że zwołanie synodu jest nie tylko trudne, ale i niewskazane ze względu na nastroje szlachty i poprzestanie jedynie na zwołaniu kongregacji dziekanów, a postanowieniem ogłoszonym na tej kongregacji nada moc statutów synodalnych<sup>275</sup>.

Okres rządów następcy Poniatowskiego, Krzysztofa Hilarego Szembeka zamyka dzieje diecezji płockiej w niepodległej Rzeczypospolitej, a równocześnie otwiera nowy rozdział w jej historii, który nie stanowi już przedmiotu naszych rozważań. Bez przeprowadzenia gruntowniejszych badań trudno jest powiedzieć w jakim stopniu i w jakim duchu kontynuował on dzieło swego poprzednika, choć wydaje się, że ogólny kierunek nie uległ poważniejszym zmianom, a Szembek — jak zresztą sam donosi w relacji z 1786 r. — starał się, by wydane przez Poniatowskiego zarządzenia były przestrzegane, a rozpoczęte dzieło dawało dalsze owoce. Sam wprowadził następne usprawnienia w kancelariach diecezjalnych, reformując w oparciu o wzory zaczerpnięte z kancelarii państwowych system ksiąg, do których były wpisywane akta i dzieląc te księgi na pięć serii tematycznych<sup>276</sup>. W seminarium pułtuskim zwiększył liczbę alumnów do 25, utrzy-

<sup>271</sup> Brakuje nam pełnych danych. Wydaje się jednak, że bractwa takie powstały mniej więcej w 30% parafii.

<sup>272</sup> Relacja z 1778 r.

<sup>273</sup> Tamże.

<sup>274</sup> Tamże.

<sup>275</sup> Relacja z 1786 r. Por. też W. Müller, *Organizacja terytorialna*, s. 143.

<sup>276</sup> W. Müller, *Reorganizacja kancelarii biskupstwa płockiego z 1785 r.* „Sprawozd. TN KUL”, 16(1966—1967), s. 335—336.

mując część z nich z własnych funduszków, usiłował doprowadzić do końca fundację dla księży emerytów rozpoczętą przez swego poprzednika, starał się zwiększyć liczbę bractw miłosierdzia opiekujących się szpitalami i przytułkami dla biednych<sup>277</sup>.

Drugi rozbiór Polski, w wyniku którego większa część diecezji płockiej wraz z samym Płockiem znalazła się w zaborze pruskim, a zwłaszcza zupełna utrata niepodległości po trzecim rozbiorze stworzyły zupełnie nowe warunki zewnętrzne dla funkcjonowania diecezji. Był to okres, w którym sprawdzały się postawy jednostek, a wkrótce miały się zacząć sprawdzać również efekty przemian, które przeszedł Kościół polski. Niezależnie od tragicznego końca skompromitowanego politycznie Poniatowskiego oraz lojalności Szembeka w czasie wkraczania wojsk pruskich na teren diecezji w 1793 r. i w trakcie powstania kościuszkowskiego, za którą otrzymał on tytuł książęcy<sup>278</sup>, ich działalność w diecezji płockiej, a zwłaszcza zasługi pierwszego z nich w zakresie duszpasterstwa i ulepszeń organizacyjnych, przyczyniły się w niemałym stopniu do umocnienia więzi społeczno-religijnych, które sprawiły, że sprawdzian ten wypadł pomyślnie. Wydaje się natomiast, że pomimo tendencji oświeceniowych i oświeceniowej postawy biskupów, tak wyraźnie widocznych na terenie diecezji płockiej, w religijności i kulturze szerokich rzesz wiernych dominował w dalszym ciągu barok.

\* \* \*

Naturalnym zabiegiem towarzyszącym powstawaniu każdej pracy historycznej, a zwłaszcza mającej charakter syntetycznego zarysu, jest wybór zagadnień. Bardzo rzadko jednak wybór taki może być w pełni wolny, zależny jedynie od autora. Zwykle autor jest ograniczony aktualnym stanem badań i podstawy źródełowej oraz stopniem możliwości bezpośredniego odwołania się do źródeł. Trudności takie wystąpiły z całą ościrością przy pisaniu tego artykułu i wywarły określony wpływ na jego charakter i wyniki. Stał się on na skutek tego bardziej propozycją badawczą, zbiorem postulatów do spełnienia i też do weryfikacji w następnych szczegółowych opracowaniach niż monografią diecezji.

Z konieczności oparliśmy się w wielkiej — może zbyt dużej — mierze na relacjach biskupów płockich wysyłanych do Rzymu. Bez ich wykorzystania praca ta nie mogłaby jednak powstać pomimo bogactwa i potencjalnych możliwości, jakie kryją w sobie zasoby Archiwum Diecezjalnego w Płocku, z których, właśnie ze względu na to bogactwo, mogliśmy korzystać jedynie sporadycznie. Podstawa źródłowa i brak odpowiednich badań nad wieloma kluczowymi problemami dziejów diecezji płockiej w XVI—XVIII w. zadecydowały o pewnej jednostronności spojrzenia na te dzieje, głównie poprzez działalność biskupów i jej bezpośrednie, materialne — jeśli tak można powiedzieć — rezultaty. W sferze postulatów musieliśmy pozostawić wielkie i pasjonujące zagadnienie społeczno-religijnych skutków tej działalności lub, ujmując rzecz jeszcze szerzej, przemian w religijności, które niosły czasy nowożytne wraz z postępującą „trydentyzacją” Kościoła katolickiego, rozwojem kultury barokowej, jej dekadencją, rosnącymi wpływami oświecenia, nakładającymi się kolejno na

<sup>277</sup> Relacja z 1786 r.

<sup>278</sup> J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowoschodnie (Neueostpreussen) 1795—1806*, Poznań 1963, s. 52.

szeroko rozumianą rzeczywistość polską i mazowiecką. Taka historia diecezji-społeczności, a nie tylko diecezji-instytucji, warta jest tego, by stać się celem, do którego powinny nas prowadzić przyszłe badania.

## WYKAZ TABEL

- I. Biskupi ordynariusze płocki 1546—1795/97
- II. Biskupi sufragani płocki 1546—1795
- III. Podziały administracyjne diecezji płockiej 1593—1795
- IV. Oficjalaty diecezji płockiej w XVI/XVII w.
- V. Oficjalaty diecezji płockiej po roku 1772
- VI. Przeciętna wielkość parafii w dekanatach diecezji płockiej w 1742 r.
- VII. Przeciętna liczba miejscowości w parafiach dekanatów diecezji płockiej w 1742 r.
- VIII. Placówki zakonne w diecezji płockiej 1595—1795
- IX. Placówki zakonne w diecezji płockiej w 1772 r.
- X. Zakony w diecezji płockiej w 1772 r.
- XI. Miejscowości diecezji płockiej posiadające placówki zakonne w 1772 r.
- XII. Placówki zakonów żeńskich w diecezji płockiej 1595—1795

TAB. I. BISKUPI ORDYNARIUSZE PŁOCKI 1546—1795

Biskup	Poprzednie diecezje	PŁOCK	Następne diecezje
1	2	3	4
Andrzej NOSKOWSKI (1492—1567)	—	8 X 1546	—
Piotr MYSZKOWSKI (1505—1591)	—	7 II 1568	Kraków 5 VII 1577
Piotr WOLSKI (1530—1590)	—	5 VII 1577	—
Wojciech BARANOWSKI (1548—1615)	Przemyśl 11 II 1585	30 I 1591	Włocławek 14 V 1607 Gniezno 28 VII 1608
Marcin SZYSZKOWSKI (1554—1630)	Łuck-koad. 24 XI 1603 Łuck-ordyn. 1604	18 VII 1607	Kraków 17 X 1616
Henryk FIRLEJ (1574—1626)	Łuck 30 V 1616	9 I 1617	Gniezno 7 X 1624
Hieronim CIELECKI (1563—1627)	—	16 X 1624	—
Stanisław ŁUBIENSKI (1573—1640)	Łuck 26 II 1624	30 VIII 1627	—
Karol Ferdynand WAZA (1613—1655)	Wrocław 1 X 1625	9 II 1643	— (kumulował oba biskupstwa)
Jan GEMBIICKI (1602—1675)	Chełmno 21 IV 1653	11 X 1655	Włocławek 12 III 1674
Bonawentura MADALIŃSKI (ok. 1620—1691)	—	koadiutor 16 XI 1671 ordynariusz 12 III 1674	Włocławek 2 VI 1681



1	2	3	4
Stanisław Kazimierz DĄBSKI (ok. 1638—1700)	Chełm 18 XII 1673 Łuck 19 X 1676	20 IV 1682	Włocławek 7 VIII 1692 Kraków 30 III 1700
Andrzej Chryzostom ZAŁUSKI (1648—1711)	Kijów 15 XI 1683	15 X 1692	Warmia 18 V 1699
Ludwik Bartłomiej ZAŁUSKI (1660—1721)	Przemyśl-sufr. 21 I 1692	1 VI 1699	—
Andrzej Stanisław ZAŁUSKI (1695—1758)	—	22 XI 1723	Łuck 19 XI 1736 Chełmno 20 VII 1739 Kraków 2 V 1746 Włocławek 18 XII 1752
Antoni Sebastian DEMBOWSKI (1682—1763)	—	6 V 1737	—
Józef Eustachy SZEMBEK (1697—1759)	Chełm 19 XI 1736	29 I 1753	—
Hieronim Antoni SZEPTYCKI (1700—1773)	Łuck-sufr. 20 VII 1739	24 IX 1759	—
Michał Jerzy PONIATOWSKI (1736—1794)	—	koadiutor 12 VII 1773 ordynariusz 9 VIII 1773	Kraków-koad. 3 IV 1775 Gniezno 14 II 1785
Krzysztof Hilary SZEMBEK (1723—1797)	Chełmno-koad. 1 VI 1767	koadiutor 29 V 1775 ordynariusz 14 II 1785	—

TAB. II. BISKUPI SUFRAGANI PŁOCCY 1546—1795

Biskup	Zatwierdzenie papieskie	Dalsza kariera
Jakub BIELIŃSKI	8 X 1546	—
Stanisław BRZOZOWSKI	20 V 1585	—
Jan ZAMOYSKI	30 VIII 1595	Lwów-ordynariusz 4 II 1604
Stanisław STARCZEWSKI	22 IX 1614	—
Wojciech TOLIBOWSKI	2 V 1644	Poznań-ordynariusz 2 VIII 1655
Zygmunt CZYŻOWSKI	25 X 1655	Kamieniec-ordynariusz 1 IX 1664 Łuck-ordynariusz 15 XII 1666
Stanisław CAŁOWAŃSKI	6 X 1664	—
Ludwik TOLIBOWSKI	10 XII 1691	—
Marcin ZAŁUSKI	13 VIII 1696	—
Paweł Antoni ZAŁUSKI	19 I 1710	—
Marcin ZAŁUSKI	7 V 1732	—
Kazimierz ROKITNICKI	26 XI 1764	—
Michał ŻORAWSKI	12 VII 1779	—
Jan Chryzostom KACZKOWSKI	25 VI 1781	—
Wojciech GADOMSKI	23 IX 1782	—
Michał MDZEWSKI	19 XII 1791	—
Sufragan pułtuski	—	—
Antoni NARZYMSKI	20 VII 1778	—

TAB. III. PODZIAŁY ADMINISTRACYJNE DIECEZJI PŁOCKIEJ 1593—1795

Archidiecezja płocka								
Lp.	Dekanat	Liczba parafii						
		1593	1628	1630 <sup>a</sup>	1632 <sup>b</sup>	1693	1742 <sup>c</sup>	1776
1	Bielski	+	16	15	15	10	10	10
2	Biezuński					10	9	9
3	Bodzanowski					10	11	9
4	Ciechanowski	+	17	17	17	10	10	9
5	Czerwiński	+	13	13	13			
6	Gostyniński	+	8	8	8	10	8	8
7	Janowski					10	11	10
8	Mławski	+	16	17	17	10	11	10
9	Nowomiejski					10	10	11
10	Płocki	+	12	12	12	10	10	10
11	Płoński	+	13	13	13	10	9	10
12	Przasnyski	+	15	16	16	10	9	9
13	Raciąski					10	10	8
14	Sierpecki	+	18	18	18	10	10	11
15	Szreński	+	16	16	16	10	9	7
16	Wyszogrodzki	+	15	15	15	10	10	9
17	Zakroczymski					10	11	10
Razem			159	167	160	160	158	150
Archidiecezja pułtuska								
1	Andrzejewski					10	10	10
2	Kamieńczykowski					10	10	10
3	Łomżyński	+	21	21	22	10	11	8
4	Makowski					10	10	9
5	Nurski	+	15	15	15			
6	Ostrołęcki							8
7	Ostrowski					10	10	10
8	Pułtuski	+	18	15	18	10	11	11
9	Radzyński					10	8	8
10	Stanisławowski	+	15	18	15	8	8	7
11	Wąsoski					10	11	10
12	Wizneński	+	17	17	17	10	9	8
13	Wyszkowski	+	14	14	14	10	10	10
Razem			100	100	101	108	108	109
Archidiecezja dobrzyńska								
1	Dobrzyński	+	14	14	14	10	10	11
2	Golubio-dulski							9
3	Górznieński					10	11	7
4	Lipnowski	+	14	14	14	10	9	9
5	Rypiński	+	31	31	31	10	8	7
Razem			59	59	59	40	38	43
Łącznie			318	326	320	308	304	302

Daty przekrojów oznaczają równocześnie źródła, z których zostały zaczerpnięte dane: 1593 — synod diecezjalny biskupa Wojciecha Baranowskiego (J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. VI, s. 353); 1628 — *Taxa beneficiorum omnium totius dioecesis antiqua* (ADP, Acta act. pułt. nr 50, s. 90—114); 1630 — relacja biskupa Stanisława Łubieńskiego (ACC,teczka diecezji płockiej); 1632 — synod biskupa Stanisława Łubieńskiego (Synodus dioecesis Plocensis, Varsaviae 1632, s. 31—37); 1693 — Rozporządzenie biskupa Andrzeja Chryzostoma Żaluskiego w sprawie nowego podziału diecezji na dekanaty (ADP, Acta act. pułt. nr 78, k. 189—195v); Załącznik do relacji biskupa Antoniego Sebastiana Dembowskiego z 1744 r. (ACC,teczka diecezji płockiej); Spis Poniatońskiego (M. J. Poniatoński, *Rozrządzenia*, t. 4, s. 413—469).

a Te same dane zawierają relacje z 1640 i 1649 r.

b Te same dekanaty oraz ogólną liczbę parafii, jednak bez danych dla poszczególnych dekanatów, wymienia relacja z 1677 r.

c Te same dekanaty i ogólną liczbę parafii, z rozbiem jedynie na archidiaconaty, zawierają relacje z 1757 oraz 1767 i 1772 r. W dwóch ostatnich z nich dekanaty: janowski, przasnyski, ciechanowski i nowomiejski zostały zaliczone do archidiaconatu pułtuskiego (ANV, vol. 140, k. 245, 251).

TAB. IV. OFICJALATY DIECEZJI PŁOCKIEJ W XVI—XVIII W.

Oficjalat	XVI/XVII w.		1696		po 1773	
	liczba dekanatów	liczba parafii	liczba dekanatów	liczba parafii	liczba dekanatów	liczba parafii
Płocki	12	185	14	140	13	118
Pułuski	8	135	12	118	12	114
Łomżyński	—	—	5	50	6	54
Górznieński	—	—	—	—	2	16
Razem	20	320	31	308	33	302

Bez specjalnych badań nie można mieć pełnej pewności co do danych dla dwóch pierwszych przekrojów. Różnice pomiędzy podziałami na archidiaconaty i oficjالاتy mogły bowiem narastać stopniowo, czego przykładem jest przyłączenie przez biskupa Stanisława Łubieńskiego na synodzie w 1632 r. dekanatu przasnyskiego do oficjالاتu pułtuskiego z zachowaniem jego przynależności do archidiaconatu płockiego. Uwzględniając tylko tę jedną znaną nam zmianę, przyjęliśmy za punkt wyjścia podział dekanatów między konsystorze z czasów biskupa Poniatowskiego, zakładając, że w okresie poprzednim nie było innych poważniejszych zmian. Przepuszczenie to wymagać będzie potwierdzenia.

TAB. V. OFICJALATY DIECEZJI PŁOCKIEJ PO ROKU 1772

Oficjالات płocki			
Lp.	Dekanat	Archidiaconat	Liczba parafii
1	Biański	płocki	10
2	Biezuński	płocki	9
3	Bodzanowski	płocki	9
4	Dobrzyński	dobrzyński	11
5	Gostyniński	płocki	8
6	Lipnowski	dobrzyński	9
7	Płocki	płocki	10
8	Płoński	płocki	10
9	Raciąski	płocki	8
10	Rypiński	dobrzyński	7
11	Sierpecki	płocki	11
12	Szreński	płocki	7
13	Wyszogrodzki	płocki	9
Razem			118
Oficjالات pułtuski			
1	Ciechanowski	płocki	9
2	Janowski	płocki	10
3	Kamieńczykowski	pułtuski	10
4	Makowski	pułtuski	9
5	Mławski	płocki	10
6	Nowomiejski	płocki	11
7	Przasnyski	płocki	9
8	Pułuski	pułtuski	11
9	Radzyński	pułtuski	8
10	Stanisławowski	pułtuski	7
11	Wyszkowski	pułtuski	10
12	Zakroczymski	płocki	10
Razem			114



Oficjariat łomżyński			
1	Andrzejewski	pułtusi	10
2	Łomżyński	pułtusi	8
3	Ostrołęcki	pułtusi	8
4	Ostrowski	pułtusi	10
5	Wąsoski	pułtusi	10
6	Wizneński	pułtusi	8
Razem			54
Oficjariat górzneński			
1	Golubio-dułski	dobrzyński	9
2	Górzneński	dobrzyński	7
Razem			16
Łącznie			302

Tabela została sporządzona na podstawie drukowanego zarządzenia Poniatowskiego w sprawie wizytacji dziekańskich, bez daty (ADP, Akta dziekana gabińskiego 1753—1911, vol. bez sygn.). W zarządzeniu tym przypominano, że podział diecezji płockiej na archidiaconaty nie pokrywa się z podziałem na oficjالات, a zwłaszcza że nie wszystkie dekanaty archidiaconatu płockiego podlegają konsystorzowi generalnemu w Płocku. Dla uniknięcia częstych nieporozumień w zarządzaniu podano właściwą przynależność do archidiaconatów i oficjالاتów wszystkich dekanatów diecezji.

TAB. VI. PRZECIĘTNA WIELKOŚĆ PARAFII W DEKANATACH  
DIECZJI PŁOCKIEJ W 1742 R.<sup>a</sup>

Lp.	Dekanat	Obszar w km <sup>2</sup>	Liczba parafii	Km <sup>2</sup> na 1 parafię
I. Archidiaconat płocki				
1	Bodzanowski	337,5	11	30,7
2	Płocki	324,0	10	32,4
3	Wyszogrodzki	348,3	10	34,8
4	Raciąski	388,8	10	38,9
5	Bielski	420,3	10	42,0
6	Zakroczymski	505,8	11	46,0
7	Sierpecki	516,6	10	51,7
8	Płoński	499,5	9	55,5
9	Mławski	630,0	11	57,3
10	Szreński	522,0	9	58,0
11	Gostyniński	545,4	8	68,2
12	Nowomiejski	682,2	10	68,2
13	Ciechanowski	704,7	10	70,5
14	Janowski	922,5	11	83,9
15	Bieżuński	798,3	9	88,7
16	Przasnyski	815,4	9	90,6
Razem		8961,3	158	56,7
II. Archidiaconat dobrzyński				
1	Górzneński	590,4	11	53,7
2	Dobrzyński	552,6	10	55,3
3	Lipnowski	607,5	9	67,5
4	Rypiński	565,2	8	76,5
Razem		2315,7	38	60,9

III. Archidiakoniat pułtuski				
1	Pułtuski	595,8	11	54,2
2	Stanisławowski	693,9	8	86,7
3	Radzyński	715,5	8	89,4
4	Wizneński	838,8	9	95,4
5	Makowski	963,0	10	96,3
6	Ostrowski	1 090,8	10	109,1
7	Kamieńczykowski	1 107,0	10	110,7
8	Wyszowski	1 120,5	10	112,0
9	Wąsowski	1 254,6	11	114,0
10	Andrzejewski	1 188,0	10	118,8
11	Łomżyński	2 718,0	11	243,4
Razem		12 285,9	108	113,7
Łącznie dla diecezji		23 562,9	304	77,5

a Tabela została sporządzona na podstawie załącznika do relacji biskupa Antoniego Sebastian Dembowskiego z 1744 r., zatytułowanego „Status Plocensis Ecclesiae ab ultima visitatione anni 1742”. Powierzchnie dekanatów podaje na podstawie pomiarów planimetrycznych dokonanych w Pracowni Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL.

TAB. VII. PRZECIĘTNA LICZBA MIEJSCOWOŚCI W PARAFIACH  
DEKANATÓW DIECEZJI PŁOCKIEJ W 1742 R.<sup>a</sup>

Lp.	Dekanat	Liczba parafii	Liczba miejscowości	Liczba miejscowości na 1 parafię
I. Archidiakoniat płocki				
1	Płocki	10	75	7,5
2	Gostyniński	8	64	8,0
3	Bodzanowski	11	93	8,4
4	Zakroczymski	11	96	8,7
5	Mławski	11	102	9,2
6	Wyszogrodzki	10	107	10,7
7	Bieżeński	9	101	11,2
8	Płoński	9	104	11,5
9	Szreński	9	110	12,2
10	Sierpecki	10	126	12,6
11	Raciąski	10	153	15,3
12	Bielski	10	156	15,6
13	Nowomiejski	10	204	20,4
14	Janowski	11	225	20,4
15	Ciechanowski	10	226	22,6
16	Przasnyski	9	207	23,0
Razem		158	2 149	13,6 (7,5—23,0)
III. Archidiakoniat dobrzyński				
1	Lipnowski	9	63	7,0
2	Górznieński	11	85	7,7
3	Rypiński	8	77	9,6
4	Dobrzyński	10	118	11,8
Razem		38	343	9 (7—11,8)

II. Archidiakoniat pułtuski				
1	Radzyński	8	63	7,9
2	Stanisławowski	8	85	10,6
3	Kamieńczykowski	10	119	11,9
4	Wyszkowski	10	138	13,8
5	Pułtuski	11	163	14,4
6	Ostrowski	10	151	15,1
7	Wizneński	9	165	18,3
8	Makowski	10	196	19,6
9	Wąsoski	11	239	21,7
10	Łomżyński	11	253	23,0
11	Andrzejewski	10	382	38,2
Razem		108	1 954	18 (7,9—38,2)
Łącznie dla diecezji		304	4 446	14,6 (7—38,2)

a Tabela została sporządzona na podstawie załącznika do relacji biskupa Antoniego Sebastiana Dembowskiego z 1744 r., zatytułowanego „Status Plocensis Ecclesiae ab ultima visitatione anni 1742”.

TAB. VIII. PLACÓWKI ZAKONNE W DIECEZJI PŁOCKIEJ 1595—1795

Lp.	Zakon	Liczba placówek					
		1595	1650	1700	1750	1772	1795
1	Augustianie	1	1	1	1	1	1
2	Benedyktyni	1	1	1	1	1	1
3	Bernardyni	3	4 <sup>a</sup>	7	7	7	8 <sup>b</sup>
4	Bożogrobcy	—	—	—	—	4 <sup>c</sup>	4 <sup>c</sup>
5	Dominikanie	2	1 <sup>d</sup>	1	1	1	1
6	Franciszkanie	2	2	3	3	3	3
7	Jezuici	1	3	4	6	7	—
8	Kanonicy regularni lat.	1	1	1	1	1/8 <sup>e</sup>	1/8 <sup>e</sup>
9	Kapucyni	—	—	—	—	2	2
10	Karmelici trzewickowi	1	3 <sup>f</sup>	3	4	4	4
11	Komuniści	—	—	—	—	—	1
12	Misjonarze	—	—	—	2	2	2
13	Pijarzy	—	—	1	1	1	2 <sup>g</sup>
14	Reformaci	—	1	1	1	3	4 <sup>h</sup>
Razem		12	17	23	28	33/44/	30/41/

a Nie został tu policzony klasztor w Nowym Dworze, fundowany w pierwszej połowie XVII w. i opuszczony w 1635 r.

b Przyrost polega na przejściu po kasacie jezuitów ich misji w Kobyłce.

c Ze względu na brak danych dla wcześniejszych okresów, w podsumowaniu uwzględniono tylko w nawiasach.

d Klasztor Św. Trójcy w Płocku uległ likwidacji w pierwszej połowie XVII w.

e Ze względu na brak dokładnych danych dotyczących drobnych prepozytur dla okresów wcześniejszych, uwzględniono je jedynie w liczbach podanych w nawiasach (także w podsumowaniu).

f Nie uwzględniono placówki karmelitów trzewickowych, wymienionej jedynie w relacjach z 1630 i 1649 r.

g Przyrost polega jedynie na przejściu kolegium jezuitów w Łomży.

h Przyrost polega jedynie na przejściu misji jezuickiej w Żurominie.



TAB. IX. PLACÓWKI ZAKONNE W DIECEZJI PŁOCKIEJ W 1772 R.

Lp.	Miejscowość	Rodzaj placówki	Prowincja	Województwo	Zakonników	W tym kapłanów
1	I. AUGUSTIANIE m. Ciechanów	konwent	polska	mazowieckie	9	7
1	II. BENEDYKTYNI m. Płock	opactwo	polska	płockie	36	29
1	III. BERNARDYNI m. Warszawa—					
2	—Praga	konwent	małopolska	mazowieckie	28	15
2	m. Ostrołęka	konwent	wielkopolska	mazowieckie	24	18
3	m. Przasnysz	konwent	wielkopolska	mazowieckie	21	14
4	Ratowo	konwent	wielkopolska	płockie	19	13
5	m. Skępe	konwent	wielkopolska	inowrocław.	33	16
6	Strzegocin	konwent	wielkopolska	mazowieckie	19	12
7	Grodzisk	rezydencja	wielkopolska	mazowieckie	3	2
Razem					147	90
1	IV. BOŻOGROBCY m. Górzno	prep. i par.	mazowiecka	inowrocław.	2	2
2	m. Wyszogród	prep. i par.	mazowiecka	mazowieckie	2	2
3	Sumin	parafia	mazowiecka	inowrocław.	1	1
4	m. Rypin	szpital	mazowiecka	inowrocław.	1	1
Razem					6	6
1	V. DOMINIKANIE m. Płock	konwent	polska	płockie	45	32
1	VI. FRANCISZKANIE m. Dobrzyń n. Wisłą	konwent	polska	inowrocław.	13	10
2	m. Stawiski	konwent	litewska	mazowieckie	16	9
3	m. Wyszogród	konwent	polska	mazowieckie	13	11
Razem					42	30
1	VII. JEZUICI Kobyłka	misja	mazowiecka	mazowieckie	3	3
2	m. Łomża	kolegium i dom I i II próby	mazowiecka	mazowieckie	45	11
3	Myszyniec	misja	mazowiecka	mazowieckie	4	4
4	m. Płock	kolegium	mazowiecka	płockie	19	9
5	m. Pułtusk	kolegium	mazowiecka	mazowieckie	25	13
6	Rostkowo	misja	mazowiecka	mazowieckie	2	2
7	m. Zuromin	misja	mazowiecka	płockie	3	3
Razem					101	45
1	VIII. KANONICY REGULARNI LATERAŃSCY m. Czerwińsk	opactwo	kongregacja czerwińska	mazowieckie	18	18
2	Krasne	prepozytura	czerwińska	mazowieckie	5	5
3	Lubotyń	prepozytura	czerwińska	mazowieckie	1	1
4	m. Nasielsk	prepozytura	czerwińska	mazowieckie	2	2
5	Pomiechowo	prepozytura	czerwińska	mazowieckie	2	2
6	Skołatowo	prepozytura	czerwińska	płockie	1	1
7	Wieliszew	prepozytura	czerwińska	mazowieckie	2	2
8	Zuzela	prepozytura	czerwińska	mazowieckie	1	1
Razem					32	32

IX. KAPUCYNI						
1	m. Łomża	hospicjum	polska	mazowieckie	7	5
2	m. Zakroczym	konwent	polska	mazowieckie	11	8
Razem					18	13
X. KARMELECI TRZEWICZKOWI						
1	Obory	konwent	wielkopolska	inowrocław.	31	14
2	m. Płońsk	konwent	wielkopolska	płockie	21	14
3	Trutowo	konwent	wielkopolska	inowrocław.	14	11
4	m. Wąsosz	konwent	małopolska	mazowieckie	9	7
Razem					75	46
XI. MISJONARZE						
1	m. Mława	parafia misje	polska	płockie	6	5
2	m. Płock	seminarium misje	polska	płockie	6	4
Razem					12	9
XII. PIJARZY						
1	m. Szczuczyn	kolegium	polska	mazowieckie	14	14
XIII. REFORMACI						
1	m. Płock	konwent	pruska	płockie	24	12
2	m. Pułtusk	konwent	pruska	mazowieckie	27	15
3	Zaręby Kośc.	rezydencja	pruska	mazowieckie	12	8
Razem					63	35
Łącznie					600	388

Dane do tego zestawienia zostały zaczerpnięte z tabel dla poszczególnych zakonów zamieszczonych w publikacji *Zakony męskie w Polsce w 1772 r.*, Lublin 1972 („Materiały do Atlasu Historycznego Chrześcijaństwa w Polsce”, t. 1, opublikowane przez Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). Uwzględniliśmy jednak leżący wówczas w granicach diecezji płockiej klasztor franciszkanów konwentualnych w Stawiskach, który został tam omyłkowo zaliczony do diecezji łuckiej, natomiast pominięliśmy leżącą w diecezji poznańskiej prepozyturę kanoników regularnych laterańskich w Łomnej.

TAB. X. ZAKONY W DIECEZJI PŁOCKIEJ W 1772 R.

Według liczby zakonników			Według liczby kapłanów zakonnych		
Zakon	Zakonnicy		Zakon	Kapłani	
	Liczba	Odsetek		Liczba	Odsetek
Bernardyni	147	24,4	Bernardyni	90	23,1
Jezuici	101	16,8	Karmelici trzew.	46	11,8
Karmelici trzew.	75	12,5	Jezuici	45	11,5
Reformaci	63	10,5	Reformaci	35	9,0
Dominikanie	45	7,5	Kanonicy reg. lat.	34	8,7
Franciszkanie	42	7,0	Dominikanie	32	8,2
Benedyktyni	36	6,0	Franciszkanie	30	7,7
Kanonicy reg. lat.	34	5,6	Benedyktyni	29	7,4
Kapucyni	18	3,0	Pijarzy	14	3,6
Pijarzy	14	2,3	Kapucyni	13	3,3
Misjonarze	12	2,0	Misjonarze	9	2,3
Augustianie	9	1,5	Augustianie	7	1,8
Bożogrobcy	6	1,0	Bożogrobcy	6	1,5
Łącznie	602	100,0	Łącznie	390	100,0

TAB. XI. MIEJSCOWOŚCI DIECEZJI PŁOCKIEJ  
POSIADAJĄCE PLACÓWKI ZAKONNE W 1772 R.

Według liczby zakonników				Według liczby kapłanów		
Lp.	Miejscowość	Liczba zakonn.	Liczba kapłan.	Miejscowość	Liczba kapłan.	Liczba zakonn.
1	m. Płock (5) <sup>a</sup>	130/21,6%/	86	m. Płock (5)	86/22,0%/	130
2	m. Pułtusk (2)	52	28	m. Pułtusk (2)	28	52
3	m. Łomża (2)	52	16	m. Ostrołęka	18	24
4	m. Skępe	33	16	m. Czerwińsk	18	18
5	Obory	31	14	m. Łomża (2)	16	52
6	m. Warszawa— —Praga	28	15	m. Skępe	16	33
7	m. Ostrołęka	24	18	m. Warszawa— —Praga	15	28
8	m. Płońsk	21	14	Obory	14	31
9	m. Przasnysz	21	14	m. Płońsk	14	21
10	Ratowo	19	13	m. Przasnysz	14	21
11	Strzegocin	19	12	m. Szczuczyn	14	14
12	m. Czerwińsk	18	18	Ratowo	13	19
13	m. Stawiski	16	9	m. Wyszogród (2)	13	15
14	m. Wyszogród (2)	15	13	Strzegocin	12	19
15	m. Szczuczyn	14	14	Trutowo	11	14
16	Trutowo	14	11	m. Dobrzyń n. W.	10	13
17	m. Dobrzyń n. W.	13	10	m. Stawiski	9	16
18	Zaręby Kośc.	12	8	Zaręby Kośc.	8	12
19	m. Zakroczym	11	8	m. Zakroczym	8	11
20	m. Ciechanów	9	7	m. Ciechanów	7	9
21	m. Wąsosz	9	7	m. Wąsosz	7	9
22	m. Mława	6	5	m. Mława	5	6
23	Krasne	5	5	Krasne	5	5
24	Myszyniec	4	4	Myszyniec	4	4
25	Kobyłka	3	3	Kobyłka	3	3
26	m. Żuromin	3	3	m. Żuromin	3	3
27	Grodzisk	3	2	Grodzisk	2	3
28	m. Górzno	2	2	m. Górzno	2	2
29	Łomna	2	2	Łomna	2	2
30	m. Nasielsk	2	2	m. Nasielsk	2	2
31	Pomiechowo	2	2	Pomiechowo	2	2
32	Rostkowo	2	2	Rostkowo	2	2
33	Wieliszew	2	2	Wieliszew	2	2
34	Lubotyń	1	1	Lubotyń	1	1
35	m. Rypin	1	1	m. Rypin	1	1
36	Skolałowo	1	1	Skolałowo	1	1
37	Sumin	1	1	Sumin	1	1
38	Zuzela	1	1	Zuzela	1	1
Razem		602	390	Razem	390	602

<sup>a</sup> Cyfra w nawiasie oznacza liczbę placówek zakonnych w tych miejscowościach, które posiadały ich więcej niż jedną.

TAB. XII. PLACÓWKI ZAKONÓW ŻEŃSKICH W DIECEZJI PŁOCKIEJ 1595—1795

Zakon	Nazwa placówki	Liczba placówek				
		1595	1650	1700	1750	1795
Benedyktynki	Sierpc Łomża	—	2	2	2	2
Bernardynki	Przasnysz Warszawa— —Praga	—	1	2	2	2
Dominikanki	Płock	1 <sup>a</sup>	1	1	1	— <sup>b</sup>
Norbertanki	Płock	1	1	1	1	1
Szarytki	Pułtusk Szczuczyn Płock	—	—	—	2	3
Razem c		2	5	6	8	8



a Klasztor dominikanek w Płocku został uwzględniony, pomimo że nie wymienia go W. Baranowski w swoich pierwszych relacjach (1595, 1598), zaś w 1605 r. pisze, iż w minionych latach rozpoczęto budowę klasztoru za murami, który się jednak spalił. Również w relacjach z 1595 i 1605 r. czytamy, że klasztor norbertanek w Płocku jest jedynym klaszturem żeńskim w całej diecezji. Wydaje się jednak, że nie było przerwy w istnieniu konwentu żeńskiego w Płocku.

b Pod koniec lat siedemdziesiątych placówka została zniesiona a siostry przeniesione do Sochaczewa.

c W wykazie nie uwzględniono efemerycznych chyba placówek augustianek, wymienionych w relacji z 1677 r. w Ciechanowie i Sierpcu.

Wiesław Müller

## DIOCESE DE PŁOCK DE LA SECONDE MOITIE DU XVI SIECLE JUSQU' AUX PARTAGES DE LA POLOGNE

### Résumé

En se chargeant d'élaborer le précis d'histoire du diocèse de Płock dans le période embrassant plus de deux cents ans — de la moitié du XVI<sup>e</sup> sc. jusqu'au déclin de l'ancienne *Respublica* (1795) — l'auteur n'avait pas de possibilité de choix. Les sources de base, trop diverses et trop abondantes pour être utilisées systématiquement et l'état actuel des recherches le forçaient d'avance à s'appuyer principalement sur les relations des évêques aussi longtemps que possible. Cela ne signifie nullement que ce travail s'appuie exclusivement sur ces sources, mais ce sont elles justement qui — à côté de leur utilité et de leur valeur incontestables — ont décidé de son caractère et de ses restrictions thématiques. A partir de là, on a essayé de présenter les changements advenus dans l'activité des évêques et l'organisation du diocèse. Il faut souligner qu'on aborde à peine ce si passionnant et si intéressant problème des conséquences socio-religieuses de ces changements.

Ce travail se compose de quatre chapitres dont le premier contient une sorte de présentation du diocèse de Płock et de ses problèmes au commencement de la seconde moitié du XVI<sup>e</sup> sc. Les trois autres présentent son histoire: 2 — jusqu'à la moitié du XVII<sup>e</sup> sc., 3 — jusqu'aux premières dizaines du XVIII<sup>e</sup> sc., 4 — jusqu'à la chute de l'indépendance de la Pologne.

Le diocèse de Płock était, à l'échelle polonaise, un diocèse moyen, d'un peu plus de 23 000 km<sup>2</sup> de superficie comptant environ 60 villes et environ 4 500 campagnes. La population du diocèse comptait, dans la deuxième moitié du XVI<sup>e</sup> sc., à peu près 560 000 personnes. Le diocèse se divisait en trois archidiaconés, 19 et puis 20 doyennés et 320 paroisses. Le réseau paroissial était, à l'échelle des terrains ethniquement polonais, relativement lâche (en moyenne un peu plus de 70 km<sup>2</sup> et environ 15 localités pour une paroisse) et disproportionné. L'évêché de Płock était un évêché moyen quant à la dotation (revenu annuel moyen dans le courant des XVII<sup>e</sup> et XVIII<sup>e</sup> siècles de 11 000 ducats romains) et quant au rang d'un sénateur de la *Respublica* qui était lié avec celle-ci. Ce post fut intéressant dans la carrière ecclésiastique et il fut interdit d'être à la fois évêque et chancelier. Cet état favorisait l'intérêt des évêques de Płock pour les affaires du diocèse, et spécialement après l'établissement de la capitale d'Etat à Varsovie, d'où ils n'avaient pas besoin de s'éloigner pour longtemps.

Le diocèse de Płock, excepté quelques petits terrains, était situé en Masovie et ses problèmes intérieurs et son sort étaient liés étroitement au caractère et à l'histoire de cette région. C'était le seul diocèse polonais qui, au XVI<sup>e</sup> sc., n'a pas été touché par la Réforme protestante. Cela ne signifie pas qu'il ne subit pas la crise générale de l'Eglise et qu'il ne nécessita pas d'être réformé. Les décrets de Trente ont été adoptés formellement dans le diocèse de Płock, de même que dans les autres diocèses polonais, relativement tard (durant le synode de 1586). En conséquence, leur réalisation n'a commencé que beaucoup plus tard. Elle fut progressive et incomplète, mais elle a apporté un important affermissement et une certaine amélioration de l'organisation du diocèse, le rétablissement de la discipline, une efficacité plus grande du travail paroissial, l'amélioration des visites pastorales, la reprise d'activité des doyennés, une plus grande fréquence des synodes diocésains et la fondation du séminaire à Pułtusk (1595).

Cette période — qui offrit une suite d'éminents évêques-reformateurs prit fin vers la moitié du XVII<sup>e</sup> s. Une partie du diocèse subit de graves dévastations pendant la première querre du Nord (1629). Avec l'invasion suédoise (1655), puis la guerre

et l'occupation, avait commencé la période des grandes défaites et de la chute économique, qui ruinèrent la Masovie, appauvrirent et détruisirent beaucoup d'institutions ecclésiastiques. Le diocèse de Płock — par suite de la guerre et des épidémies — a perdu de 40% de ses habitants. Vingt ans après il y avait encore 70 églises ruinées, beaucoup de paroisses trop pauvres pour entretenir leurs curés. Tout l'effort des évêques était principalement consacré à la reconstruction et la restauration des biens. Le séminaire était dépeuplé. La troisième guerre du Nord interrompit de nouveau cette lente reconstruction et les efforts de réforme de la période précédente (la réforme des doyennés, la rénovation des visites pastorales, le synode en 1698). Les résultats de cette guerre étaient d'autant plus douloureux pour la Masovie que cette région n'avait même pas été en état de se relever de ses défaites précédentes. Le diocèse perdit de nouveau à peu près 40% de ses habitants, environ 50 églises furent détruites, beaucoup de fondations — à cause de la ruine et de la dévalorisation progressive de la monnaie — dépérèrent. Quelques dizaines d'années après la guerre — en 1742 — la population du diocèse ne comptait que 240 000 habitants, et dans les années soixante-dix de ce siècle elle n'atteignait pas même 70% du chiffre de la seconde moitié du XVII<sup>e</sup> siècle.

Dans les années vingt de ce siècle avait commencé une période de paix — relativement longue — qui, malgré la chute politique de l'Etat, apporta une amélioration progressive de la situation économique, rendit possible la reconstruction, permit de renouer avec les réussites de la réforme et de prendre contact avec tout ce que cette époque avait de meilleur. C'est alors qu'eut lieu, en 1733, le seul synode diocésain de cette période, que furent rendues des visites pastorales plus nombreuses et de plus en plus sérieuses, et que se diffusèrent les missions populaires. On s'occupa particulièrement des séminaires ecclésiastiques (en 1712 on fonda un autre séminaire à Płock) et, avant tout, on appliqua une certaine rationalisation au système d'organisation et à l'administration. Le premier ordinaire de ce temps-là, André Stanislas Załuski (1723—1737), éminent représentant de l'Epoque des Lumières en Pologne, introduisit certains éléments de ce courant dans son activité diocésaine. Mais ce ne fut que l'évêque Michel-Georges Poniatowski (1773—1785), frère du dernier roi de Pologne, président du Conseil National d'Education, éminent organisateur et administrateur qui fut, sur une grande échelle, mettre à profit toutes les valeurs de son époque. En séjournant à sa demeure à Varsovie, il administra le diocèse à l'aide d'une chancellerie spécialement organisée et de sa propre poste. En employant l'enquête d'une façon universelle on dessina sur sa recommandation la carte du diocèse et on procéda à un recensement. Il s'attacha à compléter l'instruction du clergé paroissial en instaurant un système original comprenant un cours de théologie morale d'une durée de trois ans, dans le cadre des congrégations décanales. Il rédigea de nouveaux programmes et des règlements pour les séminaires. Il organisa méthodiquement de missions populaires permanentes en précisant en détail leur programme. Une place importante dans son programme pastoral occupa la célébration de l'an jubilaire et les missions populaires qui l'accompagnaient. Poniatowski tendait à organiser tout un système d'assistance sociale à l'aide d'une congrégation de charité, installée par lui dans le diocèse, pour exercer un patronage des hôpitaux et des asiles pour les pauvres. Son intérêt particulier était dirigé vers les écoles paroissiales dont il tendait à augmenter le nombre.

Malgré l'influence de l'Epoque des Lumières et de ses éminents représentants, les évêques de Płock, les éléments baroques de la culture et de la religiosité restèrent profondément enracinés jusqu'à la fin dans de larges masses de croyants. Les ordres, et surtout les ordres mendiants, prirent une part considérable à cette oeuvre. Leur développement permanent et l'influence qu'ils exerçaient, surtout sur la petite noblesse, si nombreuse à Masovie, leur permirent d'exercer un grand rôle dans la constitution d'une attitude religieuse sociale. Le nombre de paroisses, qui, jusqu'à la moitié du XVII<sup>e</sup> s. avait crû insensiblement (326), diminua jusqu'à environ 300 dans la deuxième moitié de ce siècle et au siècle suivant, tandis que le nombre de maisons religieuses triplait jusqu'au premier partage du pays (1772). En 1772 il y avait 44 maisons pour le clergé régulier, avec 600 religieux dont 388 prêtres. Ce dernier nombre surpassait le nombre de prêtres séculiers, qui n'atteignait pas 350, tandis qu'on l'estime à 1100—1200 en 1530 et à 600 environ vers la fin du XVII<sup>e</sup> s.